

Rada Miasta odwołała prezydenta Krakowa

Kto następny?

Rada Miasta Krakowa przyjęła na wczorajszej sesji rezygnację Krzysztofa Bachmińskiego z funkcji prezydenta miasta. Za odwołaniem go głosowało 43 radnych, przeciw 11, 2 wstrzymało się od głosu. Zdecydowano, że prezydent będzie pełnił jeszcze swą funkcję do 30 września.

Z wnioskiem o odejście prezydenta dopiero w tym terminie wystąpiła przewodnicząca Klubu Samorządnej RP Barbara Bubula, ar-

gumentując, że czas ten potrzebny jest na dokończenie prowadzonych w Radzie negocjacji w sprawie powołania nowego Zarządu Miasta. „Prezydent nie powinien być więzieniem magistratu. Czasu już nie ma. Jeśli nie dogadamy się przez tydzień, to szans na porozumienie nie będzie” — polemizowała Małgorzata Walczak z Forum Obywatelskiego. Wystąpiła ona z wnioskiem, by prezydent pracował naj-

wyżej do 18 września. Radni przyjęli jednak propozycję Bubuli. Prezydent Bachmiński powiedział m. in.: „Serdecznie dziękuję za wynik głosowania. To była moja autentyczna wola odejścia, a nie gra czy taktyka. Walka polityczna o władzę, która ma miejsce w Krakowie, jest dla mnie nie do przyjęcia. Dlatego...” (Dokończenie na str. 2)

Tęsknota za powiatami

W piątkowym wystąpieniu na Krajowym Sejmiku Samorządu Terytorialnego w Poznaniu premier Hanna Suchocka podkreśliła, że „stojące dziś przed nami wyzwania nie ograniczają się do kontynuacji i zwieńczenia reformy państwa na poziomie gminy. W grę wchodzi gruntowna reforma administracji publicznej wszystkich szczebli i w obydwu pionach: rządowym i samorządowym”. (Dokończenie na str. 2)

Poprawki przeciw prezydentowi

Senat przyjął „małą konstytucję”

Jednym głosem przeszła w piątek w Senacie uchwała w sprawie „małej konstytucji”, czyli ustawy konstytucyjnej „o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą RP oraz o samorządzie terytorialnym”, wraz z propozycją dokonania w niej zmian. O przy-

jęciu lub odrzuceniu tych zmian zdecyduje Sejm.

Za przyjęciem uchwały w sprawie „małej konstytucji” głosowało 59 senatorów, przeciwko 21, a 6 wstrzymało się od głosu. Wyrażona została uchwała większością 2/3 wyniosła 58 głosów. W czwartek Senat nie poparł wniosku swojej Komisji Konstytucyjnej o odrzucenie „małej konstytucji”. Postanowił natomiast wprowadzić do niej poprawki.

W piątek podczas 3-godzinnego głosowania Senat przyjął większość ze zgłoszonych do ustawy poprawek. Jeden z inicjatorów sen. Walerian Piotrowski (ZChN) określił je jako legislacyjne. Powiedział, że istotną propozycją zmian w „małej konstytucji” jest zapis o 30-dniowym terminie uchwalenia lub odrzucenia przez Sejm projektu ustawy wniesionego przez rząd „jako pilny”.

Senat przyjął m. in. poprawkę, zgodnie z którą przedłożenie (Dokończenie na str. 2)

Premier Hanna Suchocka dziś w Krakowie

Spotkanie pod Ratuszem

(Inf. wł.) Przebywając 19 sierpnia w Krakowie premier Hanna Suchocka spotkała się m. in. z Piotrem Skrzyneckim, który zaprosił ją do ponownego odwiedzenia miasta 12 września, kiedy to „Piwnica pod Baranami” inauguruje swój kolejny sezon artystyczny. I urok Skrzyne-

ckiego podzielała... Dzisiaj wojewoda krakowski wspólnie z przedstawicielami Unii Demokratycznej powita premier Suchocką na lotnisku w Balicach. Naturalnie kabaretowy spektakl to jedynie zwiastowanie pobytu pani premier w Krakowie. (Dokończenie na str. 2)

FSM: ostatnia wypłata

Premier uważa strajk za irracjonalny



Na zdjęciu: ostrej wymianie zdań między działaczem komitetu strajkowego Bokerem z „Solidarności 80” a członkiem prezydium „Solidarności” M. Lackorzyskim, odbywającej się przed bramą zakładu, przysłuchują się pracownicy oczekujący na podjęcie pracy.

PAP/CAF — Stanisław Jakubowski

(Inf. wł.) Wczoraj część załogi Fabryki Samochodów Małolitrażowych otrzymała wypłatę. Na listach płac nie było tych, którzy strajkowali w sierpniu. Ludzie odbierali mniejsze niż zwykle pensje ze spokojem. Nie zanotowano żadnych incydentów. „Nie można powiedzieć o ile mniej” (Dokończenie na str. 2)

Król na Wawel!

Książę regent rodem z PZPR

W piątkowe popołudnie w siedzibie Polskiej Agencji Informacyjnej w Warszawie odbyła się konferencja prasowa z udziałem liderów Polskiego Ruchu Monarchistycznego. Na pytania dziennikarzy odpowiadał regent Leszek książę Wierchowski, Tomasz Jaza Mokułski oraz Władysław Leżyński. Jak się okazało szefowie 500-osobowej grupy miłośników berła i korony (siedziba partii — Sosnowiec) nie mogą jeszcze ujawnić nazwiska kandydata na króla Polski. O przyszłym władcy królestwa polskiego zebrał na sali dowiedzieli się tylko, że „jest to człowiek ok. czterdziestki, ze znanego polskiego rodu, skólgacony z wpływowymi rodami Europy, członek Zakonu Kawalerów Maltańskich, któremu leży na sercu dobro narodu”. Tajemniczy książę-prezydent do tronu nie chce na razie wystąpić otwarcie, obawiając się drwin współrodaków... Tuż po zakończeniu konferencji poprosiliśmy o wypowiedź dla

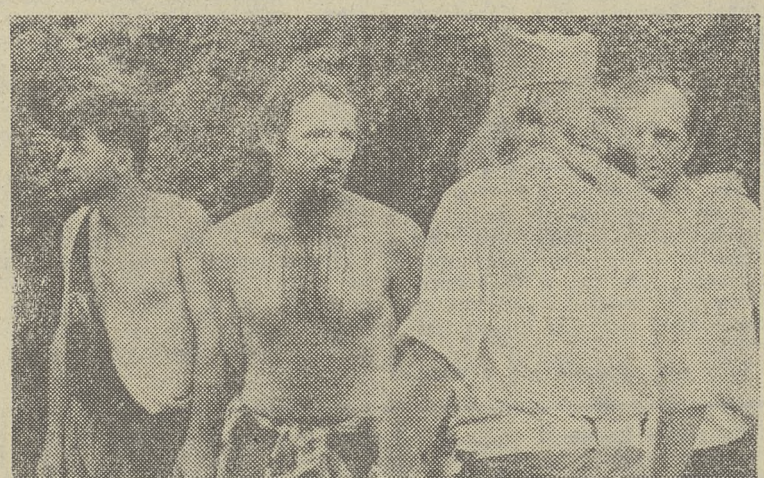
„Dziennika” regenta Leszka księcia Wierchowskiego, niegdyś członka PZPR, który jednym haustem wypił lampkę szampana popił kontakiem, zapalił „Caro” i powiedział nam: — Uważamy, że monarchia to (Dokończenie na str. 2)

Szef Camorry zatrzymany

RZYM (AFP). „Ojciec chrzestny” neapolitańskiej maffii — Camorry Carmine Alfieri został zatrzymany w wyniku błyskawicznej akcji policyjnej przeprowadzonej w piątek rano w jego willi pod Neapolem. 48-letni Alfieri, poszukiwany przez policję od 11 lat, został zaskoczony przez policję we własnym domu.

W Bośni: nadzieje polityków...

I znów walki



Trwałym elementem przedłużającego się konfliktu w byłej Jugosławii jest wzajemne znęcanie się nad jeńcami wojennymi. Na zdjęciu: żołnierz serbski przesłuchuje schwytanych bojowników muzułmańskich.

LONDYŃ (Reuter). Mediator z ramienia EWG David Owen poinformował w piątek, iż Serbowie bośniaccy zgodzili się podjąć rozmowy w sprawie przekazania w ręce ONZ kontroli nad urządzeniami dostarczającymi wodę (Dokończenie na str. 2)

Słowa Adama Pietruszki?

To zrobicie coś z tym ciałem

Świadek Grzegorz P. potwierdził wczoraj przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie swoje zeznania złożone przed 2 laty w śledztwie; wyraził wówczas przekonanie, iż „gen. Kiszczak kontrolował przygotowania do uprowadzenia ks. Popiełuszki”. W innym fragmencie tych zeznań świadek zeznał, że nie był podległym do zabójstwa ks. Popiełuszki ani kierowany w czasie jego dokonywania; natomiast są osoby winne podlegania do uprowadzenia ks. Popiełuszki oraz do tuszowania wszczętego później śledztwa. Do pierwszej grupy Grzegorz P. zaliczył generałów Cłastonia i Piatka, zaś do drugiej — ówczesnego dyrektora Biura Śledczego MSW Zbigniewa Pudysza i ministra Kiszczaka. Wczoraj ujawniono szczegóły planu działań b. Departamentu

IV MSW przeciwko hierarchom Kościoła katolickiego i niektórym księżom. Sąd przedstawił zeznania Grzegorza P. złożone przez niego w śledztwie w styczniu 1991 r.

Grzegorz P. potwierdził swe zeznania złożone w śledztwie. Według nich — plan zakładał skompromitowanie papieża Jana Pawła II (m. in. przez inspirowanie wraz z KGB nieprzychylnych artykułów w prasie zagranicznej), prymasa Józefa Glempa (przez przypisanie mu kolaboracji z Niemcami podczas wojny), bpa Ignacego Tokarczuka („wydobycie na światło dzienne sprawy współpracy biskupa z Gestapo”) oraz (Dokończenie na str. 2)

Grobelny przywieziony

Wczorajem 11 bm. Lech Grobelny przybył pod eskortą do Warszawy na pokładzie samolotu z Hamburga. Został przewieziony do aresztu śledczego przy ul. Rakowieckiej. (PAP)

Przepisy o religii — zmodyfikowane?

Trybunał czeka

(Inf. wł.) Wczorajsze spotkanie rzecznika praw obywatelskich prof. Tadeusza Zielińskiego z ministrem edukacji narodowej Zdobystawem Flisowskim w sprawie

rozporządzenia dotyczącego nauczania religii w szkołach nie przyniosło żadnych konkretnych rozstrzygnięć. Min. Flisowski zobowiązał się jedynie, iż powtórnie rozważy ewentualną możliwość modyfikacji niektórych przepisów.

Andrzej Malanowski z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, autor wniosku rzecznika do Trybunału Konstytucyjnego powiedział nam, iż w jego przekonaniu, jak też prof. Zielińskiego możliwe jest rozstrzygnięcie sprawy poza Trybunałem. Należy jednak liczyć się z próbami nacisku sił fundamentalnych, które mogą przeszkodzić w porozumieniu. (Dokończenie na str. 2)

Prokurator rozpoczął przesłuchanie

Jest Monika!

(Inf. wł.) Córka wicemarszałka Sejmu Andrzeja Kerna — Monika oraz poszukiwany listem gończym jej chłopak Maciej Mailiewicz pojawili się wczoraj w południe w prokuraturze w Poznaniu. Właśnie ta prokuratura prowadziła po interwencji Ministerstwa

Sprawiedliwości śledztwo w sprawie „o uprowadzenie i przetrzymywanie siłą nieletniej” wniesionej przez Andrzeja Kerna przeciwko matce i ojczymowi Macieja Mailiewicza. Jak się (Dokończenie na str. 4)

W wielkiej kopalni

Woda

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym w Kopalni Soli w Wieliczce doszło między godziną 9 a 10 do dość poważnej awarii. W pobliżu niedawno zbudowanej i zabezpieczonej tamy trysnęła woda z prędkością 4—5 tys. litrów na minutę. O godz. 10 dyrekcja kopalni podjęła decyzję o zamknięciu poziomu trzeciego udostępnianego dla ruchu turystycznego. Górniczy nie byli w stanie zatrzymać płynącej mieszaniny wody, szlamu i łu. Po czterech godzinach natężenie wypływu zmalało do 50 litrów czystej wody na minutę i górniczy mogli przystąpić do akcji ratowniczej. Poziom osmy i dziewiąty zostały częściowo zalane i zaszlamowane.

Mimo iż sytuacja została określona jako poważna, dyrekcja uważa, iż poziom trzeci zostanie otwarty w dniu dzisiejszym i turyści znów będą mogli zwiedzać kopalnię. (kos)

Nie czytać porno, uważać na jamniki

Ostrzeżenie dla ministrów

(Korespondencja własna z Bonn)

Politycy ze wschodnich lądów RFN kończyli na ogół swoją karierę, kiedy ujawniano, że współpracowali ze służbą bezpieczeństwa Stasi. Chociaż nie wszyscy, bo socjaldemokratyczny premier Brandenburgii, Manfred Stolpe, mimo że udowodniono mu iż był pod krytonimem „Sekretarz” agentem Stasi we władzach kościoła protestanckiego, a ostatnio nawet okazało się, że otrzymał za swoją działalność order od szefa bezpieki Mielkego — pozostaje na stanowisku. Co więcej, badania opinii publicznej w Brandenburgii dowodzą, że cieszy się sympatią obywateli.

Ale czegoś takiego jeszcze nie było — minister spraw socjalnych Turynii, 51-letni Hans Hennig Arthelm zakończył karierę polityczną, ponieważ przyłapano go na groźnej kradzieży sklepowej. Detektyw domu towarowego „Megister Mark” pod Coburgiem zatrzymał ministra, który wsadził do kieszeni parę drobniaków i wyszedł zapominając zapłacić. Znalaziono przy nim butelkę szamponu dla psów „bello” i egzemplarz półpornograficznego pisma „St. Pauli Nachrichten”. Detektyw wezwał policję, kierownictwo domu towarowego złożyło oficjalną skargę do prokuratury. Wartość wytniesionych przez

Arthelma rzeczy — 10,69 marek. Wysokość pensji ministerialnej — 17 tysięcy. Minister, a właściwie już były minister powiada, że nie wie, jak to się mogło stać. Przypuszcza, że kompromitująca zawartość pornograficznego pisma spowodowała, że w zdenerwowaniu wsadził je do kieszeni. Szamponu dla psów nie może sobie przypomnieć. Najbardziej zaszokował ministrów fakt, że jest posiadaczem jamnika. Kradzież szamponu dla psów wskazuje, zdaniem prokuratury, na całkiem świadome działanie. MACIEJ RYBIŃSKI

To zrobicie coś z tym ciałem

(Dokończenie ze str. 1)

kilku księży znanych z działalności opozycyjnej (podważanie ich autorytetu moralnego).

Plany wobec ks. Jerzego Popiełuszki przewidywały przedstawienie go hierarchii kościelnej jako przyczynę złych stosunków z władzą oraz jako ostatecznego przedstawiciela opozycji wewnętrznej wobec prymasa. Miano również spreparować informację prasową, że ks. Popiełuszko jest defraudantem pieniędzy podziemnej „Solidarności”. Chodziło także o przedstawienie tego kapłana jako osoby wykorzystującej swe prywatne mieszkanie do prowadzenia podwójnego życia. Zdaniem Grzegorza P. w tym planie nie zakładano podrzucenia do tego mieszkania ulotek i materiałów wybuchowych.

Według Grzegorza P., inicjatorem tego planu musiała być osoba stojąca wyżej w hierarchii politycznej niż minister spraw wewnętrznych. Nie mógł to być gen. Zenon Piatek, szef Departamentu IV, mimo że podpisał on ten dokument — stwierdził w śledztwie.

Wśród potwierdzonych w piątek przed sądem przez Grzegorza P. zeznań, jakie złożył wcześniej w charakterze świadka w śledztwie przeciwko generałom

Ciastoniowi i Piatkowi, znalazł się też opis reakcji Adama Pietruszki na pytania Grzegorza P., co będzie jeśli ks. Popiełuszko w trakcie „akcji” przeciwko niemu umrze na zawał serca, na które chorował.

Pietruszka miał wówczas obiecać, że skonsultuje tę sprawę z „kierownictwem”, a Grzegorz P. skojarzył słowo „kierownictwo” z ówczesnym szefem SB Władysławem Ciastoniem, bowiem mówiąc o gen. Piatku Pietruszka używał zwyczajowo określenia „general”.

Innym razem Pietruszka miał odpowiedzieć na to pytanie: „to zrobicie coś z tym ciałem”. Grzegorz P. odniósł wówczas wrażenie, że „Pietruszka nie dopuszcza do siebie takiego finału”. (PAP)

Jeszcze w tym miesiącu

Pieniądże dla rolników

Jeszcze w tym miesiącu banki rozpoczną wypłatę tanich kredytów dla rolników, których gospodarstwa najbardziej ucierpiały z powodu suszy. Taką decyzję podjęli przedstawiciele kilkunastu banków, w porozumieniu z wicepremierem Henrykiem Go-

FSM: ostatnia wypłata

(Dokończenie ze str. 1)

pieniędzy dostali pracownicy, bo sposób naliczania jest skomplikowany. Na pewno jednak były to ostatnie pieniądze, jakie zakład posiadał — powiedział nam jeden z członków dyrekcji.

Od czwartkowego popołudnia dyrekcja nie prowadzi negocjacji ze strajkującymi. „W czwartek o 18.00 na życzenie dyrekcji dostarczyliśmy protokół rozbieżności stanowisk, którego od nas zażądano. Był to nasz ostatni kontakt z dyrekcją. Nic z tego nie rozumiemy” — dziwi się rzecznik prasowy komitetu strajkowego.

„Kolejny raz osoby kierujące strajkiem odrzuciły porozumienie o zawieszeniu strajku. W tej sytuacji kierownictwo fabryki postanawia nie kontynuować dal-

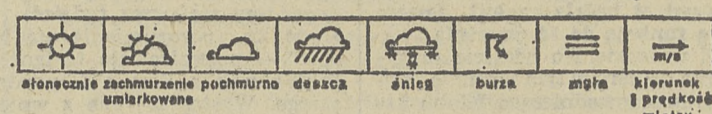
szych rozmów z Komisją Zakładową „Solidarności 80.” — czytamy w wydanym wczoraj oświadczeniu Zarządu FSM. Zarząd informuje także, że zapewni miejsca pracy strajkującym, nie będzie wyciągał sankcji dyscyplinarnych w stosunku do tych, którzy zakończą strajk.

Wczoraj do Zarządu Regionu „Solidarności” Podbeskidzie wpłynął list od premiera Hanny Suchockiej, będący odpowiedzią na pismo, w którym „Solidarności” zwróciła się do premiera RP z prośbą o interwencję w sprawie fabryki. „Nie można zachować obojętności wobec zagrożenia upadku fabryki” — pisał premier. — „Rząd zamierza być konsekwentny i nie chce dopuścić do sytuacji, w której działania mniejszości wygrały z uzasadnionymi ekonomicznie racjami większości”. Strajk w FSM-ie premier uważa za irracjonalny.

Przypomnijmy, że w trwającym już 52 doby strajku uczestniczy nadal ok. 3 tys. pracowników FSM. 24 prowadził głodówka, a 8 z nich od 3 dni nie przyjmuje nawet płynów.

(bow)

PROGNOZA POGODY



Wczoraj w Krakowie po rannych zamgleniach było ciepło i słonecznie. W Polsce południowej zanotowano o godz. 15 następującą temperaturę: Kraków 20, Tarnów 21, Nowy Sącz 22, Bielsko 20, w Zakopanem 19 i na Kasprowym Wierchu 10 st.

Polska południowa nadal znajduje się pod wpływem suchego wyżu nad Białorusią. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś w Polsce południowej będzie na ogół słonecznie, nad ranem na wschodzie lokalnie mgły, temperatura maksymalna w dzień od 21 do 24 st. Wysoko w Tatrach — 11 st., minimalna w nocy od 4 do 9 st., wysoko w Tatrach 5. Wiatr słaby i umiarkowany, zmienny.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: bez większych zmian. Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach o godz. 15 — 746,5 mm, tj. 995,3 hPa. Niewielki spadek. Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 6.11, a zajdzie o 19.00. Dzień jest krótszy już o 3 godziny, 34 minuty i trwać będzie 17 godzin, 49 minut. Jest pełnia Księżycy. (Bed)

Zanieczyszczenie powietrza w Krakowie: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 14 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m sześć) wyniosło:

| | dwutlenek siarki | dwutlenek azotu | pył | tlenek węgla |
|---------------------|------------------|-----------------|-----|--------------|
| Rynek Główny | 30 | 25 | 70 | 1200 |
| Aleja Krasińskiego | 16 | 50 | 102 | 2100 |
| norma średniodobowa | 200 | 150 | 120 | 1000 |

UWAGA KIEROWCY I PRZECHODNIE! Widzialność i warunki drogowe dobre. Sytuacja biometeorologiczna korzystna.

Wczoraj w kraju i na świecie

- ▲ ROSJA WYDZIERZAWIŁA firmie z Hongkongu 278 hektarów ziemi na wyspie Szikotan, jednej z czterech tworzących tzw. Terytoria Północne, o które w okresie powojennym toczy się spór rosyjsko-japoński — poinformowała japońska telewizja.
- ▲ 75-LETNI PREZYDENT REPUBLIKI FRANCUSKIEJ Francois Mitterrand poddał się operacji prostaty.
- ▲ WATYKAN POINFORMOWAŁ o zamiarze poważnego zaangażowania się w walkę przeciwko seksualnemu wykorzystywaniu dzieci i będzie to czynić we współpracy z ONZ i innymi organizacjami o zasięgu międzynarodowym.
- ▲ NIEZWYKLE OBFITE opady deszczu monsunowego w północnych Indiach spowodowały w ciągu ostatnich 4 dni śmierć co najmniej 120 osób. Zginęły one wskutek gwałtownych wylewów rzek, obsunięć się mas ziemi i pod gruzami podmytych domów.
- ▲ BYŁY KANCLERZ NIEMIEC Willy Brandt znajduje się w ciężkim stanie. Podawana mu jest morfina, aby usmierzyć bóle wywołane przez nowotwór — poinformowali w Bonn przedstawiciele Socjaldemokratycznej Partii Niemiec.

Senat przyjął...

(Dokończenie ze str. 1) stanu wyjątkowego może nastąpić za zgodą Sejmu i Senatu, a nie jak przewidywała „mała konstytucja” — tylko Sejm. Przyjęto również, że Sejm i Senat mogą zostać rozwiązane mocą uchwały Zgromadzenia Narodowego (a nie tylko Sejmu), podjętej większością 2/3 głosów ustawowej liczby jego członków. W rozdziale „małej konstytucji” dotyczącej prezydenta RP zaproponowano m. in. ograniczenie wymogu uzyskiwania zgody Sejmu na ratyfikację i wypowiedzenie umów międzynarodowych zmieniających granice państwa, sojuszu obronnych oraz umów pociągających za sobą znaczne obciążenia finansowe państwa lub konieczność zmian w ustawodawstwie. Izba nie zgodziła się z wnio-

Trybunał czeka

(Dokończenie ze str. 1)

„Rzecznik w pełni uznaje prawo nauczania religii w szkołach — powiedział Malanowski — ale zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem i w taki sposób, by nie naruszało praw wyznań mniejszościowych oraz osób niewierzących. Prof. Zielińskiemu zarzuca się, że popiera prawo stalinowskie, a wniosek dotyczy przecież naruszenia ustaw o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, o stosunku państwa do Kościoła katolickiego oraz usta-

wy o systemie oświaty z 1989 r. i 1991 r., które zostały przyjęte z inicjatywy i przy akceptacji Kościoła katolickiego. Minister Stelmachowski pod wpływem protestów nie wykluczył możliwości modyfikacji rozporządzenia. Stanowisko min. Flisowskiego do tej pory było sztywne”. Ministrowi Flisowskiemu na podjęcie decyzji w sprawie rozporządzenia pozostało niewiele czasu. Najpóźniej do 18 września br. zobowiązany jest przesłać odpowiedź do Trybunału na wniosek rzecznika. (A.W.)

Bośnia

(Dokończenie ze str. 1)

pitną i prań do Sarajewa. Jeśli do tego dojdzie, nastąpi prawdziwy przełom — ocenił po rozmowach z przywódcami walczących stron.

Rzecznik NATO w Brukseli, oświadczył w piątek, że Sojusz Atlantycki gotów jest zapewnić siłom ONZ kontrolę przestrzeni powietrznej nad Bośnią i Hercegowiną „jeżeli ONZ wystąpi z taką prośbą”. Decyzję taką podjęto podczas czwartkowego spotkania ambasadorów 16 krajów członkowskich sojuszu.

W piątek w nocy i nad ranem rozgorzały ponownie zacięte walki w Sarajewie. W płomieniach stanął położony przy głównej ulicy hotel „Bristol”, najstarszy w mieście. Pod ogniem znalazły się też niektóre obiekty przemysłowe. Źródła bośniackie podały, iż w wyniku ostrzału serbskiego dwie osoby zginęły w dzielnicy Breka, a kilka zostało rannych w dzielnicy Hrid.

Książę regent

(Dokończenie ze str. 1)

nasprawiedliwszy ustrój, to uczciwość. Monarcha mógłby popozić skłócone partie polityczne, opanować ten cały rozgardiasz — tak jak to się stało np. w Hiszpanii, gdzie król stał się ojcem narodu.

— Ustuszałem dzisiaj, że stolicą monarchii powinien zostać Kraków. Propozycja ta zapewne poruszy mieszkańców miasta, proszę więc uzasadnić: skąd pomysły? — Wiele racji za tym przemawia. Motywy osobiste — moja rodzina pochodzi z krakowskiego, mieliśmy majątek nad Pilicą. Poza tym kiedy Kraków był stolicą, to zawsze dobrze się działo, zresztą stolicę przeniesiono do Warszawy po złodziejsku. Zaufajmy symbolom! Wawel przecieł to także miejsce talizman, wzgórze zdrowia, gdzie tylko zdrowe decyzje mogą zapadać. W Krakowie powiolen rezydował król, rada królewska i najważniejsze ministerstwa (MSZ, MON), a Sjem — proszę bardzo — niech się kłóci w Warszawie.

— Nazwisko księcia chyba niewiele powie czytelnikom. Proszę opowiedzieć o swoich przodkach? Kiedy ród zdobył tytuł książęcy? — Mój pradziadek walczył w Langwiczach... (dłuższa dygresja).

— No, ale ten tytuł... — Cóż... rada regencyjna uznała, że dla naszej organizacji uczyniłem tak wiele, iż — zgodnie ze statutem ruchu zatwierdzonym w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie — przyznali mi tytuł... — Proszę opowiedzieć coś o sobie... — Jestem dziennikarzem, pracuję w „Dzienniku Zachodnim”.

Zona jest nauczycielką, mam 12-letniego syna, żyję w Sosnowcu.

- Na zamku?
- Nie w M-4, w zwykłym bloku.
- Czy książę ma marzy o tym, aby osobiście zostać królem?
- Raczej nie, są ludzie lepiej do tego przygotowani... chociaż, gdyby chciał tego naród... niezbadane są wyroki opatrności boskiej...

Gościem monarchistów był: PAWEŁ MISIOR

Kto następny?

(Dokończenie ze str. 1)

go usuwam się w cień. Swoją funkcję rozumiałem zawsze jako zarządzanie a nie rządzenie”.

Dziękując prezydentowi za współpracę wiceprezydent Jan Friedberg stwierdził, że jeśli nie nastąpi zmiana funkcjonowania samorządu, to nowy prezydent za kilka miesięcy będzie miał te same problemy, co odchodzący.

Po podziękowaniach wygłaszanych pod adresem Bachmińskiego przez niektórych radnych, Grzegorz Hajdarowicz powiedział: „Sprawy tamtego zarządu to już historia. Dziwił mnie samą pochwałą i fakt, że nie słyszysz żadnych głosów krytycznych. W opinii wielu radnych ten Zarząd nie wypełnił zadań, które Rada uznała za ważne. Nie rozstawiamy się w atmosferze zakłamania. Zarząd nie spełnił naszych oczekiwań”.

O wiele bardziej burzliwa była dyskusja nad odwołaniem Kazimierza Barczyka z funkcji przewodniczącego Rady Miasta. Za wycofaniem tego punktu z porządku obrad było 7 radnych, 33 przeciw, 13 wstrzymało się. Barbara Bubula stwierdziła, że ponowne stawianie tego wniosku przez grupę radnych jest dla wnioskodawców kompromitujące, a dla Rady poniżające. Stanisław Kuta również uznał go za bezzasadny,

mający jedynie charakter polityczny.

Radni z Klubu Samorządnej RP podkreślali zasługi przewodniczącego dła Krakowa. Natomiast zdaniem Bogusława Krasnowolskiego osoba Kazimierza Barczyka na tym stanowisku jest nie do przyjęcia. W opinii radnego, przewodniczący RM powinien być jak sędzia na meczu, który nie ujawnia swoich sympatii, a spotkania prowadzi w sposób techniczny. „Barczyk był jak dramakstrzeźny zawodnik czy trener i nie dziwił fakt, że podoba się tej drużynie, na której korzystał strzeżal goli”. Tomasz Schoen obciążył Kazimierza Barczyka odpowiedzialnością za utrzymywanie się podziałów w RM, za upadek obu Zarządów (spowodowany m. in. tym, że przewodniczący wychodził poza przyznaną mu kompetencje realizując swe ambicje) oraz za złą współpracę z Urzędem Wojewódzkim. W tajnym głosowaniu radni zdecydowali, że Kazimierz Barczyk nadal będzie pełnił swą funkcję. Głosów za odwołaniem było 26, przeciw 33, wstrzymała się 1 osoba. (am)

Wczorajem Krzysztof Bachmiński i Kazimierz Barczyk wraz z małżonkami bawili się wybornie w Cafe-Cabaret u Jana Pietrzaka.

Tęsknota

(Dokończenie ze str. 1)

Zdaniem pani premier najpierw trzeba jednak „zbudować do końca solidny fundament, czyli dokończyć reformę samorządową na poziomie gminy, a następnie, być może już w roku 1994, odbudować samorządność i sprawną administrację na szczeblu ponadgminnym, powiatowym. Z tych samych powodów nie można zbyt gwałtownie przystępować do natychmiastowego reformowania administracji rządowej. Trzeba zapewnić bezpieczniejszy fundament i bezpieczniejsze przejście do kolejnych etapów”.

Premier Suchocka podkreśliła, że jej rząd zamierza przynajmniej doprowadzić reformę samorządową do momentu, w którym stanie się ona nieodwracalna. „Na tej drodze — powiedziała — czeka nas wszystkich wiele rozmaitych przeszkód, wiele spraw do rozwiązania i to spraw rodzących kontrowersje, jak choćby nieuniknione zmiany podziału terytorialnego kraju. W sporach i dyskusjach głos środowisk samorządowych, a w szczególności argumenty Krajowego Sejmiku Terytorialnego będą z pewnością znaczące i brane pod uwagę. Ale trzeba wyraźnie powiedzieć, że owe spory muszą być sporami merytorycznymi, a nie motywowanymi partykularyzmem interesów politycznych lub grupowych”. (PAP)

Redaktor wydania: MARIAN NOWY
Redaktor depešowy: JERZY CZUBA
Redaktor techniczny: KAZIMIERZ FRONT
Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA

Redaktor Naczelny CZEŚLAW T. NIEMCZYŃSKI, tel.: 22-63-04, fax 228-249, telex: 322-795, telefony: Sekretarz Redakcji: 22-28-98 (od godz. 16 tel./fax 11-16-77). Dział Miejski: 22-87-25 Dział Łączności z Czytelnikami: 22-95-92. Dział Sportowy: 11-91-11. Redakcja Nocna: tel./fax 11-15-22, centrala 22-75-88 — łączy ze wszystkimi działami. Oddziały redakcji: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel.: (0-18), 204-49, fax (0-18) 204-78. Tarnów: Krakowska 12, tel./fax (0-14) 21-35-20. 22-31-48, 22-33-42. Bochnia: ulica Kazimierza Wielkiego 37, telefon/fax (0-197), 256-22. Oświęcim, ul. Prusa 3, tel./fax (0-381) 308-04. Warszawa, ul. Krzywickiego 34, tel./fax (0-22) 29-13-04. Ekspozytura Nowy Targ, al. Tysiąclecia 37, tel./fax: (0-187) 630-72. Zakopane, tel.: (0-165) 39-06. Redakcja zastrzeżenie sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wydawca: Wydawnictwo Jagiellońskie P.A. fax: 220-878. Prezes Zarządu ZBIGNIEW PEŁKA, tel.: 22-07-12; Wiceprezesi, tel.: 21-50-47; Główny Księgowy i Dział Ekonomiczno-Wydawniczy: tel. 21-12-55. Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe S.A. — Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, aleja Pokoju 3. Biura Reklam i Ogłoszeń: Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-70-89, ul. Wielopole 1, telefon: 21-45-72, fax: 228-249 oraz terenowe oddziały redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Agencja Reklamowa, Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-19-45.

Poznali się w typowych dla młodych ludzi okolicznościach, przez wspólną koleżankę z Grodnik pod Łodzią, gdzie rodzice Maćka mają działkę. Na Sylwestrze, organizowanym przez klasę licealną Moniki, byli już razem. Siedzieli jak papużki-nerozłączki przytuleni i zapatrzeni w siebie. Maciek — jak twierdzi ci, którzy go znają — wrażliwy, ale bardzo pewny siebie chłopak — zaimponował Monice — panience z dobrego, adwokackiego domu, chowanej „pod kloszem” przez babcię. Gdy się poznali Maciek przeszedł już swego rodzaju „szkołę życia”. Dość wcześnie nuzdziła go nauka, więc zrzucił ją i przez półtora roku zarabiał na swoje utrzymanie w Niemczech. Pieniądże, które tam otrzymał zainwestował wspólnie z opiekunami (matką i ojczymem) w prywatny interes typu „eksport-import”. Ma swoje udziały również w eleganckim łódzkim barze „Avatar”.

Młodzi spędzali wiele czasu na dyskotekach, w kawiarniach, w kinie. Wpadali na obiady do babci Moniki. Zaczęli bywać w domach swoich rodziców. Matka i ojczym Maćka natychmiast zaakceptowali jego dziewczynę. Monika zaczęła coraz częściej prześadywać w domu państwa Gąsiorów, w którym wszyscy odnosiłi się do wszystkich po „kumpelsku”, i gdzie było zawsze wesoło, bo Gąsiorowie nie stroniłi od miłego towarzystwa, spotykając się często ze znajomymi. Zdążyły się takie dni i tygodnie, że Monika przychodziła do domu jedynie na noc.

Z relacji matki Maćka, drobnej, długowłosej kobiety, choreografa z wykształcenia, wynika, że ojciec Moniki — Andrzej Kern — nagle zabronił córce widywać się z Maćkiem. Tłumaczył to tym, iż podobno miała ona gorsze wyniki w nauce i była araganka w domu.

15 maja Monika po raz pierwszy uciekła. Przyszła do mieszkania Gąsiorów załamana. Ojciec jeszcze tego samego dnia próbował zmusić ją do powrotu. Monika wróciła, ale po kilku dniach znów uciekła. Zamieszkała z Maćkiem w domku na działkach. Przez cały ten czas normalnie chodziła do szkoły.

Pewnego dnia pod szkołę zajechała karetka pogotowia. Dyrektorka IV LO, do którego chodziła Monika, wyprowadziła ją do czekającej przed gmachem ojca. Andrzej Kern tłumaczył, że chce jej zrobić testy psychologiczne. W szpitalu Monika za przyzwoleniem lekarza, zadzwoniła do matki Maćka. Gdy ta zjawiła się przed szpitalem, doszło do ekscesów. Pani Kernowa (z zawodu radca prawny) podrapała — jak mówią świadkowie — panią Izabelę Malisiewicz-Gąsior do krwi. Gąsiorowie pojechali z wiadomością o tym policję.

Tymczasem wicemarszałek Sejmu Andrzej Kern wywiózł swoją jedyną córkę do przyjaciół do Warszawy. W międzyczasie Maciek próbował popełnić samobójstwo. Lekarze uratowali go. Gdy tylko doszedł do siebie i Monice udało się zawiadomić chłopca gdzie aktualnie przebywa, ten wskoczył na swój motor

I pojechał pod Zgierz, gdzie spotkali się w umówionym wcześniej miejscu. Na dworcu PKP Łódź Kaliska wsiadł do pociągu. Odjechał. Nikt nie wiedział gdzie...

Sprawa Moniki Kern

Sprawie ucieczki z domu Moniki, sprawie jakich wiele zdarza się o tej porze roku, nadał rozgłos sam Andrzej Kern, oświadczając 29 czerwca przed kamerami telewizyjnymi, że jego córka „została w niewyjaśnionych okolicznościach uprowadzona”. Za „porywaczem” (okazał się nim wedle słów pana Kerna — Maciek) zostano po Polsce listy gończe.

Grażyna Starzak

Romans Moniki

Ze zdarzenia jakich wiele, rodzice młodych ludzi zrobili sprawę publiczną i polityczną.

W toczących się właśnie pomiędzy dorosłymi procesach sądowych, zupełnie zginęły interesy dzieci...

W prasie pojawiły się uwagi — najpierw delikatne, później zaś kaskadowe — na temat wykorzystywania funkcji publicznej w celach rodzinno-domowych. Dziennikarze natychmiast podchwycili słowa pana wicemarszałka, iż „jego córka nie będzie całe życie placówkowi smażyć” (to przytyk do baru, w którym Maciek ma swoje udziały). Poprzestano by pewnie na krótkich notkach typu „Mezallians” czy „Marszałkówna i żebrak”, gdyby nie fakt, iż zaangażowany do sprawy szef łódzkiej prokuratury nakazał przeszkucie mieszkańca rodziców Maćka i zatrzymanie ich w areszcie pod zarzutem „pomocy w uprowadzeniu nieletniej i zatrzymywaniu jej siłą”.

Izabela Malisiewicz-Gąsior — matka Maćka — doznała szoku. Zamiast do celi trafiła do więziennego szpitala. Rano wyciągnięta z tamtąd zbulwersowana całą sprawą dyrektor tej lecznicy. W kilkogodzinnych przesłuchaniach brał udział również pan Kern. Chciał się dowiedzieć gdzie są dzieci, mówił „po co pani to było. Jeszcze tego pożąacie”. W domach państwa Gąsiorów oraz ich rodziców (sic!) założono podsłuch.

Sprawa Moniki Kern stała się polityczną, w momencie gdy Klub Parlamentarny Popozumienia Centrum wezwał ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych do: „natychmiastowego podjęcia kroków dla odnalezienia Moniki Kern”. „Klub PC z najwyższym niepokojem obserwuje kampanię prowadzoną przeciwko naszemu koleźce” napisano w „oświadczeniu”.

Dziennikarze stanęli murem za młodymi i rodziną Maćka. Odezwali się rzecznik praw obywatelskich, który wysłał pismo do ministra sprawiedliwości prosiąc, aby informowano go o „sprawie”. Obie rodziny Kernów i Gąsiorów zaangażowały adwokatów. Kernowie mecenasa Karola Głogowskiego, do którego sama

Monika swracała się „wufku”. Gąsiorowie natomiast Michała Piaseckiego, adwokata z Warszawy. Rzecznikiem młodych stał się poseł klubu liberalnego Dariusz Kołodziejczyk, do którego zwróciła się o pomoc pani Izabela Malisiewicz-Gąsior.

Mijały tygodnie. Rozpoczęła się walka dorosłych na protesty i oświadczenia. Nadal niezmany jest los Moniki. Ktoś widział ich w jednej z miejscowości pod Warszawą. Ktoś inny przysięgał, że ukryli się tuż pod Łodzią. Z tej kryjówki pisali listy. Cztery nadeszły do rodziców Maćka. Jeden — Monika wysłała do samego prezydenta RP ogłaszając jego treść publicznie (tajemnicą

dy poznała Maćka. Przeciwnie, była chyba bardziej uśmiechnięta i jeszcze miłsza...

Obie z zastępcą dyrektora panią Lidią Korolewską, próbowały pogodzić zwaśnione strony. — Ale oni, proszę panią, zwalają obaj ojcowie, tu w moim gabinecie skacali sobie do oczu wygrażając nawzajem kto komu i co pokaże.

Dyrektor Feith wprowadziła Monikę do czekającej przed szkołą karetki, ale przecież — usprawiedliwia się — ojciec ma prawo zabrać dziecko na badania psychologiczne.

Pan Kern tłumaczył się, że ostatnio nie umieją do Moniki trafić.

LO. Jeśli jej nieobecność będzie się przedłużać, rada pedagogiczna zdecydowała co dalej z tym fantem zrobić.

Tymczasem młodzież kolportuje między sobą ulotki o takiej treści: „Monika, Maciek, nie dajcie się. Starzy potrafia wszystko popsuć”.

Szcześliwe zakończenie sprawy?

Sprawa Moniki Kern objęła swoim zasięgiem bez mała całą Polskę. W kilku miastach równocześnie toczą się postępowania procesowe ludzi zamieszanych w tę sprawę — rodziców kochają-

się regulaminową Sejmu została odesłana wnioskodawcy z uwagą, aby procesował się w sądzie.

Najbardziej interesująca jest sprawa w sądzie dla nieletnich, a zwłaszcza odpowiedź na pytanie czy na rozprawę stawi się wnioskodawczyni, czyli Monika Kern? Na pierwszą rozprawę 18 sierpnia br Monika nie stawiła się. Podobno dotarły do niej wiadomości jakoby ojciec groził porwaniem i rzekomo miał powiedzieć, iż osadzi ją w klasztorze.

Na drugą rozprawę, która odbyła się przedwczoraj, tłumnie zjawili się dziennikarze. Jak aktorzy na scenę, wkroczyli (pan Jan Gąsior jest przedstawicielem tej właśnie profesji) do gmachu sądu rodzice Maćka Państwo Kernowie już od dawna nie pokazują się i odmawiają wyrażania jakichkolwiek opinii. Natomiast chętnie rozmawiali z dziennikarzami państwo Gąsiorowie. Matka Maćka mówiła, że jest zaniepokojona, bo chłopak zapomniał przysiąc kartkę na jej imię. Dotąd zawsze to robił. Twierdzi, że nie wie gdzie ukrywa się dzieci. Jak mówiono w sądzie, jedyną osobą mającą z nimi kontakt może być mecenas Piasecki. Sprawdzono wiarygodność podpisu Moniki na pełnomocnictwie wystawionym mecenasowi Piaseckiemu. Nie było ono fałszywe.

Mimo że Monika Kern i tym razem nie stawiła się na rozprawę, na której jej pełnomocnik domagał się ograniczenia praw rodzicielskich jej ojca i matki, sprawę zakończono polubownie.

Obaj mecenas — Głogowski i Piasecki wyszli z sali ukontentowani. Uzgodniono, że Monika przyjedzie niebawem do Łodzi, zatrzyma się w domu osoby uznannej przez obie strony za ufana i stawi w najbliższy poniedziałek na końcówce (jest taka nadzieja) rozprawę w sądzie. Sąd ma nadzieję, że wówczas, po kameralnej rozmowie z dziewczyną, wiele spraw się wreszcie wyjaśni. Pan Kern upoważnił mecenasa Głogowskiego do złożenia oświadczenia, iż nie będzie Monice przeszkadzał... Na „osobę zaufaną” wybrano dyrektorkę IV LO panią Krystynę Feith.

Mecenas Piasecki zobowiązał się do przekazania Monice tych postanowień. Jednocześnie ogłosił, że Monika i Maciek chcą się pobrać i najprawdopodobniej nie wrócą do Łodzi, tylko zamieszają na początek u księdza w jednej z podwarszawskich parafii.

Sprawa, którą rozpatrywała doświadczona sędzina Bożena Marciniak jest typowa dla tych, które przewijają się przez sądy rodzinne i dla nieletnich. W tym samym gmachu, o tej samej porze, gdy debatowano na temat Moniki Kern, w innych salach rozpatrywano dziesiątki podobnych spraw. Tamtymi jednak nie interesowali się dziennikarze.

Andrzej Kern w wypowiedzi na łamach „Gazety Wyborczej” nazwał „istną paranoją” to co zrobiono wokół sprawy dotyczącej jego córki. Wypadałoby delikatnie przypomnieć panu wicemarszałkowi, że to on pierwszy rozpoczął tę zupełnie niepotrzebną kampanię.

jest za czym pośrednictwem). Lech Wałęsa odpowiedział na ten list nie jak głowa państwa, ale przede wszystkim jako ojciec. I ten list ujawniono. Sprawa Moniki Kern pasjonowała się bez mała całe społeczeństwo. Równocześnie stało się jasne, że młodzi ukrywają się, korzystając z pomocy wielu ludzi. W Łodzi mówi się również o osobach „wysoko postawionych”. Bo jak i naczej tłumaczyć fakt, że policja nie może trafić na ślad dzieci.

Jeśli miałaby powiedzieć coś złego na pana Kerna, powiedziała by tylko to, iż był bardzo zapracowany i właściwie dla Moniki nie miał czasu. Matka? Innikerwa się szkoła. Przychodziła na wywiadówki. Właściwie Monikę wychowywała babcia...

Pani dyr. Korolewska nie wstydzi się powiedzieć, że i ona byłaby przeciwna związkowi swojej córki z Maćkiem.

W przypadku Moniki, nie bójmy się powiedzieć, że byłoby to jednak mezallians, przecież za

cej się pary. Ponieważ prokuraturę łódzką posadzone o stronniczość, sprawę o „uprowadzenie i zatrzymywanie siłą nieletniej”, wniesioną przez wicemarszałka Kerna zajmuje się prokuratura w Poznaniu.

W Łodzi, w Sądzie dla Nieletnich zarejestrowano kolejną: „o przedmiocie władzy rodzicielskiej”, którą wniosł mecenas Michał Piasecki, domagając się — jak twierdzi w imieniu Moniki — odebrania praw rodzicielskich małżeństwu Kernów.



Fundacja miłości

Tymczasem rozpoczął się nowy rok szkolny. Monika Kern nie stawiła się w swojej klasie (III D o poszerzonym programie nauczania angielskiego).

Dyrektorka IV LO Krystyna Feith odsyła dziennikarzy z kwitkiem. O czym tu rozmawiać? Jej zdaniem z całej tej tragicznej sprawy rodzinnej zrobił się „magiel”. Dyrektorka nie ukrywa, że obciąża za ten magiel prasę. Monikę ocenia jednoznacznie pozytywnie. Była jedną z lepszych uczennic, humanistką z wyboru. Nie, dyrektorka nie zauważyła aby miała gorsze wyniki od kie-

kilka lat mogłaby się ujawnić pomiędzy nimi różnica wykształcenia. A to pierwszy krok do niesnasek...

Uczniowie IV LO uważają zgodnie, że Monice wyrażono wielką krzywdę. Twierdzą, że miłość Maćka wpływała na dziewczynę korzystnie. Wszyscy mają nadzieję, że sprawa skończy się i dziewczyna wróci do szkoły. I znów tak jak kiedyś będzie po nią przyjeżdżał Maciek.

Przyjaciele młodych założyli nawet „Fundację miłości”. Zebrałi pierwszy milion złotych.

Z formalnego punktu widzenia Monika Kern wciąż widnieje w aktach szkoły jako uczennica IV

W Warszawie zakończyła pracę regulaminowa komisja sejmowa, do której zwrócił się poseł Andrzej Kern z wnioskiem o ukaranie innego posła Dariusza Kołodziejczyka za „zniesławienie publiczne”.

Wszystko wskazuje na to, że toczy się będzie jeszcze jedna sprawa sądowa. Matka Maćka zamierza wystąpić o odszkodowanie w wysokości 100 mln złotych, oskarżając łódzką prokuraturę o „bezpodstawne aresztowanie”.

W pierwszej z tych spraw nie ma jak dotąd postępu, gdyż nie odnaleziono poszukiwanej. Kolejna — rozpatrywana przez komi-



MIECUGOW OJCIEC

Od chwili zmiany ustroju — a więc już przez trzy lata — różni ludzie starają się uczyć Polaków, jak zarabiać pieniądze. Wprawdzie słynne hasło **POZNAJ SIĘ SWOICH PIENIEDZY** odeszło już w niepamięć, skutecznie obśmiane nie tylko przez zawodowych i amatorskich humorystów, ale nawet przez dzieci w przedszkolach, nadal jednak całe watahy krajowych i zagranicznych (przede wszystkim) specjalistów żyją z tego, że uczą — lub udają, że to robią — otepiatych od „realizmu” Polaków sztuki zarabiania pieniędzy. W większości przypadków jest wprawdzie tak, że zarabiają przede wszystkim nauce, a nie uczniowi, ale może tak być musi, w tym okresie przejściowym, który się u nas utrwała i niżej przejść nie może. Dostrzegam jednak w tej nauce pewną istotną lukę.

Dawno temu pewien mądry człowiek udzielił mi następującej rady: „Jeżeli chcesz naprawdę dobrze zarabiać, musisz się nauczyć dobrze wydawać. Im więcej i lepiej będziesz wydawał — tym więcej i lepiej zarobisz”. Człowiek ten wiedział, że wydawanie i zarabianie pieniędzy to ogólna tego samego procesu, powiązane z sobą nierozdzielnie i wzajemnie się warunkujące. Nikt jednak na razie nie uczy nas jak należy wydawać pieniądze, a z pobieżnej nawet

obserwacji życia łatwo wyciągniemy wniosek, że większość z nas wydaje swoje pieniądze nie tak, jak trzeba, bez względu na to, czy mają tych pieniędzy więcej, czy w ogóle o wiele za mało. Oto kilka przykładów.

Zaczynają od najbogatszych. Wydają oni mnóstwo pieniędzy na swoje luksusowe samochody, oraz na swoje żony, które też są, albo chciałyby być luksusowe. I w jednym i w drugim przypadku są to mało sensowne wydatki. Przy stanie polskich dróg i wobec braku autostrad te superszybkie i mocne auta nie

wydają pieniądze ci biedniejsi. Wiadomo, że przede wszystkim na żywność. Nie mówię tu o tych najuboższych, którym nawet na przyzwoite wyżywienie nie starczy, ale o średnio zarabiających. Czy muszą tyle jeść? Po co? Zebym potem wydawać pieniądze na różne „kilo-nity” i inne „nilo-kiety” przywracające normalną tuszę? Nadwaga jest powszechnym utrapieniem sporej części mieszkańców naszego kraju. Sportowiczy wydają ludzi też na odtwarzacze i następnie na kasety video, tylko po to, by oglądać wierutne bzdury i napy-



MIECUGOW SYN

Drogi Czytelniku! Zanim zdecydujesz się zapisać na specjalne kursy wydawania pieniędzy organizowane przez B.M., zastanów się! I to wcale nie dlatego, że B.M. nie jest w tej sprawie wybitnym fachowcem. Przeciwnie! Przez kilkadzie-

przyjmują się palmy kokosowe, a śnieżne zimy nie mają racji bytu pod równikiem, tak pieniądze nie znajdują zastosowania nad Wisłą. Przypomnijmy, że Fenicjanie wymyślając pieniądze chcieli uprosić skomplikowane wyliczenia stosowane przy handlu wymiennym (ja ci dam krowę, a ty mi trzy i pół kozy). Dzięki ich pomysłowości wartość każdej rzeczy, towaru, pracy czy usługi została sprowadzona do wspólnego mianownika, którym był właśnie pieniądź. Przez tysiąclecia świat funkcjonował jakos, obracając pieniędzmi na

także dlatego, że na dobrą sprawę nie wiadomo skąd w Polsce biorą się pieniądze. Gdy Leszek Balcerowicz wprowadził reformę monetarną, specjaliści obawiali się, że wymiennalność złotówki może być zagrożona masowym wykupywaniem dolarów, co zresztą rzeczywiście wkrótce nastąpiło i trwa do dziś. Ostatnio na przykład przeczytałem, że przybyło ze Wschodu każdego roku wywozów od nas około miliarda zielonych! Tymczasem ani wtedy, ani teraz nie został naruszony specjalny fundusz stabilizacyjny, z którego miały byćbrane waluty dla zaspokojenia gwałtownego popytu. Pytam więc — skąd się w takim razie biorą dolary w kantorach?

Z kredytów? Bzdura. Zachód już dawno o nas zapomniał, przy naszej zresztą wydatnej pomocy. Z turystyki? Akurat! Turysta w Polsce ma przy sobie trzydzieści tobołów, złote zęby i przedzie własną ręką do łokcia, niż zostawi tu choćby złamanego centa.

Z produkcji? Proszę mnie nie rozśmieszać. Każdego miesiąca produkujemy konsekwentnie mniej, a niektórych towarów, wyjątkowo łatwo sprzedawalnych (Cinquecento) nie produkujemy już w ogóle. No więc skąd? Jedynym wytłumaczeniem jest stwierdzenie, że tak naprawdę pieniędzy tu w ogóle nie ma! Są złudzeniem, fatamorgana! Czy opłaca się więc z fantazją wydawać coś, czego nie ma?!

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

służą niczemu praktycznemu, pełnią jedynie dwie role: są zewnętrzna demonstracją bogactwa (czasami fałszywego), są przynętą dla złodziei, a nawet rabusiów, którzy nie zadowolą się kradzieżą samochodu, ale spróbują ograbić, a może i zabić, właściciela. Natomiast kupowanie szonom futer, bikuterii i fundowanie im kosztownych wycieczek („Jante — Bermudy”) miałyby sens gdyby dzięki temu kupowali sobie domowy spokój i serdeczną, czułą atmosferę. Tymczasem jedzą w futrze i brylantach pozostaje jedzą, a chwila spokoju, jaką zyskuje miliarder wysyłając jedzę na Bermudy, nie trwa długo.

Zostawmy jednak w spokoju bogaczy — nie ma ich u nas zbyt wielu — i popatrzymy na co

chać portfele różnych „piratów”, którzy te pieniądze i tak zmarnują na żony i samochody (patrz wyżej). Nie widzę też sensu za przeprowadzeniem moich pracodawców w wydawaniu pieniędzy na prasę. Wydatek to wprawdzie niewielki, ale zbędny. Prawie każdy ma przecież w domu telewizor, który dostarcza mu informacji. A komentarz? W TV skomentują mu wszystko zgodnie z linią polityczną rządu, a gazety — wysługujące się z reguły siłom politycznym — tylko mu w głowie maca.

Jak więc należy dobrze i mądrze wydawać pieniądze? Na to pytanie gotów jestem udzielać odpowiedzi z specjalnych kursach, które zamierzam uruchomić.

BRUNO

sią lat znajomości przekonałem się, że potrafi on wydawać pieniądze, może nie tyle rozumnie, ile z wdziękiem, a już na pewno z rozmachem i fantazją. Kto zatem nie wie, w jaki sposób szybko i wesoło, pozbyć się każdej gotówki, niech się zapisze — wolna droga! (Choć ja też mogę każdemu udzielić cennej porady — i to nawet przez telefon, i to nawet za darmo! — a kwalifikacje — z racji chociażby urodzenia — mam nie najgorsze).

Wcześniej jednak proponuję chwilę zadumy nad fenomenem państwa. Odbió bowiem odnośnie nieodparte wrażenie, że jesteśmy jednym z nielicznych, a kto wie, czy w ogóle nie jedynym krajem świata, w którym pieniądź po prostu się nie przyjmuje. Tak jak za kółem podbiegunowym nie

różne sposoby, ku zadowoleniu obywateli, a przede wszystkim bankierów, aż tu nagle na mapach pojawiło się nowe państwo — PRL.

Przy silnym poparciu Moskwy pokazaliśmy wszystkim, że pieniądź pieniądzem, ale również cenny jest handel wymienny (za kostkę masła tygodniowo Kioskarka odkładała mi prasę), asygnowaty (niestety nigdy nie dostaliśmy), układy (miałem dwa — w mięsny i w księgarski). Potem Moskwa zajęła się sama sobą, a my wyładowaliśmy we własnym domu i po pierwszym szoku zaczęliśmy poznawać „siłę własnych pieniędzy”. Nie pomogło nam jednak pokrzykiwanie, że „naszą dewizą jest złotówka”, gdyż rychło przekonaliśmy się, że mamy dziś puste kieszenie, ale

GRZEGORZ

LEKARZ RODZINNY

(Inf. wł.) Po receptę na nowe okulary musimy iść do okulisty, z bólem ucha do laryngologa, a gdy boli krzyż — do neurologa. Po numerkach do specjalisty trzeba się zerwać wczesnym rankiem. Po godz. 8 — nie ma szans na wizytę. Wbrew pozorom w Polsce nie brakuje lekarzy specjalistów, brakuje tylko dobrej organizacji pracy w służbie zdrowia. Na świecie specjalista przesyła do pomocy tylko w przypadkach trudnych i przewlekłych. W krajach o wiele od nas bogatszych, podstawową opiekę nad pacjentami sprawuje lekarz rodzinny i on odpowiada za ich stan zdrowia.

Tak ma być również u nas. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej opracowało dokument „Kompetencje lekarza rodzinnego”. Zgodnie z międzynarodowymi standardami będzie on sprawował podstawową opiekę nad

określoną liczbą osób, niezależnie od ich wieku i płci. Będzie musiał znać zasady prewencji,

Monika

(Dokończenie ze str. 1)

dowiadujemy, w Poznaniu jest również wicemarszałek Sejmu Andrzej Kern. Trwają właśnie przesłuchania ukrywającej się przez ostatnie trzy miesiące zakochanej pary.

Ojciec Moniki złożył wcześniej na ręce jej pełnomocnika mec. Plisewskiego oświadczenie, iż nie będzie próbował nakłaniać siłą Moniki, aby wróciła do domu.

W najbliższy poniedziałek w sądzie dla nieletnich w Łodzi ma się odbyć decydująca rozprawa w sprawie ograniczenia władzy rodzicielskiej nad 17-letnią Moniką. (g)

postawić diagnozę, wykonać podstawowe badania, zastosować terapię oraz prowadzić rehabilitację. Do specjalisty i na specjalistyczne badania będzie kierował tylko przypadki skomplikowane.

W ramach opieki nad dzieckiem, będzie leczył choroby płuc i dróg oddechowych, uszu, gardła i nosa, nerek i układu moczowo-płciowego, układu pokarmowego. Będzie też musiał być po części hematologiem, endokrynologiem, neurologiem, kardiologiem i dermatologiem. Będzie musiał w swoim gabinecie umieć wykonać podstawowe badanie krwi i moczu oraz szpiczenia.

Podobną wiedzę będzie miał w zakresie opieki nad dorosłymi poszerzoną o geriatrię oraz choroby spowodowane nałogami, zwłaszcza paleniem tytoniu oraz o ginekologię i położnictwo wraz z prowadzeniem ciąży małego ryzyka. Będzie również musiał stosować profilaktykę stomatologiczną, leczyć choroby przyzębia i wady zgryzu.

Oprócz wiedzy medycznej będzie też musiał być psychologiem klinicznym i radzić sobie z zaburzeniami osobowości swoich pacjentów, ich lękami, stresem, problemami rodzinnymi i nałogami.

Opracowany już został „Ogólny program kształcenia lekarza rodzinnego”, w trakcie przygotowania są jego warianty dla lekarzy posiadających różne stopnie specjalizacji, chcących się przekwalifikować na lekarzy ogólnych.

KLAUDIA SANETRA

„Kraków nocą”

(INF. WL.) O tym, że Kraków by night może być wielce atrakcyjny, przekonaliśmy się podczas imprez Europejskiego Miesiąca Kultury. Wtedy też zbierała materiały do swego reportażu Małgorzata Malinowska-Wollen z OTV w Krakowie. Piękne dziedzińce — ożywione światłem i muzyką, pełne orku ulicznej i zaułkowej... Może kiedyś doczekamy, że tak będzie wyglądał Kraków przez cały rok? A na razie zobaczmy jak było w czwartek wieczorem telewizyjną „dwójkę” w niedzielę o godz. 23.30. (wak)

Adam Walacifski

Smyczkiem i pałką

Dziwny Anton

Habent sua fata libelli. Mają swoje losy książki — mają i autorzy, możemy dopowiedzieć z zadumą do tej tacińskiej sentencji, zamieszczonej na początku przedmowy do książki Ludomiry Stawowskiej o Antonie Webernie, która ukazała się ostatnio w serii „Monografii Popularnych” Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. Jej autorce — przedwcześnie wyrwanej z życia — nie dane było już doznać tej satysfakcji, jaką przynosi każdemu piszącemu wzięcie do ręki pierwszego, jeszcze pachnącego drukarską farbą egzemplarza. Pozostała po Ludce — jaką ją z powszechną sympatią w środowisku nazywano — ta cenna książka, pierwsza u nas o tym wielkim twórcy muzyki XX wieku. Oparta jest na modelu równoległego omawiania życia i twórczości, zrecenzje oba wątki spletająca i starannie wyważona w proporcjach. Z jasnych, unikających hermetyzmu sformułowań przebiega nie tylko znajomość przedmiotu i pełna kompetencja — Ludomira Stawowska była jedną z najbardziej doświadczonych i cenionych redaktorek w Pełnomocnictwie — lecz także głęboka fascynacja dziełem i osobą twórcy.

Napisanie w miarę przystępnej, popularnej monografii było w przypadku Weberna rzeczą wyjątkowo trudną. Problematyka jego muzyki (nb. stale jeszcze u nas mało znanej) jest skomplikowana. Łatwiej podać partytury Weberna wyrażającym torturam analitycznym, niż opisać je w sposób zrozumiały dla szerszego kręgu czytelników. Za życia dość powszechnie uważano Weberna za maniackiego dziwaka, do dziś pozostał twórcą dziwnym, ale prawdziwy smak owej dziwnej odrębności ukryty jest głęboko.

Zupełnie nie nadaje się też Webern na bohatera barwnie fabularyzowanej opowieści w stylu „wie romancée”. Nie tylko nie był błyskotliwym światowcem i bywalcem artystycznych salonów jak Igor Strawiński, ale nie był też osobowością tak dynamiczną i ekspansywną jak jego

mistrz Arnold Schoenberg, duchowy przywódca „Szkół Wiedeńskich”, budzący respekt nawet u przeciwników. Rzadkim wykonaniem dzieł Weberna nie towarzyszyły jakieś spektakularne, wzbudzające rozgłos skandale, raczej przyjmowano je z mrozącą obojętnością lub kwitowano drwinami. W ogóle w jego życiorysie nie ma wątków poetycznych dla biografów i pobudzających wyobraźnię czytelników: nie przeżywał wielkiej, tajemnie skrywanej romantycznej miłości, jak jego przyjaciel Alban Berg i nawet bieda, często dotkliwa, z jaką musiał się zmagać przez całe życie, bo wszystko poświęcił dla swej sztuki, miała wymiar prozaiczny, pozbawiony cygańskiej barwności nędzy artystów z Montmartre. O tym trudnym życiu opowiada autorka rzeczowo, ale z wyraźnym, współczującym zaangażowaniem emocjonalnym.

Monografia Ludomiry Stawowskiej przynosi także interesujące „polonicum”: przypomina, że w jednym z listów do swego kuzyna (z roku 1902) — relacjonując wrażenia z początków studiów muzykologicznych na Uniwersytecie Wiedeńskim Webern napomknął na marginesie, że wraz z nim studiują czterech Polaków. Nie udało się ustalić składu tej czwórki naszych rodaków, ale od dawna wiadomo, że jednym z nich był Zdzisław Jachimecki, późniejszy twórca pierwszej w Polsce katedry muzykologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Autorka pisze: „Jachimecki pamiętał, że Webern — młodszy od niego o rok — był skryty i nie przejawiał szczególnych zdolności w dziedzinie obranych studiów (taką relację przekazał Bogusław Schaeffer...). Jachimecki wyrażał się o Webernie lapidarnie i z nieukrywaną niechęcią, wydaje się też, że nie znał go bliżej”.

Przekazane przez Schaeffera informacje mogą potwierdzić zabawną historię z młodości. Otóż w roku 1914, wraz z moim przyjacielem Tadeuszem Strumiłłą, podówczas prywatnym uczniem Jachimeckiego, postanowiliśmy Profesora trochę zrewolucjonizo-

wać: przygotowaliśmy dwa łatwiejsze fragmenty z „Czterech utworów na skrzypce i fortepian” op. 7 Weberna i sagraliśmy je na zaaranżowanej przez Tadeusza wizycie w pięknym salonie przy ulicy Grodzkiej. Prowokacja spaliła niestety na panewce, bo Profesor wysłuchał naszej produkcji z kamienną twarzą, ale nie rzekł ani słowa, tylko siadł do fortepianu, zagrał początek „Sonaty wiosennej” Beethovena i zapytał mnie ze „swym czarującym uśmiechem: „A to Pan zna?”.

Jednak nawet wariogodna przekazy i informacje z pierwszych ręki mogą prowadzić biografów na manowce. Otóż już po śmierci autorki, dr Leszek Polony odkrył w archiwum wydawnictwa 5 listów Weberna do Jachimeckiego z lat 1904—1912. Listy te, opublikowane po raz pierwszy w aneksie do monografii, rzucają zupełnie nowe światło na całą sprawę: utrzymuje się w tonie przyjacielskim, tytułowane per „Drogi Jachimecki” i podpisywane Tonio Webern, co więcej, pokazuje tęgą Weberna, jeszcze młodzieńczo-optimistycznego, bez brzmienia późniejszych trosk i tak charakterystycznej dla niego surowej powagi, beztrostko bawiącego się słownymi grami z nazwiskiem kolegi, którego nazywa „Jachimiades” i „Jachimaus” (Jachi-mysz). Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Jachimecki świadomie wykreślił się Weberna i nie tylko nie przyznawał się później do zażyłej z nim niegdyś znajomości, ale nawet mówił o nim nie chciał. Obrazuje to dobitnie sytuację Weberna i niezrozumienie z jakim spotykała się jego twórczość u współczesnych. Odkryła ją dopiero „nowa awangarda” po II wojnie światowej, dla której stała się ożywiającym bodźcem, otwierającym nowe światy muzyczne. Webern wierzył niezłomnie, że jego muzyka zostanie kiedyś zrozumiana, ale o tak triumfalnym sukcesie był może nawet nie marzył. Był to już jednak trzeci pośmiertny — dzieło Weberna zaczęło żyć i owocować dopiero wówczas, gdy jego twórca zmarł tragicznie w całkowitym zapomnieniu.

Indyjskie konopie w Bieszczadach

Plantacja narkotyków

(Inf. wł.) Pali się ją obrzędowo podczas koncertów muzycznych i najrozmaitszych zgrupowań młodzieżowych. Przyczyną rozpowszechnienia i mody na palenie „dżojtów”, albo „dżojów” marihuany są przynajmniej trzy: wielka dostępność, niska cena i przekonanie, że — w odróżnieniu od opiatów — stanowią tzw. miękkie narkotyki.

Kilka dni temu w gminie Czarna w woj. krakowskim policjanci odkryli uprawę indyjskich konopii. Na trzech niewielkich polkach rosły imponującej wielkości (przeszło 2-metrowe) 93 rośliny, przypominające z daleka kukurydzę. Funkcjonariusze natrafili na nie zupełnie przypadkowo, mimo iż od dłuższego czasu otrzymywali sygnały o sprzedaży ogromnych ilości „trawki” w Lesku oraz Sanoku. Hodowcą indyjskich konopii okazał się 40-letni mężczyzna, który 6 lat temu przywdroził z Warszawy i osiedlił się w Bieszczadach. Policjanci nakryli go na obróbcę łożdy i przygotowywaniu skrętów. Oczywiście tłumaczył się, że produkuje dla własnych potrzeb, bo sam jest narkomanem.

Postępowanie wyjaśniające trwa, chcemy poznać szczegóły dystrybucji. Jest bowiem oczywiste, że tak ogromna ilość musiała

być przeznaczona również na sprzedaż — poinformował nas podkomisarz Wiesław Dybaś, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Krośnie.

Hodowca będzie odpowiadał przed sądem za prowadzenie nielegalnej uprawy oraz wytwarzania środków narkotycznych, za co grozi mu kara 3 lat pozbawienia wolności.

Bieszczady są terenem, gdzie zaczynają zjeżdżać narkomani z całej Polski. Tu dosyć łatwo zamulować nielegalne uprawy. O skali procederu najlepiej świadczy fakt wszczęcia w tym roku ponad 300 zawiązań z tym postępowaniem. Do tej pory dotyczyły one jednak wyłącznie upraw makowin.

Marihuana hoduje się także na terenie Krakowa. Zazwyczaj z oryginalnych nasion przwiezionych z Zachodu — w doniczkach, małych szklarniach, a także coraz częściej w nasłonecznionych i osłoniętych od wiatru ogródkach i działkach. Policjantom z Wydziału Operacyjno-Rozpoznawczego zdarzyło się już zlikwidować uprawę indyjskich konopii na... cmentarzu Rakowickim.

Na odpowiedniej obróbce (zbraniu żywicy) z indyjskich konopii otrzymuje się również haszysz. (ek)

Grecy sprzedają wizy, Austriacy — samochody

Polak podróżuje

Ozniesieniu przez Kolumbię obowiązkowi wizowego dla polskich obywateli nasze MSZ dowiedziało się z prasy i czeka teraz na dokładniejsze informacje. Prawdopodobnie Kolumbia zniósła ten obowiązek dla wszystkich, bo otwiera się na świat, podobnie jak i inne kraje Ameryki Południowej. Polak może (poza Europą) wyjechać bez wizy do Argentyny, Urugwaju, Kostaryki, wspomnianej Kolumbii oraz Hongkongu (na 7 dni).

W Europie wizy obowiązują Polaków tylko w 4 krajach: Irlandii, Grecji, Portugalii i Hiszpanii. Rozmowy z tą ostatnią są mocno zaawansowane i jest spora nadzieja, że podczas pobytu w Hiszpanii w III dekadzie października minister Skubiszewski podpisze porozumienie znoszące obustronnie wizy. Porozumienie polsko-hiszpańskie o ruchu bezwizowym będzie najprawdopodobniej wzorcem do podobnego, przygotowywanego z Portugalią. W porozumieniu z Irlandią, wzorować się będziemy na porozumieniu bezwizowym z Wlk. Brytanią.

Najtrudniejsze rozmowy są z Grecją (może przyspieszą sprawę podjęte w czwartek w Atenach rozmowy min. Milczanowskiego), która jako warunek takiego porozumienia stawia deportację Polaków przebywających nielegalnie w Grecji (jest to pozostałość stanu wojennego). Polacy byli kierowani do Grecji w oczekiwaniu na wizy do USA, Australii i innych krajów; zanim jednak je otrzy-

mali — zmiany w naszym kraju przestały usprawiedliwiać takie starania). Według polskich szacunków jest ich tam ok. 100 tys. Według greckich — w zależności od klimatu rozmów. Gdy są najbardziej chłodne strona grecka mówi o 300 tys. Polaków.

Gdy rozwiążemy ten ostatni problem, świat będzie stał przed Polakami otworem, ale nie zupełnie, bo niekiedy otwór ten jest zmniejszany. Chodzi o Wielką Brytanię, która obowiązek wizowy dla Polaków zniósła, ale — nie zawsze zgodnie z porozumieniem — robi różnego rodzaju trudności i pod różnymi pretekstami odmawia zgody na wjazd naszym obywatelom.

Najogólniej rzecz biorąc, specjalnej procedury przy wjeździe do Wlk. Brytanii poddawanych jest ok. 5 proc. udających się na wyspę Polaków, a prawa wjazdu odmawia się 1,5 proc. z nich.

W całym 1991 r. wizy do Wlk. Brytanii otrzymało 48 tys. polskich obywateli; w pierwszych 8 miesiącach wjechało do niej blisko 31 tys. Polaków. Prawa do wjazdu odmówiono 373 osobom.

Otwór na świat przysmakują też Polakom Austriacy, którzy samochodami i autobusami z polskimi turystami poddają bardzo rygorystycznej kontroli technicznej. Kiedy pojazdy nie spełniają austriackich norm — są bez dyskusji odsyłane z powrotem.

Ten ostatni pomysł bardzo by mi się podobał, gdyby był stosowany na polskich granicach wobec pojazdów zdrażających z republik B. ZSRR oraz Rumunii. Niemal każdy z nich wydzierało do polskiej atmosfery kłęby dymu każące podejrzewać, że gdzieś w okolicy pali się duży skład opon samochodowych.

MACIEJ KUCZEWSKI

Poznajmy ich bliżej

CANDICE BERGEN

wił sławny reżyser francuski Louis Malle. Oboje są małżeństwem, któremu Candice Bergen zawdzięcza późne — dopiero pod czterdziestkę — macierzyństwo. Poznaliśmy ją już dość dawno temu: w głośnym filmie greckim „Dzień, w którym wypłynęła ryba”, potem wystąpiła we Francji u boku Montand w „Żyć aby żyć” jako piękna i bogata Amerykanka. Zagrała jakby samą siebie. Urodziła się bowiem w r. 1946 w Beverly Hills, siedzibie gwiazd i milionerów, jako córka aktora, a studia z zakresu historii sztuki odbyła w Szwajcarii i Pensylwanii.

Krótko była modelką, by wkrótce — w r. 1965 — trafić na ekran. Z jej filmów wymienimy choćby tylko „Gandiego” i tele-

Bądź zdrowszy

Zęby jak nowe...

Wizyta u stomatologa zapewne nigdy nie będzie dla pacjenta przyjemnością, można jednak zrobić wiele, by zminimalizować związany z nią lęk, wyeliminować lub znacznie zmniejszyć ból towarzyszący niektórym zabiegom — jednym słowem sprawić, by gabinet stomatologiczny nie kojarzył się z lżbą tortur. Takie skojarzenia nie grożą żadnemu z pacjentów gabinetów „Syndrom” przy ul. Starowieskiej 1. O tym, co mogą one zaoferować zwracającym się tu po poradę i pomoc rozmawiamy z prezesem firmy „Syndrom” EUGENIUSZEM POŹNIAKIEM.

— Prywatne gabinety stomatologiczne występują w Krakowie jak grzyby po deszczu. Czym przyciągacie pacjentów?

— Myślę, że najistotniejsze jest to, iż proponujemy pełny wachlarz zabiegów przeprowadzanych przez bardzo dobrych specjalistów. W naszych gabinetach można nie tylko leczyć zęby, pod czym rozumie się zwykłe ich plombowanie i usuwanie, ale także wykonywać zabieg chirurgiczny, leczyć choroby błony śluzowej itp. Spory dział stanowi też profilaktyka i kosmetyka stomatologiczna.

— Czy ten ostatni dział usług cieszy się powodzeniem?

— Oczywiście. Wiele osób chce mieć „zęby jak nowe”. Przy użyciu nowoczesnych materiałów, które sprowadzamy z Ameryki, Niemiec, Szwajcarii i Szwecji zęby nie tylko „odzyskują własny blask”, ale niekiedy zyskują nowy kształt.

— A jeśli komuś nie wystarczy „zęby jak nowe”, lecz musi mieć rzeczywiście nowe...

— Oferujemy mu usługi protetyczne w pełnym zakresie.

— Aby wzbogacić się o „nowy garnitur” trzeba częściowo sbyć się pozostałości starego, własnego, co wiąże się ze spora dawką bólu...

— Niekoniecznie. Usuwanie zębów wykonujemy ze znieczuleniem miejscowym. Aby uniknąć nieprzyjemnego drętwienia zębów kupiliśmy ostatnio urządzenie do bezbolesnego wstrzykiwania środka znieczulającego, który nie daje tego przykrego efektu tym, którzy przed stomatologiem czują tajny strach proponujemy wykonywanie zabiegów pod narkozą.

— Czy wielu jest chętnych?

— O, tak. Przeważnie zresztą mężczyźni... Pod narkozą nie tylko usuwamy, ale także leczymy zęby. Po kilku parodontalnych seansach można mieć całkiem ładny porządek.

— Czy w gabinetach „Syndromu” dzieci są częstymi gośćmi?

— Od lutego tego roku, czyli od chwili uruchomienia firmy mieliśmy średnio 1200 pacjentów miesięcznie, ok. 30 proc. z nich to maluchy. Powodzenie ma nie tylko stomatolog dziecięcy, ale i ortodonta. W ciągu jednego dnia bywa u nas i 25 dzieci... Ale przychodzą tu chętnie, może i dlatego, że mogą tu nawet oglądać kolorowe „Domowe przedszkole” czy „Dobranocę”, dostają kolorowe bajeczki. Myślimy również o nieco starszych pacjentach — we wrześniu młodzież szkolna do lat 18 będzie u nas korzystała z dziesięcioprocentowej zniżki. Warto skorzystać z tej okazji i zadbać o zęby.

— Skoro mowa o sniżkach — jak kształtuje się pełna odpłatność za podstawowe zabiegi?

— Usunięcie zęba ze znieczuleniem kosztuje 170 tys., wypełnienie, zależnie od materiału, od 220 do 550 tys., pierwsza wizyta u ortodonta 200 tys. Oczywiście lista jest o wiele dłuższa. Ceny zabiegów zależą od materiałów, a te staramy się stosować najwyższej jakości. Gabinet czynny są codziennie od 8 do 14 i od 15 do 21, w soboty od 8 do 14. Zarezerwować wizytę można o sobocie bądź telefonicznie (tel. 22-09-43, 22-04-91).

(tekst sponsorowany)

Rozmawiała: BARBARA ROTTER



Sprostowanie

Do tekstu „Klatka” zamieszczonego w czwartkowym wydaniu „Dziennika” wkradła się pomyłka, dotycząca mieszkańców lokalu nr 5 w baraku przy ul. Wielickiej 230. Za mylnie stwierdzenie serdecznie przeproszam zainteresowanych. Ponadto wyjaśniam, że część informacji o mieszkańcach baraku nie pochodzi od bohaterów reportażu.

EWA KOPCIK

Nr 5
SOBOTA
12 WRZEŚNIA 1992

DZISIAJ:

ROZMAWIAMY: Z MARKIEM SIUDYMEM I JULIANEM JABCZYŃSKIM
POZNAJEMY NOWE FORMY TERAPII • GOŚCIMY W DOMU WROCŁAWSKICH
MUZYKÓW • ZAGLĄDAMY DO CYRKU WIELKIEGO • BAWIMY SIĘ I JEMY

weekend z Dziennikiem



Hejnalista z Wieży Mariackiej postanowił tego dnia nie zagrać na trąbce. Punktualnie o 12.00 zadął w myśliwski

róg. Dla trojga ludzi był to znak: ustawieni pod Bramą Floriańską doskonale zrozumieli sygnał i zabrali się do szybkiego opróżniania pojemnej przyczepy „zuka”. W ciągu pięciu minut pod wiekowym murem, 10 metrów od Bramy Floriańskiej, przy ul. Pijarskiej — stanęły dwa stoliki przykryte eleganckim, białym obrusem z dodatkami wyrafinowanych, czerwonych serwet. Obok znalazły się dwa parasole i kilka krzesel wyszczelnionych zielonymi gąbkami. Na stoliku początkowo niewiele: trochę kanapek, chleb, masło, kubki na herbatę (parująca „Indyjska” odpoczywała na razie w kotle), ale prawdziwą sensację wywołać miały miski i tace pełne smaczków. Chwilowo atrakcje te zostały dyskretnie ukryte, troje ludzi zaś zaczęło zapraszać publiczność do jedzenia niewyszukanych, lecz darmowych kanapek.

Jeszcze jedno: transparent przytwierdzony do parasola głosił: „RUCH SPOŁECZNY AKCJA CHARYTATYWNA” — jednak dwóch mężczyzn i jedna kobieta, nawołujący do poczęstunku nie należeli do tej organizacji, pracowali natomiast w „Dzienniku Polskim”.

CHLEB? OGÓREK? — NIEEEEE...

12.05. Niestety — mimo iż ulicą Pijarską wędrują w kierunku dworca tysiące ludzi, spośród których przynajmniej kilkuset powinno odczuwać głód — nikt nie chce skusić się na chleb okraszony masłem i plaster ogórka lub ćwiartkę pomidora.

— Eee... Co mi pan tu d... zawracasz tyle czym — ruga zaczepiającego go działacza nieistniejącej jeszcze organizacji charytatywnej, tegi jegomocni.

— Wybory przed nami! Przez żółdek trafimy do serc, a potem zajmujemy 90 procent miejsc w Sejmie, nasz premier, nasz

prezydent i te rzeczy! Może będzie ministrem? — odgraża się rezolutnie młody uczestnik akcji. — Do rządu za ogórka i chleb? Chybaś pan zwarował — 50-letnia dama stuka się w czoło — jeszcze pewnie ten chlebusz macie czerstwy, co? — burzono, lecz dumna z odkrycia kobieta udaje się w stronę dworca.

Tłum wypełniający nieustannie część ulicy Pijarskiej omija szerokim łukiem stoliki ze skromnymi kanapkami. Ścianę kamienicy, naprzeciw parasol ościerają kurtki, spodnie i spódnice. — Za darmo? A kto ich tam naprawdę wie, czy nie każą pla-

Inaczej reagują jednak obcokrajowcy. Para młodych Anglików z Leicester spokojnie zdejmują plecaki i zabiera się do uczy. Rozumieją, że za darmo — więc, jeśli głód doskwiera — trzeba jeść! Mark i Florence nie są skrupowani — repeta goni repeta. Sałatka śmiga na plastikowych widelcach i ginie w uśmiechniętych buziach zachodnich turystów. — Oh, yes! — krzyczy chłopak na propozycję trzeciego kubka herbaty. Podobnie zachowuje się para 16-letnich dziewcząt z Paryża. Pytają tylko — Czemu za darmo? — Dlaczego nie? — odpowiada nasz

francuską sałatką, ale na szampana nie daje się skusić. Wrzucą do naszego pudełka „Na drobne datki” banknot i odchodzi. — Coście za jedni? Z Kobierzyna was wypuścili, czy jak? — nie daje za wygraną facet w kraciastej koszuli. — Bo, żeby tak za darmo bąbelki i kawior rozdawać, to trzeba mieć źle w głowie!

— Ej, a może chcecie pół miasta wytruć? Był taki niedawno, co po pociągach wódka częstował i na tamten świat ludzi wyprowadził. Może wy też? — docieka jego kumpel, w rozchełstanej beżowej koszuli. Są nieufni. W

ciąż w Polsce bywa często — jeszcze nie widział. Tłumaczymy, chyba z powodzeniem, bo Jürgen ofiarowuje się z pomocą. Pomaga nalewać herbatę, smaruje masłem chleb. Dwój się i troje i jeszcze zachęca zagranicznych turystów do składania datków. Kupka banknotów stale rośnie.

— Pani, tam za rogiem żembraczka siedzi. Mówiłam jej, że dajecie darmo jeść, ale mnie przegnata. Chyba nie uwierzyła — ekscytuje się zazywna blondynka w średnim wieku.

Zakutana po uszy w brudne szmaty staruszka rzeczywiście wcisnęła się w boczną ścianę

urzędników. — Nie wierzyłam. Musiałam przyjść i na własne oczy zobaczyć. Byłam właśnie u szewca, kiedy wpadła jakaś paniusia z okrzykiem, że pod Bramą Floriańską częstują szampanem! — słyszymy komentarze.

Nasze zapasy szybko topnieją. Zostaje już tylko kilka kromek chleba z masłem i ostatnia butelka. Po raz ostatni strzela korek. — Za darmo, to my pić nie będziemy — trzech młodych mężczyzn unosi się honorem i rzuca do pudełka kilka drobnych banknotów.

Tuż po 15 happening obdługa końca. Wiele osób chce wiedzieć, czy jutro też będziemy karmić przechodniów. Swoimi podpisanymi deklarują poparcie dla akcji charytatywnej. Ale nie pochwalają pomysłu stworzenia partii „samopomocy w biedzie”. Niechęć do tworzenia jakichkolwiek organizacji — choćby stawiały sobie one najbardziej szlachetne cele — jest bardzo wyraźna.

Badając ofiarność krakowian, zbieraliśmy w ciągu niespełna 3 godzin 220 tys. zł. Kwotę tę, wspólnie z naszym sponsorem — restauracją „Pergola” przekazaliśmy na konto PCK. Zgodnie z intencją ofiarodawców, którzy swe datki traktowali jako gest wsparcia dla najbardziej potrzebujących.

Happening zorganizowali i opisałi:

EWA KOPCIK i PAWEŁ MIŚSIOR, pomógł: Tomasz Stelmach.

Zdjęcia: KRZYSZTOF LUDWIN.

P.S. Serdecznie dziękujemy Panom: Piotrowi Cieślowskiemu i Lechowi Dalewskiemu — właścicielom restauracji „Pergola” za pomoc w zorganizowaniu happeningu i przygotowanie wspaniałych potraw. Tych, którzy nie mieli okazji ich spróbować, zachęcamy by udali się na ul. Zamoyckiego 52. Smacznego!



Happening „Weekendu”

WIELKIE ZARCIE

Przechodnie nie pochwalają pomysłu stworzenia partii „Samopomocy w biedzie”...

cić — mówią nieufne spojrzenia ludzi. Ważniejszy jednak powód, to kiepskie zarcie. Czarę goryczy przepieniają przechodzące Cyganki: idą dużą grupą: kilkanaście kobiet ciągnie małe dzieci. Ale o dziwo — na propozycję poczęstunku rzucają w odpowiedzi: — Sami se wepchajcie zarcie w brzuch... Trzeba się ratować zmianą menu.

SALATKA FRANCUSKA? SALAMI? — OH, YES!

12.30. Na białym obrusie pojawia się taca pełna kanapek z pastą jajową, salami i papryką. Tuż obok — dwie miski sałatek francuskiej. Wreszcie przechodnie zaczynają interesować się bufetem. Pierwszy przy stoliku zjawia się brodaty mężczyzna: akcja interesuje go, pyta o szczegóły, czyta ulotkę przygotowaną specjalnie z okazji happeningu: „Naszym celem jest pomaganie ludziom potrzebującym. Wobec biedy, której przybywa, nie można pozostać obojętnym. Nie wystarczy o tym mówić. Słowa uczą, ale przykłady pociągają. Nasza dzisiejsza akcja ma na celu zdobycie pieniędzy na posiłki dla potrzebujących. Liczymy na Twoje wsparcie! Chcemy stworzyć szeroki ruch społeczny wzajemnej samopomocy. Niech to będzie niezależna, obywatelska organizacja pomagająca przetrwać w biedzie. Chcemy być lepsi od Kuronia! Przyłącz się do nas! RUCH SPOŁECZNY AKCJA CHARYTATYWNA.

— Oczywiście, świetne intencje, znakomicie — komentuje pierwszy klient zajądając sałatkę. Za moment wrzucą 25 tys. do pudełka przeznaczzonego na wolne datki. Niezła sumka — na początek! Dalej jest jednak trochę licho. Przechodnie przyglądają się, niezbyt często zabierają kanapki, wrzucają tylko drobne kwoty. Jest raczej cicho, nieufnie — luzu niewiele, uśmiechów jeszcze mniej.

wesoly fotoreporter, co Francuzki przyjmują salwą śmiechu. Nasi rodacy — zachęcani śmiałością pierwszych smakoszy — coraz liczniej korzystają z darmowego jedzenia. Akcja powoli się rozkręca.

KAWIOR? SZAMPAN? TAK! TAK! TAK!

13.30. Przyszedł czas kulinarnej sensacji: na stolikach pojawiają się jajka z kawiosem i

żadną akcję charytatywną nie uwierzą. — Za darmo, to tylko w kościele jeść dają, a nie na ulicy.

— A pozwolenie na alkohol państwo macie? — sprawdza mężczyzna o wyglądzie tajniaka. — Przecież nie sprzedają, tylko darmo dają. Mówią, że chcą być lepsi od Kuronia — ktoś staje w naszej obronie.

— O, to już przesada, żeby się równać z samym Kuroniem — burza się nobliwy pan w wielkim emerytalnym.

Bramy Floriańskiej. Zapraszamy ją, ale kobieta kręci przecząco głową. — Bóg zapłać — mówią przyjmując kanapkę i nie wiedząc dlaczego natychmiast zbiera się ze swego legowiska. Odchodzi. Czyżby nie uwierzyła w bezinteresowną pomoc?

— Kolega daj pić... — dwójka rumuńskich malców wyciąga rączki po herbatę. Ich matka zadawała się jajkiem faszerowanym kawiosem.

— To dobry pomysł, taka uliczna gar-kuchnia. Nie było jeszcze w Krakowie czegoś podobnego — chwali ładna, elegancka ubrana młoda kobieta. — W mojej kamienicy mieszka kilka takich restauracji, co nawet nie mają na chleb. Przyślę ich do was — dodaje i nawet przez myśl jej nie przejdzie, że sama powinna im pomóc.

— Przyłącz się do nas! Chcemy stworzyć szeroki ruch społeczny, niezależną obywatelską organizację samopomocy w biedzie. Jesteśmy otwarci na wszelkie inicjatywy — apelujemy do przechodniów. Tylko od ich postawy zależy, czy dziś w Krakowie narodzi się nowa organizacja. Czy będzie odtąd żyć własnym życiem? Temu w końcu służy nasza misja.

— Zanim coś dam, muszę się upewnić, że nie oszukujecie. Skąd wzięliście pieniądze na to wszystko? Na pewno nie są kradzione? Podajcie mi przynajmniej kilka adresów domów starsców — ostro sprawdza nas nieufny, starszy, siwy mężczyzna. Wymieniamy nazwę naszego sponsora, podajemy żądane adresy i... czujność starszego pana zostaje uśpiona. Składa swój autograf na naszej liście z wyrazami poparcia i wcisną do pudełka kilka kolorowych banknotów.

FINAL

14.30. Ruch przy Pijarskiej coraz większy. Teraz karmimy głównie powracających z pracy



szampan. Strzelają korki. — Rany Boskie — to nie bujda! Za darmo dają! — pokrzykuje rosy rudiulec. Przy stolikach zatrzymuje się dwóch nie ogolonych typów. — A czegoś mocniejszego nie macie? — pyta młodszy, w kraciastej koszuli. — Coś pan, ślepy? Oni na biednych zbierają. Emerytom chcą pomóc. Zedy jeszcze jakieś zapomogi rozdawali... — starsza, elegancko ubrana pani uśmiecha się do nas znacząco. Częstuje się kanapką z

— Przecież salami i kawior pan zjada, a nie zupkę — śmieją się dwie studentki.

Kilkanaście minut później przy stoliku robi się tłoczno. Jajka z kawiosem znikają w szybkim tempie. Tymczasem chłopak w dżinsowej bluzie koniecznie chce wiedzieć, co to jest ta „samopomoc”. — Na czym konkretnie ma polegać? Komu będziecie dawać? — pyta rzeczowo w języku angielskim. Jest Niemcem, studentem pedagogiki z Würzburga i czegoś takiego — cho-

Dla około 2,3 miliona bezrobotnych biura pośrednictwa pracy mają tylko 21 tys. ofert zatrudnienia. Na jedno miejsce przypada więc prawie 75 osób.

Według opinii, która krąży wśród stałych bywalców biur pracy, z pośredników korzystają wyłącznie naiwni. Zdecydowanie lepsze oferty znaleźć można bowiem w prasie, gdzie dzień w dzień ogłasza się kilkuset chętnych do zatrudnienia. Wystarczy tylko przestudiować zamieszczane tam oferty.

Poza tym „pośredniki” mają jeszcze jedną słabość. Zatrudnianie tam bezrobotnej wychwytywa co atrakcyjniejsze oferty pracy dla siebie. „Klient” ma już szansę zaniżone do zera. Na miejsce tych, którzy pracę znaleźli, przychodzą nowi bezrobotni i bledne kolo się zamyka. Planuje się więc stworzyć wyspecjalizowaną kadrę w biurach pośrednictwa pracy (oferta dla młodych bezrobotnych — podkreśla min Kuron), czegoś w rodzaju kwalifi-

kowanej administracji biur pracy. Przekreśl to wtedy temu podobne praktyki. Ale to jeszcze przyszłość, choć bardzo bliska i realna, jak zapewnia resort pracy.

A tymczasem co oferuje się w

Pójść do pracy?

gazetowych rubrykach „zatrudnienie”? Ogłoszeniowe kolumny „kuznia” bezrobotne fryzjerki, kierowniców kat. ABCD, malarzy-tylnarzy, a nawet preserów gumy. Większym jednak wzięciem zdecydowanie cieszą się akwizytorzy. To „bohaterowie naszych czasów”. W kilku centralnych gazetach tylko jednego dnia było prawie 40 takich ofert. Wnio-

sek? Jeżeli masz prezencję, dar przekonywania, czas, jesteś operatywny i przedsiębiorczy, masz lat nie więcej niż 40 — zostań akwizytorem.

W cenie są nadal sekretarki. Oczywiście te ze znajomością je-

magaja znajomość np. angielskiego językiem migowym bądź którymś tekstem ogłoszenia przetłumaczył meżowie, koledzy. Blamaż mrowany.

Dużo propozycji znajdują dla siebie ci wspaniali mężczyźni,

dla nich dziesiątki firm przygotowały oferty typu „Zatrudnimy tancerki”, „Atrakcyjne panie do towarzysstwa — zatrudnimy”. „Striptizerki”, „Atrakcyjne dziewczyny przyuczmy, zatrudnimy — striptiz”. „Do gabinetu masa-

żołta rączka od szaf pancernych, sejfów i zamków strzegących naszych mieszkań. Wątpliwe tylko, czy taki — musi szukać zajęcia?

I jeszcze jedno. Dziś nastaly ciężkie czasy dla „staruszków”. Mój znajomy zachęcony treścią ogłoszenia „poszukujemy doświadczonych, z wyższym wykształceniem, własnym samochodem, energicznego — na akwizytora...” zgłosił się do pracodawcy. Po kilku dniach otrzymał odpowiedź, ale odmowną. Dlaczego? — próbował dociec. Odpowiedź była krótka: „Wie pan, wiek nie ten (kolega ma 45 lat). My poszukujemy ludzi młodych”. Kryterium wieku coraz częściej jest stawiane przez pracodawców. A starszy pan, pani? No, może znaleźć gdzieś zajęcie przy pilnowaniu dzieci, doглядaniu domu pod nieobecność gospodarzy. Może... przy odrobinie szczęścia. Takie czasy...

TERESA KWAŚNIEWSKA

TAKIE CZASY...

zów, obsługi komputera. Fax, komputer i inne cuda techniki są już codziennością na biurku szefa firmy. Dla sekretarek ogłoszenia publikowane są często po angielsku bądź niemiecku. Oferujące im pracę firmy chcą bowiem od razu sprawdzić rzeczywistą znajomość języka kandydatki. Z takich ofert lepiej niech nie korzystają panie, które wspo-

których marzeniem jest praca w agencji ochroniarzkiej. Jeżeli tylko mają odpowiednią posturę, „bicepsy”, pozwolenie na broń gazową i odwagę — nie ma przeszkód, by mogli śledzić niewiernych mężów, bronić naszego mienia, „obstawiać” sklepy...

Najwięcej jednak na rynku pracy mogą zdziałać odważne i bezpruderyjne panie. To właśnie

żu poszukujemy...”. Dodajmy, że niektóre firmy dla takich artystek przewidują pracę na Zachodzie i bardzo wysokie wynagrodzenie. Przynajmniej tak zapewnają.

Niestety. Mniej atrakcyjna i mniej płatna praca czeka na osobę, która zamieściła kiedyś takie ogłoszenie: „Złota rączka poszukuje pracy”. Chyba że jest to

Nie wiem kto mieszka dziś na Olszy, w domu przy ul. Księdza Skorupki 22. Wtedy, w czasie wojny i okupacji, jedno z tych krakowskich mieszańców zajmowała kolejarzka rodzina państwa Skorków. Owcześni sąsiedzi zapamiętali zapewne ich syna, sympatycznego Zdzisława, który, by pomóc rodzicom dorabiał sprzedawaniem na Plantach „Kuriera Krakowskiego” i nielegalnie, tylko zaufanym klientom, dostarczał gazetę konspiracyjną.

Kiedyś bowiem pojawił się w ich domu sąsiad wujka, ze wsi, tramwajarz — motorniczy Tadeusz Sojka i zaproponował chłopcu, by przeniósł w plecaku z petli Rakowickiej przy cmentarzu, na pętlę do Bronowic „trefny towar”. To były „bibuły” i amunicja. Któregoś dnia, w czasie tramwajowej janki młody Skorek o mały włos by wpadł, ale motorniczy złapał chłopca, przyciągnął do siebie, a Niemcom powiedział: „Das ist mein lieber Kind”.

Tylko dzięki temu żyję i możemy rozmawiać — mówi do mnie pan Zdzisław Skorek, najwybitniejszy — jak twierdzą zgodnie krytycy — odtwórca polski roli Tewego Mleczarza w słynnym musicalu „Skrzypek na dachu”, wystawionym przez Teatr Muzyczny — Operetkę Wroclawską. Spektakl ten, uznany za wydarzenie roku w dolnośląskiej stolicy, będzie w wrześniu prezentowany podczas Festiwalu im. Jana Klepcy w Kryniczy. Będzie tam również można posłuchać orkiestry tego teatru, dyrygowanej przez Marię Oraczewską-Skorek.

Nim to jednak nastąpi, w saloniku tego niezwykle lubianego i cenionego artystycznego małżeństwa, we Wrocławiu, wspomniamy jak to drzewiej bywało. Pan Zdzisław, jak się okazuje, wcale nie marzył o karierze śpiewaka. Po krakowskiej szkole podstawowej przy

ul. Zielonej, gdzie ukochana nauczycielka, Irena Podrazik wpała swoimi uczniom miłość do ojczyzny i ojczystego języka, mógłby raczej mieć w przyszłości inklinacje humanistyczne. Wybrał jednak po maturze Wyższą Szkołę Inżynierską we Wrocławiu i pracę dorywczo w parowozowni. Gdy matka ciężko zachorowała, przerwał studia i poszedł do Szkoły Morskiej. Pływał na tra-

łumem artystów na scenie, gdy jako trzeci dyrygent „wesła” do przedstawienia „Dziękuję ci Ewo” — musicalu Stanisława Renza. Co gorsze, w tym teatralnym gronie nie brakowało kawalery, a szczególnie jeden, błękitnooki zwrócił uwagę panny Marysi... Potem na pulpicie, obok batusy zaczęły się pojawiać bukieciki fiołków, a wreszcie po którychś z przedstawień,

mażeńskie echaury w małym, doborowym gronie, po uzdrowiskach Ziemi Kłodzkiej. — Pamiętam kiedyś na jednym z takich koncertów śpiewałem i na zmianę z Henrykiem Teichertem prowadziłem konferansjerkę. Ponieważ ja zaczynałem, opowiedziałem publiczności dowcip o matym harcerzu, który chciał pomóc staruszce zdążyć na pociąg i spuścił złoego Burka z łańcucha,

szczęśliwie byłem, a on się w ogóle nie śmiał! Śmiał się za to pan Zdzisław; śmiał się niejedną raz, gdy praca i wspólne życie płało parostwu Skorkom różne figle. W ich domu obowiązywała taka zasada, że pieniądze zarobione w teatrze szły do wspólnej kasy, a z prac dodatkowych na wydatki specjalne. Tak przeto to pani Maria otrzymywała w ze-

szczęśliwie być będę. Czasem lepiej przegrać bitwę, by potem wygrać wojnę. A poza tym trzeba umieć przeproszać. Pani Marysia nie filozofuje, ale zauważa, że bardzo ważny jest należyty podział ról w małżeństwie. Na początku, gdy się po-brali, on gotował, bo ona umiała tylko zaparzyć herbatę. Teraz Zdzisław nadal jest specjalistą od ryby po grecku i fasolki po bre-tońsku, ale ona i tak przerosła mistrza. Jej domena musi też być sprzątanie, bo pan domu lubi artystyczny bałaganik. Ona także jest jego pierwszym i najlepszym krytykiem.

Łączy ich zatem nie tylko dom, dzieci i już trzymiesięczna wnuczka, ale przede wszystkim wspól-na praca. — Około 30 premier, w których razem występowała. I choć czasem na próbie pani dy-rygent musiała uciszać niesfor-nego solistę, w domu zawsze się jej pod względem artystycznym podporządkowywał i chłonał z absolutnym posłuszeństwem wszystkie uwagi. Może i dzięki nim jego Twój Mleczarz jest tak doskonały?

W przyszłym roku państwo Skorkowie będą obchodzić swoje srebrne gody. Czy rocznicowe przyjęcie odbędzie się w letnisko-wym domu w Obornikach Ślą-skich? Na razie nie wiadomo. Pewne jest jednak, że świetnie się tam wypoczywa, ezemu nie przeczy i ukochany pies wilczur Bari i Małgorzata, mgr geogra-fii i jej mąż — zięć Skorków i ich syn, inspektor PZU oraz je-go żona i córeczka. W tym domu dobrze się też gra w bridge'a i licytuje szmiki. W tej konkuren-cji najlepsza jest pani dyry-gent. Dobrze, że mał, ezłowiek gołębiego serca, nie ma nieograniczonej potrzeby wygrywania w karty.

Ważne, by wygrał tyła.

JOZEF FRACKIEWICZ

Grać i wygrać życie

łowcach i... śpiewał w szórce Re-prezentacyjnego Zespołu Marynarki Wojennej. Ponieważ jego nośny bas-baryton zasługiwał na coś więcej, poradzono młodemu wilkowi morskemu by kształcił głos. Tak się też stało i służąc w marynarce, Zdzisław Skorek równocześnie uczęszczał pilnie do szkoły muzycznej.

— Gdy kiedyś przyjechałem na urlop do Wrocławia, a był to rok 1957, ówczesny dyrektor Operetki, Stanisław Romaszko, do któ-rego zaciągnął mnie kolega, za-proponował abym śpiewał u niego, jak tylko skończę służbę morską. Oczywiście nie odmówiłem — wspomina artysta. Od tamtej po-ry ma on na swoim koncie bli-sko pół setki ról. W tym 30 za-granych wówczas gdy za pulpitem dyrygentem chwytają za batusę Maria Oraczevska, póź-niejsza pani Skorkowa.

Jej droga do teatru była zna-cznie prostsza. Studia piani-styczne i dyrygentkie w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej we Wrocławiu i pierwsza praca właśnie w Operetce Wro-clawskiej. Bóg raczy wiedzieć, jak dała sobie radę ta młoda, stre-mowana panienska z głównie me-skim zespołem muzyków i całym



Zdzisław Skorek



Zofia Oraczevska-Skorek

doszło do pierwszej randki, spędzonej na ulicy Sanockiej. Wcale nie przez krakowskie cen-tusiosstwo pana Zdzisława Skorka, ale zwyczajną prozę życia. Po prostu o tej późnej wieczorowo-nocej porze w owym 1966 roku nie było gdzie pójść.

A potem nastąpiły wspólne wy-cieczki po Dolnym Śląsku i już

żeby pogonił babine. Publiczność zanosila się od śmiechu. Dostałem duże brawa, a potem w dalszej części programu zapowiadał Hen-rio. Wrócił z estrady bardzo za-wiedziony. „Cóż to za fatalni lu-dzie siedzą na widowni” — po-wiedział do mnie — „Wyobraź sobie opowiedziałem im ten kapłan-ny dowcip o chłopcach, który po-

spole „Wrocław” mogła przezna-czyć na kosmetyki, na nowy ciuch, lub coś dla dzieci. Które-goś razu, gdy wróciła do domu z tą dodatkową wypłatą usłyszała dobiegający z łazienki głos męża: „Maryś, dostałaś pieniądze? Czy masz pińcietkę, czy możesz mi dać?” — Zirytaowała ją to bar-dzo, podbiegła do Zdzisława i wy-sypała z portfela wszystkie pi-niądze jakże miała. W tym mo-mencie błękitnooki bas-baryton ostupiał.

— Moja droga, przecież ja sie-dzie prosilem o pińcietkę, a nie o pińcietkę. Pieniądzy nie potrze-buję, a muszę wyrwać ubos, który wyrasta mi na policzku. — powiedział i zaraz się wszystko rozchrzypało.

Takie drobne qui pro quo sda-rzają się od czasu do czasu, ale cichych dni w tym stadle jest niewiele. Czemu to srawdź-czają? — Czy państwo mają jak-ąś receptę na zgodne życie? — pytam.

— Myślę, że jest ich kilka — mówi pan Zdzisław. — Najważniej-sza to starać się zrozumieć part-nera i wykazywać maksimum to-lerancji. Poza tym ja mam swoją filozofię życiową. Uważam, że im mniej kogoś drażnię, tym dłużej

Amant na emeryturze | Zagrać kelnera

Z krakowskim aktorem JULIANEM JABCZYŃSKIM, rozmawia Andrzej Warzecha

Rozmowa z ARTUREM DZIURMANEM aktorem Teatru Starego i współwłaścicielem „Cafe Molier”

— Amant na emeryturze to chyba straszna konieczność losu? — Jako aktor który przez trzydzieści lat występował nie tylko w teatrze, ale i na scenie kabaretowej odpowiedział słowami piosenki z innego niż „Jama Michałka” kabaretu: „we-sole jest życie staruszka”.

— Za staruszką to uznać Pana nie można, faktem jest jednak, że przeszedł Pan parę lat temu na emeryturę or to, że przez lata pracy w teatrze i kabarecie zasłużył Pan sobie na miano amanta.

— No cóż, jak pan sam widać urodziwy jestem, ale role amantów należały w grywanym przeze mnie repertuarze do rzadkości. Oklaskiwano mnie, nawet na wejściu, przede wszystkim za wcielanie się w postaci charakterystyczne, głównie w sztukach Sławomira Mrożka.

— Unika Pan jednak odpowiedzi na pytanie postawione na początku.

— Rzeczywiście brakuje mi specyficznej atmosfery teatralnej. Przez całe lata żyliśmy jak w wielkiej rodzinie. Zdarzały się rzeczy nieprzyjemne, ale atmosfera koleżeńskości, przyjaźni, życzliwego żartu dominowała. Tego mi naprawdę żal.

— A tych brawek wyklaskiwanych delikatnymi rączkami krakowianek?

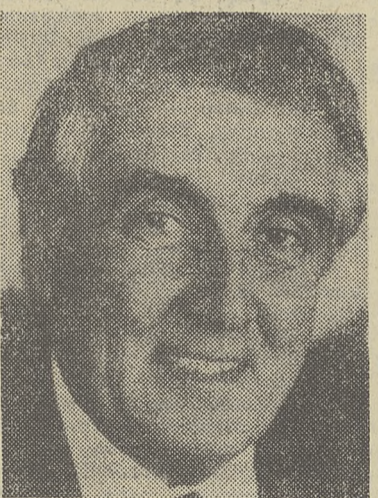
— Tych brawek, i tych rączek również.

— Spotyka Pan czasem swoje dawne wielbielki?

— Oczywiście.

— No i co? — Wracam do domu w kiepskim nastroju. Ma pan rację, amant na emeryturze to smutny i kiepski żart losu.

— Trzydzieści lat występował Pan w kabarecie „Jama Michałka”. Dziś podobno z hallu kawiarni przy ul. Floriańskiej nowy właściciel usunął wszystkie pamiątki po tym działającym najdłużej z polskich kabaretów zespole.



Fot. Marian Żyła

— Słyszałem o tym, boję się jednak iść do „Jamy” i osobiście to sprawdzić. „Jama Michałka” była kabaretem typowo politycznym. Tak więc na swój sposób, w określonej formie, my także walczyliśmy z tym, co w minionym okresie zasługiwało na szyderstwo, kpinę, a czasem tylko wesoły żart.

— Wiele osób podziela opinię, że kabarety w PRL-u były wentylem bezpieczeństwa, że właśnie one umiejętnie rozładowały napięcia.

— Jest w tym sporo prawdy, ale przecież „Jama” nie działała na czyjeś złeczenie. Oszukiwaliśmy jak tylko było można cenzurę, i często się to udawało.

— Można wyczuć z Pańskiego tonu, że twórców i wykonawców kabaretu uważa Pan dziś za kogos w rodzaju kombatantów walki z wynaturzeniami minionej epoki.

— Tak czy inaczej jest mi przykro, że praca takich ludzi jak Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Marek Walczewski, Marian Cebulski, Anna Seniuk czy innych kolegów, jakoś odchodzi z zapomnienie, a przecież trzydzieści lat graliśmy prawie zawsze przy pełnej sali.

— Wróciłby Pan na kabaretową scenę?

— Tak, przecież i dziś potrzebny jest dobry żart, zjadliwa satyra.

— Nie wydaje się Panu, że kabaret polityczny zniknął wraz z socjalizmem, był przecież wyjątkiem w Europie.

— Jeżeli tak jest naprawdę, to szkoda. Ja w każdym razie powróciłbym na kabaretową scenę jeszcze raz, i myślę, że tacy autorzy jak: Bruno, Miecugow, Jacek Stwora i Tadeusz Kwiatkowski poradziłiby sobie i w obecnej sytuacji.

— Czy otwarcie kawiarni aktorskiej uwieczniło Twoją ambicję artystyczną?

— Na pewno nie. Po co ta kpina? Moim światem jest aktorstwo. Lubię grać, lubię się śmiać i płakać. Lubię zmiany, poznanie tego co nowe poprzez pracę. Aktorstwo daje mi możliwość nieustannego rozwijania się i kształtowania...

— A skąd wziął się pomysł otwarcia kawiarni?

— Rok temu, podczas wakacji w Paryżu, siedziałem w kawiarni „TROCADERO” z flamandzkim reżyserem Julesem van Houtenem. W pewnym momencie przyszła uliczna kapela i zapytała właściciela czy może zagrać. Zagrani i zrobiło się bardzo sympatycznie. I wtedy powiedziałem Julesowi, że chciałbym mieć taką małą kawiarenkę, coś własnego. Zamarzyłem, że może zrodzi się tam mała scena, potem teatr, a później może małe studio filmowe. Jules poparł mój pomysł otwarcia kawiarni aktorskiej w Krakowie.

— Do realizacji Twojego pomysłu zabrałeś się wraz z Eugeniuszem Dykilem z „Bagateli”. Dlaczego akurat z nim?

— Znamy się od dawna. Gdy zagrałem gościnnie w „Wysokim” w „Bagateli”, siedzieliśmy po spektaklu, rozmawialiśmy i wtedy zwierzyłem mu się ze swego pomysłu. Tak to się zaczęło.

— Początki mieliście chyba bardzo trudne?

— Możliwość znalezienia lokalu w Śródmieściu były za-

ne. Poszliśmy do Urzędu Miasta i przedstawiliśmy się jako aktorzy. Podziękował. Jeden z radnych bardzo nam pomógł. Po miesiącu znaleźliśmy trzy lokale i ostatecznie wybraliśmy ten na Stawskiej, w którym obecnie działamy. Cała procedura trwała od 10.11.91 r. do 16.03.92 r.

— Prawie wszystkie prace związane z przerabianiem lokalu i aranżacją wnętrza wykonaliście sami.



Fot. Jadwiga Rubiś

— Nie tylko. Pomogli nam znajomi i rodzina. Cegły i materiały do remontu woziliśmy „golem” i „maluchem”. Aranżację wnętrza i ogródka przygotował asystent z ASP, Maciej Szewc. Pracowaliśmy ciężko, żeby zdążyć z otwarciem na 12.07. Tego dnia odbywał się ostatni spektakl w „Starym”,

było to zarazem zakończenie sezonu teatralnego. Bardzo chciałem, aby otwarcie odbyło się właśnie w tym dniu.

— Jaka była reakcja świata aktorskiego?

— Na inaugurację przybyła dyrekcja i prawie wszyscy aktorzy ze „Starego”. Później przychodzili jeszcze: Nowicki, Bińczycycki, Treła, Piskorz i wielu innych. Teraz większość rozjechała się na urlopy, ale często zagląda jeszcze Skrzynecki. Ludzie lubią tutaj przychodzić. Niektórzy właśnie tu się poznali, teraz przychodzą razem.

— A czy nie zmieniło się nastawienie kolegów z teatru wobec Ciebie? Czy nie traktują Cię teraz jako dorobkiewiczza, „knapciarza”?

— Nie. Na razie wszyscy gratulowali mi pomysłu i wytrwałości i zastanawiali się jak uda się połączyć kawiarnię z aktorstwem. Ale ja w żadnym wypadku nie zamierzam rezygnować z aktorstwa.

— Nie obawiacie się komercyjności, tego, że gdzieś po drodze zgubicie tę atmosferę i Wasze idee, a po jakimś czasie skończy się na serwowaniu jedzenia, piwa i drinków?

— Nie, tu musi się coś ciągle dziać. Tak było i tak będzie.

— A co z planami na przyszłość?

— Czekamy na rozpoczęcie sezonu teatralnego, który będzie naszym prawdziwym startem.

Rozmawiał:

JAROSŁAW KOSTRZEWA

Na podstawie badań, prowadzonych w ostatnich kilku latach, naukowcy amerykańscy sporządzili listę najbardziej stresogennych zawodów. W stanie największego napięcia nerwowego pracuje zatem — prócz komisarza policji, maklera giełdowego, czy górnik — także nauczyciel szkoły średniej, dziennikarz, kelnerka, kontroler ruchu powiatowego, chirurg, sekretarka oraz pracownik wydziału skarg i zażaleń instytucji komunalnych.

Stres jest przyczyną wielu chorób i dolegliwości. Powoduje kłopoty żołądkowe, jelitowe, bezsenność, brak koncentracji, ciągłe zmęczenie, zbytnią drażliwość, przyspieszone tętno, wzrost spożycia alkoholu i leków, nadmierny apetyt, głód siodocy, nawet odruch obgryzania paznokci.

Powołując się na statystyki, psychologowie i lekarze amerykańscy stwierdzili, że 75 proc

Sposób na stres

spośród pracujących w ich kraju to ludzie znajdujący się w stanie stresu. Z myślą o nich powstało szeregi opracowań na temat zwalczania przyczyn nadmiernej pobudliwości, depresji, frustracji albo apatii. Wiele rad przyda się też nerwowym Polakom.

Doskonałą metodą, zdaniem lekarzy, jest racjonalne odżywianie, ograniczenie picia alkoholu oraz częste przebywanie w towarzystwie rodziny i przyjaciół. Dobre rezultaty daje również gimnastyka, masaż lub medytacja.

W ostatnim czasie szczególnie dużo uwagi poświęcono jednej z form walki ze stresem — muzykoterapii. Od niedawna muzy-

ka znalazła powszechne zastosowanie w medycynie, głównie w psychiatrii. Zeby się odprężyć nie musimy jednak korzystać z porad specjalistów. Na stoiskach z kasetami, niekiedy i w sklepach muzycznych, kupić można taśmę magnetofonową z zestawem odpowiednio dobranych nagrań. Kilka pierwszych piosenek lub kompozycji instrumentalnych powinno zrelaksować i dać słuchaczowi poczucie komfortu psychicznego. Następne utwory, bardzo dramatyczne w swym wyrazie, mają pobudzić do działania. Na koniec zmienia się nastrój muzyki. Teraz — jest ona melodyjna, a niekiedy posiada taneczny charakter. Muzyka taka

aktywizuje zwykle słuchacza, pozostawiając go zrelaksowanym i wypoczętym.

Duży wpływ na samopoczucie i kondycję psychiczną człowieka ma, zdaniem wyznawców Hare Kryszna, rodzaj spożywanych pokarmów. Opinię taką podziela wielu lekarzy. Ostatnio odkryto na przykład, że niedobór magnezu w organizmie sprzyja stanom lęku, ciągłemu zdenerwowaniu i bezsenności. Gdy zauważymy u siebie takie objawy powinniśmy wzbogacić nasze pożywienie o produkty zawierające jak najwięcej tego składnika: razowy chleb, kakao, orzechy i migdały, warzywa itp.

Warto pamiętać o tym, że ko-

feina powoduje stany rozdrażnienia, a czasem utrudnia nawet koncentrację. Należy więc ograniczyć spożycie kawy, coca-coli oraz innych napojów zawierających te substancje.

Przed stresem uchronić się można w jeszcze inny sposób. Stała obecność w mieszkaniu zwierzęcia domowego, na przykład psa, dodatnio wpłynie na nasze ze samopoczucie i humor. Zabawny, kudłaty psiak zmusi nas do wyjścia na spacer, pozwoli na chwilę zapomnieć o problemach, rozbawi jakąś psotą. Stwierdzono nawet pewną prawidłowość. Otóż wśród osób, które mają w swoim domu zwierzę: psa, kota, chomika itp. rza-

dziej występują zaburzenia snu i stany depresyjne. Ludzie tacy są zwykle bardziej towarzyscy, łatwiej też nawiązują znajomości.

Bezpośredni kontakt z naturą to kuracja, która zalecana jest szczególnie osobom żyjącym w mieście. Nie wszyscy zdajemy sobie jednak sprawę z korzyści, jakie daje choćby kilkudniowy pobyt na wsi. Oszukujemy samych siebie słuchając nagranych na taśmie magnetofonowej plusku fal, śpiewu ptaków albo cykania świerszczy. Wpatrujemy się w fototapetę, która cieszy wzrok widokiem pięknego lasu, czy jeziora. Wdychamy zapach jodły, wypełniający nasz pokój i uważamy, że to powinno nas w pełni zrelaksować. Sprawdźmy najpierw skuteczność ostatniej z metod. Być może wszystkie inne okażą się już niepotrzebne.

JOANNA MINCZAKIEWICZ

Tak naprawdę to pod psem była pogoda. Deszcz i lodowaty wiatr nie przeszkadzały zwolającym zawodnikom, lecz skutecznie przepłodziły widownię. Tylko najwytrwalsi miłośnicy sportu kynologicznego oglądali 6 września na stadionie „Korony” XII Mistrzostwa Polski Psów Towarzyszących — a szkoda, bo imprezy takie mogłyby podnieść naszą kulturę posiadania i użytkowania psa. Jakże często pies jest nieszczęsnym pariasem uwiązany na krótkim łańcuchu, czasem — towarem, źródłem zysku w masowych hodowlach koczowniczych, często przedmiotem bezkrytycznego uwielbienia, udręczającym otoczenie i sąsiadów — a bardzo rzadko towarzyszem doskonałym.

W 1982 r. we Wrocławiu szorstkowsko wyżył Cezar Anki Kóźłowskiej z Krakowa był już o krok od zwycięstwa — lecz wsiadł z sportem przy lewej nodze, a nie przed właścicielką — i zdobył dopiero lub aż trzecie miejsce. Po dwóch latach, w Nowym Sączu, Kraków reprezentował chart polski Łajdak. Z lekkim niedowierzaniem patrzyli na nas zawodnicy z innych oddziałów, lecz jakąż mieliśmy satysfakcję, gdy na 25 psów Łajdak był 17, jednak lepszy od kilku owczarek i rottweilerów. Wreszcie w Poznaniu w 1989 r. owczarek szkocki z Krakowa — Alkena prowadzona przez Janusza Pasiekę była tą najlepszą wśród najposlušniejszych polskich psów. Delikatna, wrażliwa sunia poruszająca się z taneczną gracją, bezgranicznie oddana

Obdarzony piekniełym temperamentem 13-miesięczny Colombo swym 19 miejscem na 31 psów sprawił mi nie mniejszą radość niż druga przed dwunastu laty w Łodzi Luśka, absolutnie genialny owczarek niemiecki. Bo przecież każdy pies jest inny, wymaga innego prowadzenia i w tym jest właśnie cały urok kynologicznego sportu. Nieważne jest uzyskanie miejsca — radość daje porozumienie się ze zwierzęciem bez krzyku i szarpania kolczatką — sygnałem jest gest ręki, uniesienie brwi czy zmiana rytmu oddechu. Szkolenie psa towarzyszącego w Krakowie dla nikogo nie stanowi problemu. Kursy takie organizuje zarówno Związek Kynologiczny jak i prywatny zakład szkolenia psów. To tylko parę miesięcy uczciwej, serdecz-

Marek Siudym:

Z psem trzeba się zaprzyjaźnić

Znamy go jako aktora m. in. z występów w Kabarecie Olgi Lipińskiej, ale nie każdy wie, że Marek Siudym jest również wielkim miłośnikiem psów — hodowcą i niewątpliwym autorytetem w dziedzinie kynologii.

— Co daje człowiekowi obecność psa w domu?

— Wszystko! Pies jest jedynym zwierzęciem, które całkowicie przeszło na naszą stronę i należy go za to szczególnie szanować. Niestety, często zdarza się, że tego nie doceniamy. Przecież przebywanie z psem i traktowanie go jak partnera szalenie wzbogaca człowieka. Szkoda tylko, że nie każdego. Są ludzie, którzy nie dają się wzbogacić w żaden sposób. Nie pomoże obcowanie z psem, kotem czy koniem, ponieważ tym ludziom brakuje kilku ważnych zwojów mózgowych. To tacy, którzy patrząc na piękny, kilkusetletni dąb, widzą tylko kupę desek i obliczają za ile można go sprzedać. Ciasny, betonowy łeb właściciela jest największym nieszczęściem dla zwierzęcia.

— Czym powinien kierować się ktoś, kto zamierza mieć w domu psa?

— Jeśli planuje świadomie, to musi sobie odpowiedzieć na kilka pytań: po co chce go mieć?, w jakich warunkach, jaki model zachowania psa mu odpowiada? Ludzie kierują się często stereotypami. Mówi się, że spaniel jest roztrzepany, chart — głupi, owczarek niemiecki — mądry, a kot — wredny. To zupełnie tak, jakby powiedzieć, że Rumun — brudny, Niemiec — porządny, Anglik — flegmatyczny, a Szwajcar — zegarmistrz. Prymitywny facet kupuje rottweilera i uważa, że nikt mu nie wejdzie do domu, bo sprawił sobie „goryla”. Owszem, rottweiler to świetny pies obronny, ale sama przynależność do rasy nie gwarantuje, że taki będzie. Psy, podobnie jak ludzie, rodzą się z różnymi zdolnościami i trzeba je w nich obudzić i ukształtować. Nie można liczyć wyłącznie na instynkt psa. Wybór, to jednak sprawa drugorzędna. Przede wszystkim trzeba w ogóle chcieć go mieć. Z psem trzeba się też zaprzyjaźnić. Człowiek nie może posiadać go tylko dlatego, że jest modny, praktyczny, pasuje mu do mieszkania lub samochodu. Jeśli ktoś kupuje zwierzę, ponieważ boi się złodziei, to wystarczy, że złoży w domu alarm i już będzie bezpieczny. Najbardziej lubię i cenię ludzi, którzy szukając psa, idą po niego po prostu do schro-

niska. Biorą zwykłego kundla i są z nim bardzo szczęśliwi.

— Czy to prawda, że kundle są najzdrowsze i najmądrzejsze?

— Nie. To kolejny stereotyp. Kundle tak samo chorują jak psy rasowe. Bywają głupie i mądre. Rodzą się przypadkowo i nigdy nie wiadomo, co z takiego szczeniaka wyrośnie. Zdarzają się między nimi jednostki wyjątkowo bystre, które nie dadzą się zagryźć, uciekną przed kamieniem, kopniakiem... Taki pies sam uczy się egzystencji i dlatego powstała opinia, że kundle są wyjątkowo inteligentne.

— Podobno pies upodabnia się do swojego właściciela?

— A może właściciel do psa? Gdyby tak było, to ja byłbym pięknym brunetem, bo mam rottweilera, a to bardzo przystojny facet. A charakterologicznie? Chyba tak, bo nawyki ludzkie rzutują przecież na psa. Zachodzą tu takie same relacje, jak między ludźmi — silniejsza osobowość dominuje.

— Wspomniał pan swego rottweilera — Basa. Podobno jest to pies wyjątkowy?

— Jesteśmy ze sobą szczególnie związani. Bas jest psem, o którym na wszystkich szkoleniach mówiono „doktor” albo „profesor”. Treserzy twierdzą: jest tak mądry, że gdy dogoni „pozoranta”, to nawet go spiesz. Ma rzeczywiście najlepsze cechy psa ob-

ronnego, a do tego nienaganna psychiką. Jest opanowany i nigdy niczego się nie bał... Przepraszam, raz tylko przestraszył się rzeźby, która stoi przed teatrem w Rybniku. To był jedyny przypadek, kiedy Basa coś przeraziło. Nie bał się strzałów, walki, ognia — przrazilo go dzieło rzeźbiarza. Swoją świat dzieli na wrogów i przyjaciół. Jest pewny siebie i wie, że wrogów niszczy, a przyjaciół bezgranicznie kocha. Tam, gdzie stawia łapę, jest jego teren i co najciekawsze, przez 12 lat jego życia wszyscy to honorują. Uważam go także za wspaniałego partnera intelektualnego, który ma poczucie humoru i potrafi kształtować rzeczywistość. Często zdaje się na jego znajomość świata, rozum i wyczuć sytuację. On wie wszystko i nigdy mnie nie zawiodł.

— Czy Pana zdaniem, Polskę można uznać za kraj, w którym psom żyje się dobrze?

— Najwspanialszym krajem na świecie jest na pewno Anglia, gdzie szacunek dla zwierzęcia osiągnął poziom najwyższy. Generalnie nasze obyczaje w tym względzie nie są najlepsze, jednak chamsstwo i tzw. „czereśniactwo” występuje na całym świecie i trzeba po prostu z nim walczyć. Wspaniale powiedział kiedyś w jednym ze skeczów kabaretowych Janek Kobuszewski: „Chamsstwo trzeba się przeciwstawiać siłom i godnościom osobistym”.

Rozmawiał: **JERZY W. MOŚCIBRODZKI**

Mistrzostwa pod psem

Polski regulamin szkolenia i egzaminowania psów towarzyszących wzorowany jest na amerykańskim — kładącym nacisk na absolutne opanowanie i bezkonfliktowe zachowanie się psa w każdej sytuacji. Właśnie Kraków przed laty był prekursorem takiego szkolenia w Polsce. Już od 12 lat — pierwsze odbyły się w Łodzi 11 października 1980 r. — rozgrywane są Mistrzostwa Polski Psów Towarzyszących. Ostatni sportowi amatorzy kupują psiego partnera, utrzymują go i szkołą za własne pieniądze i sportują się na zawodach organizowanych bez jakichkolwiek sponsorów.

Regulamin zawodów jest prosty — za bezbłędne wykonanie zestawu ćwiczeń można otrzymać maksymalnie 200 punktów. Za każdy błąd psa lub przewodnika — błąd czasem niedostrzeżalny dla laika, odejmuje się punkty karne. Wystarczy by pies biegał przy nodze bez smyczy cofnął się lub wysunął do przodu na długość dłoni i już ocena odbiega od doskonałej. W tym roku w Krakowie zwyciężył zawodnik z Rzeszowa. Dwuletnia suka Nana — owczarek niemiecki — prowadzona przez Adama Kurka uzyskała ocenę marzeń — 200 pkt. Rzeszów również triumfował w konkurencji drużynowej.

Każde mistrzostwa mają swoich bohaterów. Na pierwszych w Łodzi rozczuliła wszystkich zaledwie 5-miesięczna Jawa (duży szwajcarski pies pasterski). Uśmiechnięte szczeniaki doskonale bawiło się, biegając przy nodze, przynosząc a port, rozpoznając swój przedmiot wśród obcych. Jawa ćwiczyła pewnie, ale oczywiście mało dokładnie i na 23 psy zajęła 11 miejsce w ocenie sędziów — a pierwsze w sercach i pamięci wszystkich prawdziwych miłośników.

swemu właścicielowi, przez wiele lat była ozdobą krakowskich pokazów szkolenia.

W tym roku w Krakowie tylko jeden pies dał się namówić na zjedzenie kiełbasy podawanej przez obcego człowieka. Podczas



Fot. I. Grin

Rimo — najlepszy z krakowskiej drużyny.

zawodów w Bydgoszczy, gdy zapomniano kupić kiełbasę i sędzina ze swych zapasów wyciągnęła ptasie mięsцо — zgrzeszyło łakomstwem (za 10 pkt. karnych) kilkanaście psów...

W mistrzostwach psów towarzyszących startują zawodnicy z psami wszystkich ras. W Krakowie w tym roku ministrowy sznauca Tyfon ze Szczecina uzyskał doskonały wynik 195 pkt. Ćwiczyli owczarki niemieckie, rottweilery, sznauce-ry, alaskany, teriery, dog, bokser, polski owczarek nizinny i chyba jedyny w Polsce owczarek belgijski malinois Colombo.

nej pracy i podczas spaceru pies przestanie nam wrywać rączki z piuckami, wyć w domu czy na klatce schodowej i przyjdzie do nogi na każde zawołanie. Dopiero wtedy i tylko wtedy gdy psa mamy całkowicie w ręce — można myśleć o szkoleniu obrończym. Dobry pies obrończy to nie dzika, rozszalała bestia atakująca wszystko, co tylko się porusza. Najlepsze krakowskie psy obrończe dawały pokazy posłuszeństwa w przedszkolach na dzień dziecka i składały wizyty w szkole dzieci niewidomych, pozwalając by dzieci poznawały je dotykem.

3 i 4 października odbędą się w Warszawie mistrzostwa psów obrończych. Psy będą sprawdzane podczas najtrudniejszych ćwiczeń z posłuszeństwa i z pracy wchowej — pies ma podjąć ślad, którym przed godziną szedł obcy człowiek i na dystansie niemal kilometra znaleźć trzy zgubione przedmioty, przedmioty o długości 10 i szerokości 2 centymetrów. Przewodnik wie tylko, w którym miejscu ślad się zaczyna — reszta zależy od psiego nosa. Na koniec — najchętniej oglądane próby pracy obrończej. Z każdej grupy ćwiczeń można uzyskać 100 punktów, a punkty karne wyspią się za najmniejszy błąd. Kraków reprezentować będą Ninja — owczarek niemiecki Jarka Wójcicka i bokser Hit Jacka Lewkowicza.

Z krakowskiej drużyny, startującej przed tygodniem na „Koronie”, (owczarek niemiecki Feri, owczarek belgijski Colombo, foksterierka Saga i alaskan malamut Rimo) — najlepszy tym razem był Rimo Joli Solek. Twój pies także — gdybyś poświęcił mu doś serca i czasu — mógłby za rok być wśród najlepszych.

ZOFIA MRZEWIŃSKA



Repr. Maciej Kaczanowski

Marek Siudym ze swoimi przyjaciółmi: welsh corgi — Gacka, rottweilerem Basem i sznaucejką miniaturową Astą.

Co jest potrzebne Polakowi, aby porozmawiać z artystami warszawskiego Cyrku Wielkiego? Znajomość języka rosyjskiego... lub tłumacz. Z 60 występujących na arenie cyrkowców tylko jeden jest Polakiem. Reszta pochodzi z bez mała wszystkich krajów byłego Związku Radzieckiego.

Dyrektor się przedstawia

Dyrektorem i właścicielem cyrku jest Jan Zalewski. Objął to stanowisko po 17 latach pracy na arenie; był akrobatą. W 1984 roku zdobył na festiwalu cyrkowym w Monte Carlo „Srebrnego Clowna”, odpowiednik filmowego „Oscara”. Jako artysta cyrkowy w świecie występował przez pięć lat Janem Pawłem II.

Tak jak wielu innych trafił na arenę z hali sportowej. Z żoną, także akrobatką, spotkali się w cyrku. Jego marzeniem jest dojechać czasów, kiedy cyrk traktował się będzie na równi z teatrem, a artystów cyrkowych z szacunkiem, jakim darzy się aktorów czy muzyków.

Dyrektor przedstawia cyrk

Cyrk Wielki jest najstarszym i największym cyrkiem w Polsce. Od czasu swego powstania w 1964 roku objechał, nie bez sukcesów, prawie całą Europę. W cyrkowych wozach mieszka 80 osób którym przygląda się z klatek 40 zwierząt.

— W tym sezonie oferujemy publiczności największe w Europie widowisko z jedną w świecie walką człowieka z niedźwiedziem i najtańszymi w Polsce biletami na imprezę rozrywkową (25 tys.) — mówi dyrektor Zalewski.

Cyrk wielki jak świat

Dyrektor narzeka

W Polsce działa dzisiaj 8 cyrków. Jeszcze 2-3 lata temu były państwowe i dotowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Dzisiaj wszystkie są prywatne. Od 1991 roku dyr. Zalewski prowadzi Cyrk Wielki w leasingu od Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych. Jeżeli za 4 lata spłaci odsetki od 3 mld., na jakie został wyceniony cyrk, przejdzie on na jego własność.

— Mimo atrakcji, jakie oferujemy, nie mieliśmy jeszcze w tym sezonie kompletu. Cyrk w Polsce, jak i na całym świecie, przeżywa kryzys. Tylko, że na Zachodzie i w byłym Związku Radzieckim jest dotowany, mimo że wszystkie zachodnio-europejskie i amerykańskie cyrki są prywatne. U nas dotowane są: teatr i film, ale cyrk musi radzić sobie sam. W Polsce nie traktuje się cyrku serio. W Monte Carlo na przedstawienia przychodzi rodzina książęca, u nas, gdybyśmy zaprosili ministra, przysłałby najwyższe dziecko, a przecież cyrk jest widowiskiem dla dzieci w każdym wieku — kończy dyrektor Zalewski.

Artyści przedstawiają siebie i swoich podopiecznych

Na każdych dwóch pracowników Cyrku Wielkiego przypada jeden zwierzątko. Na każdych czterech — jeden pies. Treserką gromadki pudli, szpiców i alreadda terierów jest sympatyczna Lotyszka z 20-letnim cyrkowym stażem. Kiedyś była akrobatką; pieskami zajęła się po wypadku na trapezie. Występowała z nimi na Łotwie, w Szwecji i na Kubie.

W Polsce jest już trzeci sezon i jako jedyna z przybyszów ze Wschodu, z którymi rozmawiałem, nieźle mówi w naszym języku. Na Łotwie działa w ruchu zielonych i zapewnia, że nigdy nie uderzyła żadnego ze swoich ulubieńców.



Fot. Jadwiga Rubiś

Jedynym w cyrku artystą — Polakiem jest Krzysztof Korzeniowski, treser sioni, widocznie lepszy lub tańszy od cyrkowców ze Wschodu, którzy są, według słów dyrektora, bezkonkurencyjni w tej części świata. Sioni, a raczej sioniec jest cztery. „Panowie Trąbalscy” nie nadają się do

cyrku jako mniej ulegli — bardziej zadziorni niż sionice. Jawa, Iki, Darka i Sabina przypłynęły do Polski ze Stanów Zjednoczonych w 1965 roku. Każda zjada codziennie ok. 60 kg owsa, siana, marchwi, buraków, jabłek, chleba i wypija tyle samo litrów wo-

dzaju parę na świecie. Przed i po walce są przyjaciółmi, jednak na maneużu Asia już nieraz pogryzła i podrapała swego opiekuna. Andriej mówi, że podoba mu się w Polsce, ale kiedy pytam, czy nie chciałby wyjechać dalej na Zachód, chce się dowiedzieć, czy mógłby mu taki wyjazd załatwić. Cyrkowcy, i nie tylko, zza wschodniej granicy przyjeżdżają do Polski, żeby zarobić na korzystnej różnicy wartości naszej i swojej waluty. Jako lepsi i tańsi zajmują miejsca polskim artystom, którym, jeżeli nie zaangażują się w cyrkach zachodnich, bardzo trudno znaleźć dzisiaj pracę w kraju.

Artyści opowiadają anegdoty

Każdego z moich rozmówców prosiłem, aby opowiedział jakąś ciekawostkę, anegdotę ze swego wędrownego życia. „Aniekdot” znaczy po rosyjsku „dowcip”, więc prawie wszyscy przybysze ze Wschodu opowiadali mi rosyjskie, ukraińskie i z innych stron pochodzące kawały. Tylko treserka węży i mniejszy z kłownów zrozumieł, o co mi chodzi. Pierwsza, pochodząca z Iwanowa koło Moskwy, gdzie — jak twierdzi i co swą urodą poświadcza — rodzą się najpiękniejsze w całej Rosji dziewczyny, opowiada historię pewnego boa, który, wymknąwszy się w Hawanie z walizki swej pani, przejechał w wagonie kubańskiego dyplomaty przez prawie całą Amerykę Środkową. Na cześć tej podróży nazwano go Christofor, tak, jak miał na imię pewien hiszpański żeglarz.

Mały kłown urodził się na Krymie. Zawód wybrał, kiedy miał 4 lata. Bardzo dobrze zna Pola-

ków, których wielu przyjeżdża na wakacje do jego rodzinnej miejscowości. Jego najlepszym polskim przyjacielem jest 2-letni niedźwiadek Janosik, którego dostał podczas występów w Zakopanem. Miś był poturbowany po wypadku drogowym, dzisiaj, jeżeli nie siedzi w klatce, na krok nie odstepuje swego pana. Niedawno, podczas spaceru po lesie w okolicy Brzeska, wypłoszył z krzaków niekompletnie ubraną parę. Innym razem przestraszył kierownika baru, który nie był dla cyrkowców dość uprzejmy.

Artystom się podoba

Oprócz dyrektora, nikt w cyrku nie narzeka. Wszyscy kochają swoje cygańskie życie, a za największe nieszczęście uważają stałe mieszkanie i pracę, co powoduje, że wczoraj wygląda tak samo, jak dziś i jutro.

20 osób obsługi to prawie sami Polacy. Cyrk zabiera ich ze sobą jeżdżąc po kraju.

— Kocham takie życie — mówi jeden z nich — nigdy nie dam rady przewidzieć, co wydarzy się jutro na arenie czy w podróży. Najmłodsza w cyrku, 12-letnia Kristina z Białorusi najbardziej lubi oklaski, które dostaje wraz z rodzicami po akrobatycznym występie. Krzysztof Korzeniowski, od sioni, wspólne ogniska po spektaklu. Chociaż na krótko, wszyscy tworzą rodzinę. Po sezonie, w listopadzie większość rozjeżdża się do domów albo innych cyrków.

Cyrkowcom cyrk się podoba. A publiczności?

GRZEGORZ KLIMEK

Zamyślenie

Obłęd w kratkę

Zastanawiali się może Państwo, dlaczego niektórzy ludzie uchodzą za bardziej rozstrzępionych od innych?

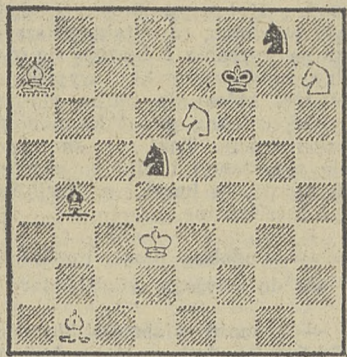
Na pewno nie wiąże się to z inteligencją. Przecież typowy naukowiec, to nieszkodliwy człowiek rozpaczliwie szukający okularów, będących na jego własnym nosie.

A co z szachistami? Czy rzeczywiście są to ludzie bujający w obłokach, posiadający przysłowiowy „refleks szachisty”? Otóż nie! Wystarczy przyjść na turniej gry błyskawicznej aby się o tym przekonać. Czasami jednak przyjemnie poczytać o zamysłonych dziwaczkach.

Do takich szachistów należał kiedys Artur Rubinstein. Traktował on szachy jako sztukę — nie sport. Stąd nie interesowało go z kim gra partie, lecz jaką ma pozycję. (Podejście takie, nie tylko do szachów ale i do innych spraw zalecałbym szczególnie młodym adeptom Caissy). Pewne-

go razu Rubinstein uczestniczył w turnieju i miał parę odłożonych partii. Znany zapytał go, z kim dzisiaj gra. Okazało się, że mistrz nie pamiętał! Zna natomiast świetnie pozycje odłożonych partii i wie przy której szachownicy powinien usiąść.

A teraz proponujemy Państwu rozwiązanie zadania B. Kałanda.



Rozwiązanie zadania szachowego:

1. Seg5+! (Dokładność ciągu polega na tym, że jeśli 1. Shg5 +? Ke7 z remisem. Teraz jednak po 1... Ke7 następuje 2. Kc4 Kd6 3. Gb8+ Kc6 4. Ge4 Se7 5. Sf6 z wygraną, lub 2... Sg6 3. Sf6 Kf6 4. Sh7+ Ke5 5. Gd4+ Kd6 6. Ge4. 1... Ke8 2. Kc4 Sde7 (lub 2... Sge7 3. Ge4

sc3 4. Sf6+! Kf8 5. Gf3 Ga5 6. Ge5 Sbl 7. Gh5 z wygraną) 3. K:b4! Sc6+ 4. Kc5 Sa7 5. Kb6 Sc8+ 6. Kc7 Sce7 (po 6... Kge7 7. Ga2 z wygraną lub 6... Sa7 7. Gg6+ Ke7 8. Gd3) 7. Ga2! Sh6 8. Gf7+! Sf7 9. Sf6+ Kf8 10. Se6X.

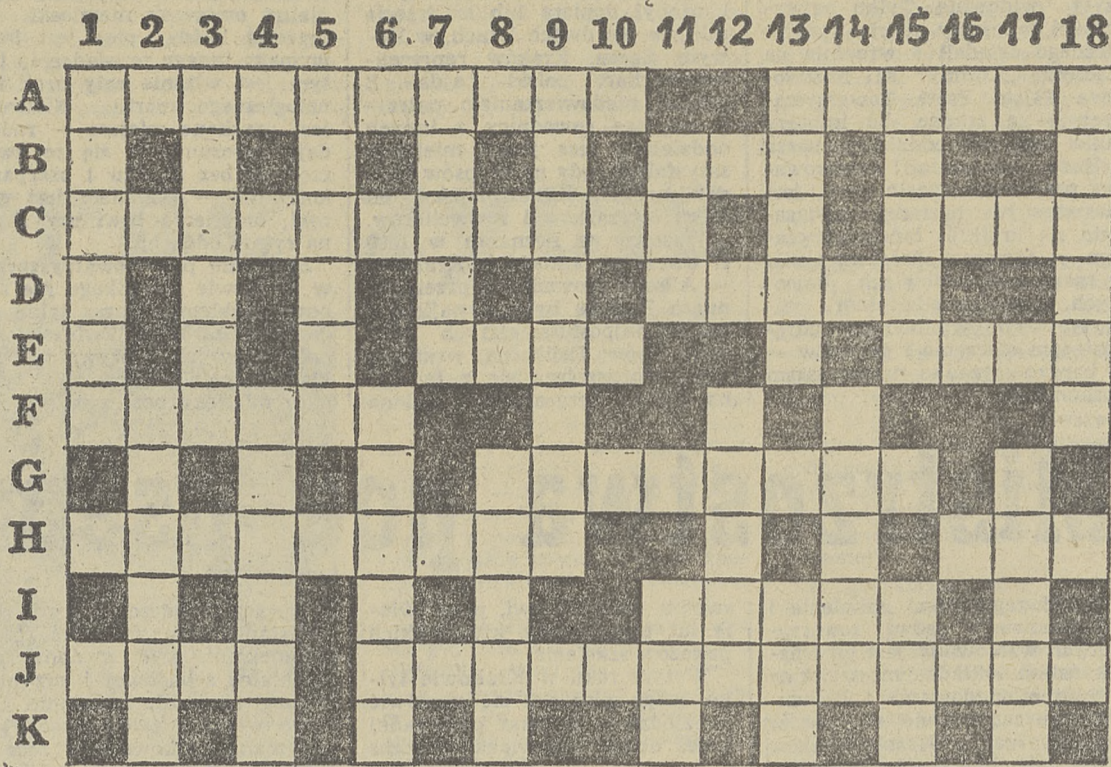
WITOLD KAMIENOBRODZKI

KRZYŻÓWKA RADIA RMF I „DZIENNIKA POLSKIEGO”

Poziomo: A1 — ...RMF, A13 — ...RMF, B11 — perskie, C1 — ...RMF, C15 — sączek, D11 — obsesja, E7 — łączy się z kolan-kiem, E15 — znakomita kryjów-ka igły, F1 — w toku, G8 — ...RMF, H1 — ...RMF, H16 — ...RMF, I11 — konkurent prawico-wca, J1 — mechanizm zegarka, J6 — ...RMF.

Pionowo: A1 — ...RMF, F2 — ...RMF, A3 — nasiuch, F4 — ścianka wieńcząca budynek, A5 — pal ze szczelami, F6 — ni-sza kościelna zamykająca prez-biterium, A7 — powstaje przez działanie kwasów na alkohole, G8 — kontynentalny pierwiastek, A9 — znany western z J. Way-ne, B11 — pierwiastek chemiczny, I11 — na muchy, F12 — ma-lutki potop, A13 — ...RMF, F14 — niezyt, A15 — złoty król, I15 — odgłos klapaka, G17 — moż-na skojarzyć z powietrzem, A18 — odgalezenie.

Sluchając Radia RMF dzisiaj, tj. w sobotę 12 września w go-dzinach 10—14 będziesz mógł rozwiązać krzyżówkę i wygrać milion złotych. Hasła oznaczone RMF — usłyszysz dziś w radiu, tam też pozostałe szczegóły.



Sluchając RMF możesz wygrać MILION!

TAAKA RYBA!

We wrześniu zaczynamy już zauważać pierwsze oznaki zbliżającej się chłodnej jesieni. Mimo coraz niższych temperatur i przelotnych opadów warto jednak wybrać się na ryby.

Większość ryb nadal dobrze żeruje, więc ja kierując swe kroki w stronę malej, zarosniętej, nizinnej rzeczki, gdzie spodziewam się znaleźć klenia. Często takie „strumyczki” uchodzą naszej uwadze jako miejsca połowu. A właśnie tam możemy znaleźć prawdziwy — medalowy okaz, zwłaszcza jeśli rzeczka ta wpada do znacznie większej. Ryby często w poszukiwaniu pokarmu, a i spokoju znajdują tam schronienie.

Aby tu łowić musimy zaopatrzyć się w wodery, ponieważ gęste krzaki mogą uniemożliwić nam skuteczne rzuty, a poza tym łowiąc z wysokiego przeważnie brzegu, moglibyśmy spłoszyć obiekt naszych zainteresowań. Osobiście używam sprzętu muchowego, z muchą w kształcie gąsieniczki produkcji mojego kolegi (najskuteczniejszą — ruda jeżyka, brązowy tułów i krótki czerwony ogonek). Typowo kleniowe kolory to czarny i czerwony. Polecam haczyk nr 8. Jeśli klenie są w dniu połowu szczególnie wybredne, na czysty haczyk zakładam konika polnego i łowię nim jak na muchę (tak wędrujemy tylko tam gdzie używanie przynęt żywych jest dozwolone!). (GUM)

Wędrowki Smakosza

Kawiarnia „Rio”

Od czasu do czasu wpada się na kawkę, a w Krakowie — w przeciwieństwie do Warszawy, miasta na rosyjską modłę bezkawiarnianego — jest gdzie wpadać. Do „Michalika”, do „Noworola”, niestety ostatnio zamkniętego po długotrwałych strajkowych aferach, do „Maurizia” czyli do „Antycznej”.

Od niedawna jest jeszcze lepiej, bo namnożyło się nowych kawiarnianych lokalików, część z nich ogródkami wychodzi na ulicę i jeżeli przetrwają przez najbliższych sto lat — może wrosną w krakowski pejzaż, staną się zabytkami.

Są też inne kawiarnie, nie tak czcigodne jak „Michalik” lub „Noworol”, bo o wiele młodsze,

bez wielkiej historii i pozbawione znakomitych bywalców, chociaż w przypadku tej kawiarenki z bywalcami różnie bywa.

Mam na myśli bar kawowy „Rio” przy ulicy św. Jana, małą dziuplę, która od kilkadziesiątu lat nie zmienia wystroju, zmieniając za to kolor ścian. Najpierw były czarne jak brazylijska noc, później nawet błękitne na szpitalny, nieprzyjemny sposób, ostatnio są nieokreślonego brudno-brzoskwiowego koloru. „Rio” — zwane przez niektórych bywalców pieszczotliwie „Ryjem” — słynęło kiedyś z wysmienitej kawy i... niczego więcej, bo ciastka tam były banalne, do picia poza kawą prawie nic — ale za to ta atmosfera!

Właśnie „Ryj” — kawiarnia, o której śpiewa Andrzej Sikorowski — nie robi wrażenia wystrójem wnętrza. Poszarzała nawet ostatnio przy nowych, polyskujących sztucznym marmurem bar-kach kawowych, a pan Kazia — z pozoru gderliwa i wiecznie zła, w rzeczywistości złote serce — może odstraszyć obcego. Bo do „Rio” obcy nie chodzą i nie powinni chodzić. Bo Rio jest kawiarnią, w której każdy zna każdego, przynajmniej z widzenia, i obok postać doskonale znanych z kinowych i telewizyjnych ekranów, obok tuzów polskiej nauki, przy małym stoliczku przesiaduje babcia handlująca gazetami, pokrzepiają się bia-



łą kawą kwaciarką z Rynku. „Rio” — podobnie jak kiedyś bar przy klubie MPiK — gromadzi swoich we wczesnych godzinach popołudniowych, wieczorem staje się zupełnie inną, obcą kawiarnią. A kawa jest tam ciągle dobra (i tania!), chociaż my, starzy klienci, wdychamy za tamtą czarną sprzed lat...

SMAKOSZ

Brydżysta to geniusz, który gra z idiotą

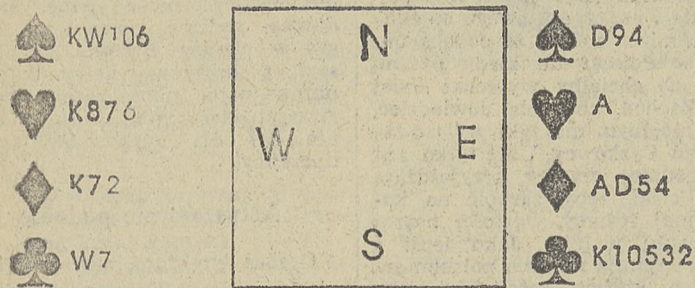
JAKAŻ TO ŚMIESZNA GRA (2)

Brydżyci kulturalni stosują epitetu umiarkowane. Najogólniej mówiąc prawo zwyczajowe zezwala na trzy rodzaje uwag pod adresem szwankującego na umyśle partnera:

- 1° — gdy zwracamy się do początkującego: „Kiedy nauczył się pan grać w brydża? Wiem, wiem, że dzisiaj, ale o której godzinie?”
- 2° — do gracza, o którego stażu brydżowym nic nie wiemy: „Lubi pan grać w brydża? Tak? To czemu pan się nie nauczy?”
- 3° — do gracza z długim stażem: „Z każdym dniem gra pan gorzej, ale dzisiaj to pan gra tak jak powinien dopiero za pół roku.”

A. Cichoń, K. Simm

JAK TO WYGRAĆ?



Choć N otworzył 1 kier nie przeszkodziło to Wam w dojściu do „firmowych” 3 bez atu. Przeciwnicy zgodnie z regułami sztuki zaatakowali w kiery (damą), teraz pozostał już tylko drobiazg: wygrać. Jak?

ROZWIĄZANIE

Jest to jedno z tych rozdań, w których kluczem do sukcesu nie są żadne fajerwerki techniczne, lecz najzwyklejsze policzenie lew. Masz górą dwie w kierach i trzy w karach, trzy dalsze czekają w pikach — po oddaniu asa w tym kolorze — brakuje więc już tylko jednej. Jeśli kara u wrogów dzieli się po 3, problem z głowy. Dlatego w tym rozdaniu rozpoczynamy rozgrywkę od sprawdzenia kar. Jeśli się podzieliły, gramy następnie piki i choć przeciwnicy wytrąca nam zaraz króla kier, i tak zdążymy wziąć swoje 9 lew (4 w karach, 3 w pikach i 2 kierowe).

A jeśli kara się nie dzieli? Wtedy szanse szukamy w treflach. Potrzeba nam nie tylko ich podziału po 3 u przeciwników, ale jeszcze i tego, by asa i damę w tym kolorze miał N. Jest to zresztą prawdopodobne, ponieważ otwierał on licytację. Gramy przeto waleta trefli i czekamy, co zrobi N. Biję asem? No to po dojeździe do ręki impasujemy u niego damę trefli modląc się o dający wygraną podział koloru. Jeśli zaś walet treflowy weźmie lewę (lub nabdoby damą pozwoli na wziętkę królem) przerzucamy się na piki, bo tu zdobycie brakujących 3 lew jest pewniejsze i prostsze.

Pułapka w tym prostym rozdaniu to kolejność zagrywania figur karowych: ze względów komunikacyjnych w chwili przekonania się o podziale kar musimy być w ręku, dlatego wbrew przyzwyczajeniom należy odegrać asa i damę, a dopiero potem króla. Do ewentualnie wyrobionej błotki zawsze dojdziemy pikiem, w razie zaś złego podziału kar jesteśmy od razu gotowi do impasu trefli. Ręka N: A72, DW1095, W6, AD9. (MSZ)

Na ile znasz siebie?

PSYCHOZABAWA

Łatwiej poznać drugiego człowieka niż siebie samego (siebie samą). Wśród wielu odczuć i słów oraz zdzwień, prawda o nas często, zwłaszcza dzisiaj, przemienia się w żłude. Jeśli więc masz ochotę zastanowić się nad tym na ile i w jaki sposób rozpoznajesz samego (samą) siebie odpowiedz na poniższe pytania bez zastanowienia, a dopiero potem sprawdź swoje odpowiedzi i pomyśl troszeczkę, podumaj...

- 1. Uważam, że człowiek nie może poznać samego siebie do końca, i myślenie na ten temat jest zajęciem teoretycznym TAK? NIE
- 2. Samo życie parokrotnie ukazało mi, kim potrafię być i jak się zachować, mimo iż taka „wersja” mojej osoby nigdy nie przyszlaby mi do głowy TAK? NIE
- 3. Sądzę, że moja dusza jest tak skomplikowana, że przekracza to moje możliwości aby ją poznać TAK? NIE
- 4. Myślę, że poznając siebie trzeba wykluczyć opinie innych ludzi, bo one są zawsze stronnicze TAK? NIE
- 5. Nie wierzę w takie psychozabawy czy autoanalizę, uważam że to raczej strata czasu TAK? NIE
- 6. Są takie osoby w moim otoczeniu, które lepiej mnie znają niż ja sam(a) siebie TAK? NIE
- 7. Są okresy w moim życiu, gdy nie mogę zasnąć w nocy i wtedy dużo rozmyślam na swój temat TAK? NIE
- 8. Nie mam do siebie stuprocentowego zaufania, bo nie znam się na tyle aby przewidzieć co zrobię i jak się zachowam w zupełnie nowej sytuacji i nieznanymi okolicznościami TAK? NIE
- 9. Aby lepiej siebie poznać i zrozumieć nawiązałem(a)m kontakt z psychologiem TAK? NIE
- 10. Zamiast ułatwić mi samopoznanie, moje wychowanie i moja rodzina raczej zaciemniła i owiała mgłą stronniczości obraz mojej własnej osoby w moich oczach TAK? NIE

OBLICZANIE WYNIKÓW: Każdej odpowiedzi NIE przydziel po 10 punktów, za odpowiedź (NIE WIEM) przydziel 5 punktów, odpowiedź pozytywne (TAK) punktów nie otrzymują. Podsumuj punkty.

WYNIKI:

100—70 pkt.: Poziom Twojego samopoznania jest bardzo wysoki, sięgający daleko głębiej niż tzw. średniej krajowej (czyli tłumy). A co faktycznie w tym cenno, to z jednej strony umiejętność, a z drugiej strony intuicyjna skłonność do braku przesyady i w przecenianiu siebie i w skromności. Jak to zwykle bywa w sprawach ważnych, nawet nie wiesz, że to co myślisz na swój temat, to co o sobie wiesz to najprawdziwsza prawda o Tobie, chociaż nie jedyna.

65—30 pkt.: Jest z Tobą chyba trochę tak jak z tym lusterkciem dwustronnym, przy czym rewers powiększa lub przybliża. A wtedy, gdy dobrze widać nos — słabiej uszy. Podobnie z Twoim samopoznaniem. Gdy koncentrujesz się na jednym — zapominasz o całości lub innych, przecież jednak ważnych sprawach. Więc nie mów, że nie znasz siebie a raczej sprawdź w czym zwykle przegląda się Twoja dusza.

25—0 pkt.: Oj, aż dziw że się jeszcze rozpoznajesz w lustrze. Gdy myślisz o sobie przywołujesz z pamięci lub wyobraźni osoby noszące inną skórę niż Twoja, a potem się dziwisz czemu inni Cię nie rozumieją. A więc mało się znasz na sobie, to co wiesz jest raczej baśnią lub fantazją na swój temat. A rzeczywistość istnieje obok Ciebie — choć w Tobie. A gdzieżes Ty... jest? A może Ciebie nie ma? Spróbuj to sprawdzić.

(L.M.)

Siemiradzki i Kantor

Prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych Ignacy Trybowski rankiem popędził kiedyś do galerii malarstwa w Sukienicach, aby sprawdzić efekt swoich nocnych rozmyślań. Kiedy zaraz po otwarciu wszedł do muzeum był tam już samotny Tadeusz Kantor, który niecier-

przyjaciela poety, który przebywał w szpitalu. Malarz powitał go słowami: „Jak śmiesz bandziorze dekować się w szpitalu, gdy kultura polska ginie.” (war)

Kwestionariusz

Krakowski aktor Antoni Kosowski pracując gościnnie w

ANEGDOTY

pliwie krążył wokół „Płonących pochodni” Henryka Siemiradzkiego. Widząc Trybowskiego lekko się speszył. Gdy wychodził z galerii razem, Kantor powiedział: „niech pan to zachowa w tajemnicy, ale powiem panu, że ten Siemiradzki to wielki majster.” (war)

Dekownik

Jan Salamon — krakowski portrecista — zadzwonił do swojego

rzeszowskim teatrze im. Wandy Siemaszkowej zachorzał i znalazł się na Pogotowiu Ratunkowym. Pielęgniarka wypełniająca kwestionariusz zadała mu m. in. takie pytania:
— Zawód?
— Aktor.
— Pracownik fizyczny czy umysłowy?
— Kiedy chodzę tylko po scenie — fizyczny. Kiedy mówię kwestię — umysłowy. (war)

UROKI...



BEZROBOCIA

Bys. MAŁGORZATA RUDOWICZ



premiery tygodnia

kamy aktorów, którzy nie należą być może do gwiazdorskiej czołówki, choć miejsce w niej z pewnością im się należy. Dennis Farina dał się polubić jako nieugięty, prawy glina w „Crime Story”, a Leo Rossi zyskał sławę dzięki policyjnej roli w dwóch odcinkach „Bezlitosnego”.

W „Grubej forsie” obaj grają na przekór dotychczasowym kreacjom. Popelniają błędy, dają się ponieść emocjom i zachowują jak duże dzieci. Ujawniają przy tym niewątpliwie talent komediowy. Mimo że wciąż pakują się w nieprawdopodobnie i bardzo niebezpieczne sytuacje, wychodzą z nich — jak przystało na prawdziwych ekranowych herosów — bez szwanku.

Film Jamesa Lemmo przedstawia dwóch marzycielskich męż-

czyn, którzy pragną zdobyć wielką forszę. Debiutanckie przedsięwzięcie gangsterskie wymaga od nich zaangażowania sporej sumy. Pieniądże te pożyczają od szefa miejscowej mafii. Niestety — interes spala na panewce, pożyczone pieniądze przepadają, a szef mafii się krwawych zbirów w ślad za naszymi amatorami łatwych pieniędzy. „Gruba forsa” jest obrazem sprawnie zrealizowanym, w którym aktorzy kilkakrotnie wykazali się kaskaderskimi umiejętnościami.

JANUSZ MICHALCZAK

GRUBA FORSA (WE'RE TALKING SERIOUS MONEY). Reż.: James Lemmo. W rolach głównych: Dennis Farina i Leo Rossi.

GRUBA FORSA

Goszcząca na łamach „Dziennika” firma VIDEO RONDO ma w swej ofercie rozmaite tytuły. Najnowsze — wśród nich „Gruba forsa” — polecić można Czytelnikom z czystym sumieniem. W filmie Jamesa Lemmo spoty-

Największa i najnowocześniejsza wypożyczalnia kaset wideo w oficynie „Wandy” — najstarszego kina w Krakowie (ul. św. Gertrudy 5) Codziennie 9⁰⁰ — 22⁰⁰

Nowy rok szkolny rozpoczął się na dobre i na złe. Szkoła — dla wielu nastolatków jest jak drugi dom, ale nie dla wszystkich. Dwa lata temu na ekranach kin triumfy święciło STOWARZYSZENIE UMARZYCH POETÓW — rzecz o dwu twarzach szkoły: takiej, która potrafi człowieka zmiękać i doprowadzić do kresu, i takiej, która na osobie prawdziwego pedagoga próbuje ucznia zrozumieć i podać mu rękę. STOWARZYSZENIE UMARZYCH POETÓW ciągle jest hitem GRAFFITI — tym razem w wypożyczalni kaset wideo. Ka-

dy szkolny stres może zostać uśmierzony widokiem uśmiechniętej, ciepłej twarzy Robina Williamsa — nauczyciela, o jakim się marzy.

W GRAFFITI możemy znaleźć portrety różnych szkół, z wielu krajów, z różnych okresów czasu. Jeden z najślynniejszych — nagrodzony Oscarem ABSOLWENT ukazuje jak młody, zdolny, uczciwy chłopiec, który głowę ma nabitą idealami wpojonymi mu w dobrej szkole średniej, styka się z brutalną i nieciekawą, codzienną rzeczywistością. W WITAJ W DOMU RO-

XY — 16-latką buntuje się przeciwko szkole, SCHOOL DAZE pokazuje szkołę na wesoło, nieco odrealnioną i tańczącą. Polskie filmy o szkole są oczywiście inne. Nieodłącznym ich elementem jest... polityka. Tak jest w DRESZCZACH Wojciecha Marczewskiego i OSTATNIM DZWONKU Magdaleny Łazarkiewicz. Oprócz inicjacji w dorosłość i erotykę, odbywa się bolesna trójca życia społecznego. Młodzież amerykańska ma inne problemy z dojrzewaniem. Można je obejrzeć np. w starym, dobrym filmie AMERICAN GRAFFITI, a także np. w BABY, IT'S YOU — znów lata 60-te, wspaniała muzyka, trochę niezgody na świat, trochę nierealnych marzeń, a przede wszystkim to co charakterystyczne dla szkolnej młodzieży, pod każdą szerokością geograficzną i w każdym czasie — pierwsza, najłżejsza, niosąca tyleż szczęścia, ile cierpienia — młodzieńcza miłość.

wiedzą. Trochę więc na przekór własnym interesom uwodzi, sterując swym najbliższym przyjacielem (trochę przypomina to perypetie Cyrano) najładniejszą dziewczynę w college'u. Intryga po jakimś czasie wyda się i „Fran” od tej chwili ma piękność tę już tylko dla siebie. Reż.: Chuck Vincent. Obsada: Louie Bonanno, Deborah Blaisdel.

SUNSET STRIP. Tytuł tego filmu to po prostu nazwa klubu nocnego, w którym rozbiegają się piękne dziewczyny. Film fabuła ma uboższą — jego bohaterka marzy o elektryzującym mężczyźnie występie — ale wszystkim słabości scenariusza rekompensują z nadmiarem piękne, hojnie odziorzone przez naturę striptiserki. Reż. Paul G. Volk. Obsada: Jeff Conaway, Michelle Foreman i Trisha Giallella. (J.M.)

Mocną stroną tego filmu stanowią dwie kreacje aktorskie — TANYI ROBERTS. Korą oglądaliśmy m. in. w filmie „Sheena” oraz ROBERTA DAVIEGO. Reż.: JAG MUNDHRA. Obsada: TANYA ROBERTS, ROBERT DEVI, MORTON DOWNEY i CHARLES MCCAUGHAN.

ULICE ZBRODNI (CRIME TASK FORCE) Liberty i Jesse byli kiedyś przyjaciółmi. Razem walczyli w Ameryce Południowej, razem też uprawiali nielegalny proceder — handlowali narkotykami. Dla Liberty'ego były to błędy młodości, dla jego przyjaciela początek kariery. Problem w tym, że Jesse zabnął w swych interesach za daleko i teraz ma bardzo poważne kłopoty. Jedyńm człowiekiem, który może go uratować jest Liberty. Czy mu się to uda, skoro w swym bezpośrednim otoczeniu Jesse ma zdradę? Główną rolę w tym sensacyjnym filmie o wartkiej akcji kreuje MILES O'KEEFE, którego oglądaliśmy m. in. w „Terminatorze 2”. (J.M.)

VIDEO JACK

SPRZEDAŻ I WYPOŻYCZALNIA KASET rabat do 15%
Stosujemy przedłużone terminy płatności.
D.H. Wandak (N. Huta) tel. 48-50-81 w. 50
ul. Grzegorzewska 7 tel. 21-71-55
pn—sobota 9-20 niedziela 9-15.

ZAKŁADNICY (HELD HOSTAGE). Film ten oparty został na autentycznym wydarzeniu. W 1984 roku reporter Jerry Levin, korespondent amerykańskiej telewizji w Bejrucie, porwany został przez islamskich terrorystów. Wydarzenie to zbulwersowało opinię publiczną, jednak kroki podjęte przez libańskich i amerykańskich dyplomatów okazały się mało skuteczne i do uwolnienia dziennikarza nie doszło. Jego żona — Sisy Levin — nie mając alternatywy podjęła samotną walkę o życie męża. Reż. Mi-

chael Cavanaugh. Obsada: Marlo Thomas, G. W. Bailey, Robert Harper, Arnon Zadok i William Schaller.

OFERMY (WIMPS). Frances „Fran” Williamson nie grzeszy ani urodą, ani siłą, czego nie można powiedzieć o jego przystojnych i muskularnych kolegach z college'u, którzy mają niebawem powodzenie u panienek. „Fran” ma jednak tę przewagę nad swymi druhami, że góruje nad nimi inteligencją i

bo chodzi właściwie o nieustanne zonglowanie ciałem tragicznie zmarłej żony głównego bohatera, ale wykonanie jest bez zarzutu i nie ociera się nawet o granicę dobrego smaku. Elizabeth Perkins przekonująco kreuje rolę słodkiej, ale niezbyt inteligentnej kochanki Harry'ego, a Judge Reinhold — postać policjanta niezgody, który nie bardzo potrafi poradzić sobie z zatarciem śladów po popełnionym morderstwie. Reż.: MAURICE PHILLIPS. Obsada: ELIZABETH PERKINS, JUDGE REINHOLD, JEFFREY JONES i MAUREEN MUELLER

BRUTALNA GRA (LADIES GAMES) Rikki ma kłopoty finansowe z których wybawia ją rzekomo bezinteresownie pewien znany biznesmen. W rzeczywistości jednak piękna ta właścicielka niewielkiego baru i salonu gry wykorzystywana jest jako cenne źródło informacji. Biznesmen bowiem stoi na czele przestępczej organizacji jest człowiekiem o sadystycznych skłonnościach. Wzwanie anasterowi rzuci prywatny detektyw Fix Clay.

KLK KASETY

z licencją do wypożyczenia siedmiu największych dystrybutorów w Polsce

DOSTAWY NOWOŚCI
czwartek każdego tygodnia

Udzielamy wysokich rabatów:
15-20 proc Czynne: 9-17
Sobota: 10-14 Kraków,
ul. Bożego Ciała 10

☎ 56-51-21

KŁOPOTLIWY NIEBOSZCZYK (OVER HER DEAD BODY) Już dawno nie było w obiegu video tak zabawnej komedii. Temat filmu PHILIPSA może wydawać się niektórym widzom ryzykowny,

VIDEO KALINKA

SPRZEDAŻ hurtowa i detaliczna
LICENCJONOWANYCH KASET VIDEO

z prawem do wypożyczenia
Kraków, ul. Dietla 51
tel./fax (012) 34-25-13
godz. 10—18, sob. 10—14

SAMOTNY ŁOWCA (A BREED APART) Rutger Hauer, modny dziś aktor, po raz kolejny w roli samotnika. Tym razem wcielił się w postać człowieka, który walczy z bronią w ręku o zachowanie przy życiu orłów biłogłowych. Jego troska o te ptaki nie w smak jest zwłaszcza pewnemu kolekcjonerowi ptasich jaj, który gotów jest dać każdą sumę za cenne trofeum. Ryzykanta znalazł on w osobie pewnego himalaisty, który gromadzi pieniądze na kolejną wyprawę. Człowiek ten ukradnie

się najpierw w łaski pięknej przyjaciółki Jima, a później uśpi czujność strażnika biłogłowych orłów. Hauerowi partnerują: dawno nie oglądana KATHLEEN TURNER oraz POWERS BOOTH i DONALD PLEASANCE. Reż.: PHILIPPE MORA.

SHOGUN MEYEDA. Prawdziwa gratka dla miłośników kina wielkiej przygody. XVII-wieczna Europa i Japonia w filmie Gordona Hesslera o samuraju Meyedzie, który podróżuje do Hiszpanii by zakupić broń, 500 muszketów, dla swego pana — sho-

guna Jeyasu. Akcja tego niezwykle plastycznego filmu toczy się w zwaśnionej bratobójczy walce Japonii. Jeyasu ma za sobą krwawą bitwę pod Sekigaharą i marzy o zwycięstwie. TOSHIRO MIFUNE towarzyszą nie mniej wspaniali aktorzy.

CZARNA BRYGADA (BLACK BRIGADE) Kapitan Carter otrzymuje zadanie, które zaważy może na dalszym losach II wojny światowej. Zrzucony na tyły wroga przedrzeć się ma w głąb niemieckiego terytorium i zniszczyć, wraz z towarzyszącym mu oddziałem żołnierzy amerykańskich, potężną zapórę. Zadanie wymaga precyzji i wtopienia się w niemiecką ludność. Zrzucony na spadochronie Carter spotyka się z niemieckim żołnierzem, że żołnierzami, którzy towarzyszyć będą mu w tajnej misji są Murzyni! (J.M.)

VIDEO RONDO

00-314 GDYNIA, UL. POMORSKA 38.
TEL. (58) 20-98-87, FAX. (58) 21-83-39
KRAKÓW, UL. LIMANOWSKIEGO 50
TEL. 56-31-60
RZESZÓW, UL. RYNEK 10, TEL. 356-47

TRZECH SIERŻANTÓW Z BENGALU (THE THREE SERGEANTS OF BENGAL) Wspomnieć pejzaże, dynamiczna akcja, interesujące, nakreślone sylwetki głównych bohaterów to podstawowe atuty tego brytyjskiego filmu, którego akcja rozgrywa się w Indiach, w epoce wiktoriańskiej. Obraz Humphreya Humberta przedstawia perypetie trzech wyjątkowo mało zdyscyplinowanych sierżantów angielskiej armii kolonialnej. Podoficerowie ci trafiają przypadkowo do aresztu, gdzie — dowiadując się, że grozi im długie więzienie — decydują się na ucieczkę. Eskapada ta właściwie skazana z góry jest na niepowodze-

nie. Chcąc dotrzeć do Fortu Madras muszą wędrować przez teren opłanowany przez nieprzyjacielskiego Anglika rozbójnika Sikkidama. Reż.: HUMPHREY HUMBERT. Obsada: RICHARD HARRISON, HUGO ARDEN i NICK ANDERSON.

KRYSTAŁOWE SERCE (CRYSTAL HEART) Melodramat. Christopher Newly jest utalentowanym autorem — pisze i komponuje piosenki. Twórczość stanowi dla niego jedyną niemal radość życia. Christopher jest człowiekiem chorującym na niezwykłą chorobę. Musi być stale odizolowany od otoczenia, jego samotnią jest niezwykły, krysz-

talowy pokój. Chris marzy o pisaniu piosenek dla popularnej piosenkarki Daniels. Menadżer chorego artysty uważa, że przyjaźń Alley i Christophera to znakomity chwyt reklamowy. Wkrótce jednak okaże się, że kompozytora i piosenkarkę łączy coś więcej niż tylko szczerą przyjaźń. Reż.: GILL BETTMAN.

MOST DO CISZY (BRIDGE TO SILENCE) Młoda głucha dziewczyna o imieniu Peg trafi w wypadku samochodowym ukochanego męża. Gdy przebywa w szpitalu jej pięcioletnią córeczką zajmują się dziadkowie. Matka Peg, która nigdy nie mogła pogodzić się z kalectwem córki, przelewa całą swą miłość na wnuczkę i dąży do przejęcia nad nią opieki prawnej. Na tym tle rozgrywa się dramat pomiędzy matką, a zrozpaczoną po śmierci męża, córką. Jedyńm wsparciem dla głuchej dziewczyny jest jej ojciec i najlepszy przyjaciel zmarłego męża. Wspomnieć kreacje aktorskie. Reż.: KAREN ARTHUR. (J.M.)

OSKAR FIRMA HANDLOWA

SPRZEDAŻ LICENCJONOWANYCH KASET VIDEO

Kraków, Kasprzowicza 3 Tel/Fax 12-35-26
Pon. — Piątek 11.00 — 18.00, Sobota 9.00 — 14.00
Udzielamy korzystnych rabatów już od 1 kasy 10%
Dla stałych klientów dogodne terminy płatności.

GRACZ (THE GAMBLER) Billy Montana jest młodym, sprawnym i zapalczywym graczem. Mógłby z powodzeniem zastąpić Braddyego Hawkesa, który zaczyna myśleć o emeryturze i życiu na łonie rodziny. Marzenia Billy'ego przekreśli niespodziewane wydarzenie: porwanie syna Hawkesa. Młody człowiek zmuszony będzie wybrać zupełnie nowe zajęcia; uda się w pościg za porwaczami syna Braddy'ego oraz pięknej dziewczyny z salo-

onu. Obsada: Linda Evans, Bruce Boxleitner i Kenny Rogers.

ZŁOTO (GOLD). Rogera Moore'a oglądaliśmy najczęściej w filmach o dzielnicy agencie 007. W Polsce, i w innych krajach, aktor ten zdobył wielką popularność wcielając się w postać głównego bohatera serialu „Święty”. W filmie Petera Hunta przemierzając bezdroża południowej Afryki i walczy z ludźmi, którzy oprowadani zostali przez gorączkę

złota. Negatywnymi bohaterami w filmie tym są inwestorzy zamierzający zatopić kopalnię złota w południowej Afryce, dążący do przejęcia kontroli nad światowym handlem tym cennym kruszcem. Reż. Peter Hunt. W roli głównej — Roger Moore.

HOT SWEAT. Stylowy ten obraz realizowany został na podstawie pamiętnika napisanego w XIX wieku. Jego bohaterką jest młoda, żyjąca w bardzo trudnych warunkach dziewczyna — której starsza siostra para się prostytucją. Zatrudniona w zakładzie kapelusznym pada ofiarą gwałtu. Przed upadkiem ratuje ją przyjaźń z pewnym malarzem i jego znajomym. Ale i ten ostatni okaże się człowiekiem niegodziwym. W roli głównej — Rutger Hauer. (J.M.)

SPRZEDAŻ LICENCJONOWANYCH KASET

— co miesiąc 50 videohitów od różnych dystrybutorów

KRAKÓW, UL. BELINY-PRĄZMOWSKIEGO 41
tel. 12-30-33, godz. 10-18 sobota: 10-18
Biuro Handlowe ITI ul. Racławicka 56
WARNER BROTHERS • COLUMBIA TRISTAR • C.L.C. • THAMES

FAJERWERKI PRÓZNOŚCI (THE BONFIRES OF THE VANITIES) Sherman McCoy rządził Wall Street. W jego życiu — jak pisze dystrybutor — wszystko było właściwie. Zarabiał właściwe pieniądze (milion dolarów rocznie), miał piękną kochankę i mieszkał we właściwej dzielnicy. Aż pewnej nocy, prowadząc swą wspaniałą limuzynę, natknął się na niewłaściwą kobietę.

MIŁOŚĆ DO ŚMIERCI (I LOVE YOU DEATH) Komedialny. Scenarzysta proponuje nam znajomość z niezwykłymi ludźmi, wykonawcami mokrej roboty. Cóż to za galeria oryginałów!

Film Briana de Palmy oparty został na znakomitej, cieszącej się wielką popularnością, powieści Toma Wolfe, która przedstawiała życie yuppies. Reż.: Brian de Palma. Obsada: Tom Hanks, Bruce Willis i Melanie Griffith.

NAGA BRON DWA I POŁ (THE NAKED GUN 2 1/2) — THE SMELL OF FEAR — komedia. Druga część niesamowitych, pełnych humoru przygód najzabawniejszego, od czasów inspektora Clouseau, policjanta — porucznika Franka Dreбина (w tej roli Leslie Nielsen).



1. **W KREGU PODEJRZEN (ALL AMERICAN MURDER)**, thriller, reż.: A. Williams. Obsada: Ch. Walken, Ch. Schlatter i J. Cassidy. 2. **FAJERWERKI PRÓZNOŚCI (THE BONFIRES OF THE VANITIES)**, obyczajowy, reż.: Brian de Palma. Obsada: Tom Hanks, Bruce Willis i Melanie Griffith 3. **HENRY AND JUNE** (HENRY AND JUNE), erotyczny, reż.: P. Kaufman. Obsada: F. Ward, M. de Medeiros i T. Thurman 4. **THELMA I LUIZA (THELMA AND LUISE)** reż. R. Scott. Obsada: S. Sarandon, G. Davis, H. Keitel 5. **PRZEBUDZENIE (AWAKENINGS)**, obyczajowy, reż.: P. Marshall. Obsada: R. De Niro, R. Williams i M. von Sydow. 6. **KRONIKA WYPADKÓW MIŁOŚNYCH**, obyczajowy, reż.: A. Wajda. Obsada: P. Młynarska, P. Wawrzyniak i T. Lomnicki. 7. **ZIMOWI LUDZIE (WINTER PEOPLE)**, przygodowy, reż.: T. Kotcheff. Obsada: K. Russell i K. McGillis 8. **GÓRNY ŚWIAT (UP WORLD)**, fantastyka, reż.: S. Winston. Obsada: J. Orbach i C. Christian. 9. **DIUNA**, fantastyka, reż. D. Lynch. Obsada: M. von Sydow, Sting, 10. **ISKIERKA**, thriller, reż.: A. Smithee. Obsada: Ch. Sheen, J. Foster i D. Hopper. (J.M.)

KONKURS

Partnerem wielkiego, sportowego samochodu w serialu „Knight Rider” i wykonawcą piosenki „Looking For Freedom” jest David Hasselhoff. W tym tygodniu nagrody w postaci kaset o wartości 275 tys. złotych każda, ufundowanych przez VIDEO RONDO, otrzymują: Krystyna Mrzygłód z Andrychowa (ul. Lenartowicza 28 m 66) oraz Katarzyna Drozdzik z Libertowa 252. Kasety te odebrać można w krakowskiej siedzibie VIDEO

RONDO przy ul. Limanowskiego 52.

Tym razem zadanie banalne proste. Są synami bardzo popularnego aktora. Jeden z nich nosi z hiszpańska brzmiące nazwisko, drugi — angielskie. Występowali w filmie Emilio Esteveza. Jak brzmi nazwisko ojca obu tych sympatycznych młodych aktorów? Odpowiedź prosimy przesyłać na adres naszej redakcji. Dopisek na kopercie: „DZIENNIK VIDEO”. (J.M.)

WYPOŻYCZALNIA VIDEO KASET

ponad 1000 tytułów

KRAKÓW, ul. Racławicka 56
poniedziałek — piątek
godz. 12 — 20.

☎ 33-73-41

TYGODNIOWY MAGAZYN MOTORYZACYJNY

JEŹDŹ Z „DZIENNIKIEM”

Nr 79

12 września 1992

240 km/h „vectrą turbo” 4x4

Koncern General Motors w produkowanych przez siebie „oplach” zapowiada na 1993 rok wiele zmian. Najważniejsze z nich to restyling „vectry”, najlepiej sprzedawanego samochodu średniej klasy w Europie. Wszystkie odmiany „vectry” modelu '93 poddane zostały zmianom nadwozia oraz wnętrza.

Auta te otrzymały nowe przednie i tylne zderzaki lakierowane w kolorze nadwozia, nową kratę wlotu powietrza, także zharmonizowaną z kolorem nadwozia i z wkomponowanym weń znacznikiem firmowym, nowe reflektory, kierunkowskazy przednie i tylne lampy zespolone, a także boczne osłony nadwozia z tworzywa sztucznego.

„Opel vectra” oferowana będzie na początku przyszłego roku również z zupełnie nowymi jednostkami napędowymi. O 2,5 litrowym 24 zaworowym silniku benzynowym już pisaliśmy w tym miejscu. Ponadto od października usportowiona wersja „vectry GT” sprzedawana będzie z dwulitrowym silnikiem o mocy 115 koni.

Ale największym hitem będzie zapewne zupełnie nowa odmiana „opla”, czyli vectra turbo 4x4 napędzana turbodoładowanym, dwulitrowym, 16 zaworowym silnikiem o mocy aż 204 koni mechanicznych. Konstrukcja tej jednostki oparta została

na silnikach z modeli „astra 6Si” i „calibra 16v”. Nie dziwią więc znakomite osiągi przy, co najważniejsze umiarkowanym zużyciu paliwa. Szybkość maksymalna nowego sportowego „opla” to 240 km/h. Także pozostałe osiągi są imponujące. Vectra turbo 4x4 rozpędza się od 0 do 100 km/h w... 6,8 sekundy. I to przy



średnim zużyciu paliwa 8,9 l na 100 km. W jeździe miejskiej auto spala 11,6 l na 100 km, a przy szybkości do 90 km/h jedynie 6,9 l na 100 km.

W celu zapewnienia tych osiągnięć inżynierowie zakładów „Opel” opracowali do nowej „vectry” nową, 6-biegową skrzynię biegów. Dzięki niewielkim

gabarytom skrzyni obyło się bez jakichkolwiek zmian nadwozia.

Z nowości warto jeszcze zaznaczyć wyposażenie „opli” modelu 1993 w podwójne belki wzmacniające konstrukcję drzwi, stanowiące zabezpieczenie jako wyposażenie standardowe dla pasażerów przednich siedzeń. Ponadto „Opel” zapowiada wpro-

wadzenie dla kierowcy pełnowymiarowej poduszki powietrznej we wszystkich wersjach „astr”, „vecr” i „calibry”. Opracowana poduszka jest niemal dwukrotnie większa niż „eurobag”, dzięki czemu ma znacznie większą powierzchnię czołową i przez co znacznie skuteczniej chroni głowę i tułów kierowcy. (3)

Mazda MX-6 najlepsza

Rzadko się zdarza, aby auto japońskie wygrało konkurencję z niemieckim — na niemieckim rynku. A tak właśnie stało się przy porównaniu dwóch sportowych coupé niemieckich (Opel Calibra i VW Corrado) z czterema japońskimi (Honda Prelude, Mazda MX-6, Mitsubishi Eclipse, Nissan 200 SX, Toyota MR 2). Wszystkie auta mieszczą się w przedziale cenowym 50 tys. DM. Wszystkie osiągają prędkość maksymalną ponad 200 km/godz. Przy czym najlepszy jest Opel Calibra turbo — 244 km/godz., a najwolniejsza Honda Prelude — zaledwie 217 km/godz. Po porównaniu wielu parametrów specjalści uznali za najlepsze auto w tej grupie Mazdę MX-6. Uzyskała ona najwyższą ocenę silnika (współ z VW Corrado), maksymalnie wysoko oceniono skrzynię biegów. Tuż za Mazdą MX-6 uplasowały się dwa auta niemieckie: VW Corrado i Opel Calibra turbo — z taką samą ilością punktów. Kolejne miejsce zajęła Honda Prelude, dalsze ex aequo Mitsubishi Eclipse i Nissan 200 SX. Najniższą ocenioną została Toyota MR 2.

DEALER FABRYCZNY

prowadzi

- Ratalną sprzedaż samochodów Fiat 126 p i ewen. Cinquecento w systemie PTS
- Sprzedaż samochodów Fiat 126 p i Cinquecento na raty w systemie Auto-Tak

KRAKÓW, ul. Ofiar Dąbia 14
tel (0-12) 11-30-09
KRAKÓW, Rynek Główny 28
tel (012) 21-56-84

- Komis samochodów Fiat i FSM (wyłącznie)
- Specjalistyczne naprawy powypadkowe nadwozi Fiat (części zamienne zapewnienia Polinar)

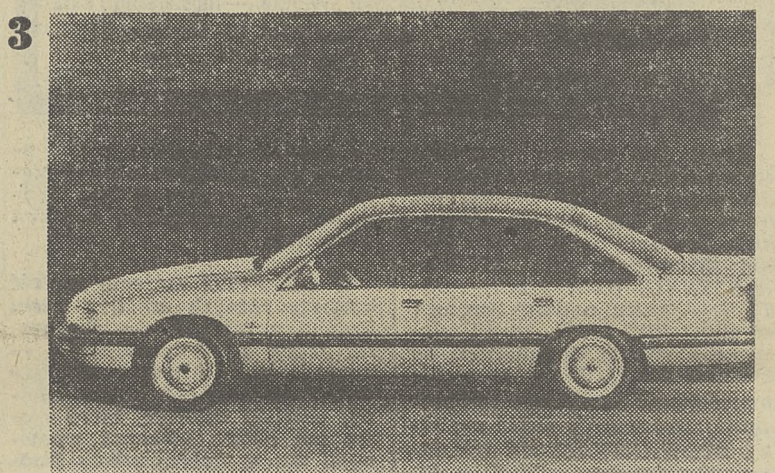
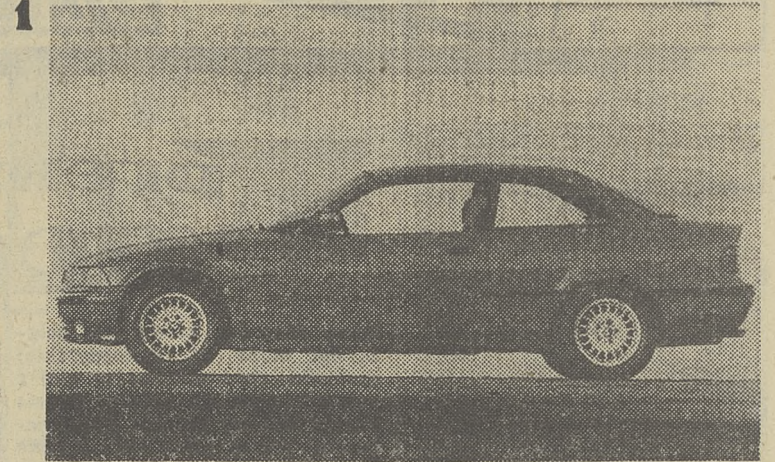
KRAKÓW, ul. Wielicka 224
(obok CPN), tel. (0-12)
55-38-96

Zapraszamy!

Zgadnij jaki to samochód?

Tydzień temu w konkursie sponsorowanym przez firmę PHU May Co przedstawiłmy „opla vectrę”, „renaulta alpine A 610” i „dodga shadow” („chrysler”). Nagrody, karnety do automatycznej myjni samochodowej, która mieści się przy Rondzie Matecznym wylosowali Paweł Saniternik i Kazimierz Franczyk. Po odbiór nagród prosimy zgłosić się do biura myjni przy Rondzie Matecznym.

A wśród Czytelników, którzy rozpoznają samochody w kolejnym już konkursie rozlosujemy trzy nagrody, alarm samochodowy firmy „Bosch” oraz dwie 5-litrowe puszkę oleju „Elf”. Na kupony czekamy do 16 września br. (decyduje data stempla pocztowego). Nasz adres: redakcja „Dziennika Polskiego”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków, z dopiskiem „Jeżdż z Dziennikiem”. (3)



Czy wiesz, że...

...od stycznia 1993 roku „Westa” zapowiada nowe warunki ubezpieczeń AC i OC. Aktualnie projekt jest konsultowany, dlatego też za wcześnie mówić o szczegółach. Jak się jednak dowiadujemy ubezpieczenia AC i OC zawierane będą na wzór zachodni.

...po zakończonej pod koniec lipca wielkiej wystawie samochodów użytkowych „Forda”, która odwiedziła wszystkie większe miasta Polski, w tym Kraków, odbyło się losowanie „transita vana”. Do losowania zostało nadesłanych blisko 12 tysięcy kuponów. Zwycięzcą został Bronisław Poletek z Bydgoszczy. Przekazanie samochodu dokonane zostało przez Buda Goughlana, wiceprezidenta do spraw sprzedaży Ford of Europe 24 sierpnia br. przed hotelem „Marriott”.

...21 września rozpoczyna działalność firma „Suzuki Motor Poland Ltd”, wyłączny dystrybutor na terenie Polski samochodów Suzuki produkowanych w Japonii. W tym dniu dziennikarze motoryzacyjni z całej Polski będą mieli także okazję bliżej zapoznać się z dwoma modelami „suzuki”: „swift 1,3 GL” 4-drzwiowy i „swift 1,3 GL” 5-drzwiowy. Jazdy próbne przewidziane są pod Warszawą.

...koncern „Mercedesa” rozstał interesujące materiały prasowe poświęcone poduszkom powietrznym. Po otwarciu tekturowej te czki ze środka... „wysztreliwuje” papierowy air bag.

...koncern General Motors zapowiada na 1993 r. rozpoczęcie produkcji krótkich serii samochodów w wersji „cabrio”. Będą to pojazdy o nazwach „stari”, „sporty” i „elegance”. Nabywcy będą mieli do wyboru dwie wersje silnika: 1,6 i 2,0 l.

...coraz więcej firm samochodowych szuka klientów w Polsce. Od pewnego czasu na nasz rynek próbują wejść Koreańczycy z „Daewoo” oferując minisamochody o nazwie „tico”. Cena poniżej 100 milionów.

Rozmowy przez płot

Włosi żądają zwrotu pieniędzy, konkretnie półtora biliona złotych za dostarczone części do montażu „cinquecento”. Grożą także że wycofają się z umowy dotyczącej przejęcia fabryki. Na polskim i europejskim rynku nie ma „fiatów 126p” i „500”. W ich miejsce pojawiły się auta konkurentów. Realna jest groźba likwidacji ponad 20 tysięcy miejsc



Krakowscy dealerzy FSM podczas wstępu przed fabryką.

Fot. JACEK JURECKI

pracy w FSM S.A. i kilkadziesiąt tysięcy w zakładach współpracujących z fabryką. Ale do strajkujących nic nie dociera. Chcą wygrać. Muszą wygrać. I to za wszelką cenę. I choć wydają sprzeczne oświadczenia, raz informują, że będą wyprzedawać majątek fabryki, później to demontują, innym razem stwierdzają, że to strajk polityczny, zaraz potem wycofując się z tego oświadczenia, w jednym są konsekwentni. Nie dadzą się. Nie dadzą się ani

tuacji strajkiem nic nie wskórają. Gdy zaczęła produkować samochody, z których nie odpadają klamki, w których uszczelki są solidnie przyklejone i nie zacierają się przeguby będzie większa szansa na podwyżki. Gdy samochody ze znacznikiem „made by Fiat Poland” osiągną dobrą markę, na pewno zyskają też pracownicy Bielska i Tych. Codziennie mówią to przez płot swoim strajkującym kolegom. Proszą i grożą. Bez skutku.

Stokłosie, ani Welterowi. Nie dadzą się Lewandowskiemu i Kuroniowi. Nie opuścimy strajku na kłęczkach — zapewniamy. Nie przekonują ich argumenty 12 tysięcy pracowników fabryki, którzy codziennie przed bramami zakładu numer 2 domagają się prawa do pracy. Ci co nie strajkują też chcą zarabiać więcej. Ale zdają sobie sprawę, że w obecnej sy-

KUPON KUPON

| | |
|---|--|
| 1 | |
| 2 | |
| 3 | |

Nowy citroen „BX

W światku motoryzacyjnym oczekiwano, że następcą Citroena BX zostanie zaprezentowany podczas tegorocznego salonu samochodowego w Paryżu (pierwsza połowa października). Ostatnio okazało się, że Citroen pokaże swoje najnowsze dzieło dopiero wiosną przyszłego roku, a jego premiera odbędzie się na salonie genewskim — w marcu. Z przodu następcę wysłużonego BX podobny będzie do luksusowego Citroena XM. Wyposażony ma być w rodzinę silników pochodzącą od pojemności 1,8 litra, a skończywszy na 2 litrowym silniku wykonanym w technice czterozaworowej o mocy ok. 200 KM. W 1994 roku następcą BX ma otrzymać nowo opracowany silnik 6-cylindrowy o poje-

mności 2,3 lub 2,5 litra oraz silnik turbodiesla o pojemności 1,9 litra.

Nowy BX (oznaczony będzie symbolem GX, EX lub NX) będzie miał, jak jego poprzednik, hydropneumatyczne zawieszenie, a także kierownicę dostosowaną do zamontowania w niej airbagu.

Citroen zapowiada także — od września br. wprowadzenie nowego silnika do luksusowego modelu XM. Będzie to silnik z turbodoładowaniem o mocy 140 KM. Także model ZX otrzyma dwa nowe silniki — 1,9 turbo diesel o mocy 90 KM oraz 2-litrowy benzynowy 16V (po cztery zawory na cylinder) o mocy 150 KM. Oba silniki były dotychczas stosowane w Peugeocie 405. (a)



Mercedes - Benz

Uprzejmie informujemy wszystkich Klientów, że rozszerzyliśmy działalność o

BLACHARSTWO i LAKIERNICTWO

Do dyspozycji P.T. Klientów najnowocześniejsze technologie firmy „Mercedes-Benz”!

mgr inż. Jan Kosmowski
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI
KRAKÓW, UL. OFIAR DĄBIA 2
tel. (0-12) 12-95-18 fax. (0-12) 12-77-77

Szerokiej
drogi!

Bjoern Waldegaard specjalnie dla „Jeźdź z Dziennikiem”

Lubię Polaków!

W ubiegły czwartek, w podwarszawskim Sulejówku kierowca startujący w wielkim rajdzie-maratonie „Paryż—Moskwa—Pekin” sprawdził swoje umiejętności i wytrzymałość maszyn na trasie, po której zwykle poruszają się... czolgi. Napęd na cztery koła, specjalne amortyzatory i wzmocnione zawieszenie sprawiły, że większość aut bez trudu pokonywała kilkunastokilometrowy piaszczysty odcinek.

— Dobrze. Nie mam zastrzeżeń. Ale odcinek ten traktowałem bardziej zabawowo. Szkoda byłoby rozbić auto zaraz na początku rajdu.

— Dla pieniędzy też. Ale przede wszystkim dla przygody. A przecież tak wielka impreza, z Paryża do Pekinu jest, poza rywalizacją wielką przygodą.



— Kiblice nie przeszkadzały na trasie?

— Pomagali nawet wypchać samochód z piasku. Ogromna liczba ludzi jaka przyszła nas oglądać świadczy, że rajdy cieszą się dużą popularnością w tym kraju. Lubię Polaków!

— Sporo lat jeździsz już w rajdach. Teraz ciągnie cię do wielkich maratonów. Robisz to dla pieniędzy?

— Chciałbyś wygrać?

— Kto by nie chciał. Przed startem w Paryżu powiedziałem Fredowi (Fred Gallagher, pilot Waldegarda — przyp. red.) że wygramy tę imprezę. Muszę dotrzymać słowa.

— Życzymy tego.

Rozmawiał:

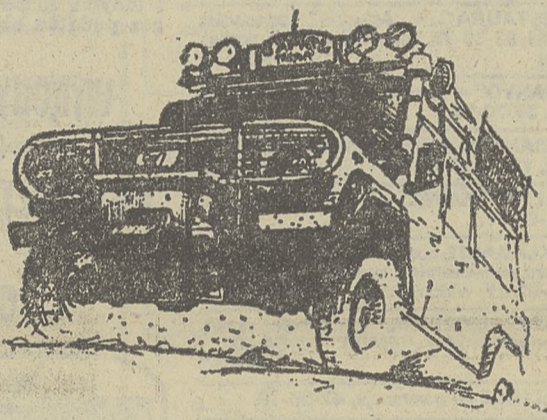
JACEK JURECKI

„Camel Trophy 93”, czyli...

Zaginiony świat Sabah

Tydzień temu informowaliśmy o zbliżających się eliminacjach do kolejnej edycji wielkiego rajdu samochodami terenowymi, czyli „Camel Trophy 93”. Przypomnijmy że w maju przyszłego roku „CT” odbędzie się na Borneo, w zaginionym świecie Sabah. W informacjach przekazanych przez organizatorów czytamy że wyprawa odbędzie się w krainie niezliczonych rzek i mokradł, gdzie dzień w dzień trzeba przedzierać się przez zielone piekło. W „Camel Trophy 93” przedzieranie to będzie miało dostojny sens. Jak się bowiem nieoficjalnie dowiadujemy dla uatrakcyjnienia rajdu, a tak naprawdę dla utrudnienia życia jego uczestnikom, po raz pierwszy zawodnicy poruszają się nie tylko „land-roverami”, ale także na... piechotę.

Co trzeba zrobić aby mieć szansę znalezienia się na Borneo? Oto na adres „Camel Trophy”, skrytka pocztowa 205, 00-950 Warszawa należy wysłać zamieszczony poniżej zgłoszenie. Po jakimś czasie kandydat otrzymuje do wypełnienia szczegółowy kwestionariusz z kilkudziesięcioma pytaniami (np. stopień znajomości języka angielskiego, kraje, które się odwiedziło, umiejętności prowadzenia samochodu terenowego, predyspozycje fizyczne, psychiczne itp.). Na jego podstawie organizatorzy wybiorą kandydatów, którzy zgodnie z miejscem swojego zamieszkania wezmą udział w eliminacjach lokalnych (odbędzie się w okolicach Gdańska, Warszawy i Krakowa).



30 najlepszych kandydatów i kandydatek (kobiety także mogą się zgłaszać) weźmie udział w eliminacji krajowej, która odbędzie się w grudniu pod Warszawą. A później świat stanie otworem...

JACEK JURECKI

ZGŁOSZENIE

Pragnę wziąć udział w „Camel Trophy”. Proszę o przesłanie dokładnego formularza

NAZWISKO

IMIĘ

Ulica/numer

Kod pocztowy/Miasto

Wiek (co najmniej 20 lat) płeć: męska żeńska

CAMEL TROPHY SKR. POCZT. 205, 00-950 W-WA

Termin nadsyłania danych do 25 października



Ogromny elektryczny furgon zatrzymał na jednym z moskiewskich placów. Kierowca wysiadł i odłączył paki, którymi ten towarowy trolejbus pobierał prąd z sieci. Następnie uruchomił mały spalinyowy agregat prądowców. Pozwoliło to pojazdowi na samodzielną, powolną jazdę w kierunku niedalekiego wielkiego sklepu. Wkrótce rozpoczęła się dostawa towaru do „magazynu”.

W ten sposób zniknął z transportem ładunków na wielką skalę za pomocą pojazdów elektrycznych. Był on powszechnie stosowany w Moskwie, ale jak później miałem okazję stwierdzić, także w wielu innych miastach Europy. Kiedyś przypadkowo odkryłem w Budapeszcie, że jeden z tamtejszych zakładów przemysłowych ekspeduje swoją produkcję przy pomocy własnej boznicy... tramwajowej! Wiele zachodnich domów towarowych realizuje nocne dostawy towa-

Jedziemy z prądem

rów wagonami tramwajowymi lub nawet pociągami metra za pomocą specjalnie wybudowanych wind.

Również w przewozach pasażerskich trakcja elektryczna jest raczej w odwrocie. Spadła ilość miast z siecią tramwajową i trolejbusową. Oprócz Warszawy, gdzie wypędzony „trajls” po cichu powrócił, wprowadzono ten rodzaj komunikacji bodajże tylko w Tychach. Zmarnowano wielką i realną szansę wprowadzenia trolejbusu pod Tairami, gdzie byłby on z pewnością najwłaściwszym środkiem komunikacji zbiorowej, nie tylko z uwagi na swoje ekologiczne walory, ale także na duże możliwości poruszania się w terenie górskim i na śliskiej nawierzchni.

Tymczasem w dbającej o ekologię Szwajcarii każdy może kupić lub wypożyczyć za niewielką odpłatnością samochódzik elektryczny. Taki np. „pingwin 6 sport” rozwija szybkość 60 km/h przy zasięgu 50-80 km i zabiera 2 osoby i 50 kg bagażu. Kosztuje 15.990 CHF (to jest znacznie taniej od normalnego samochodu), a dzienny koszt wypożyczenia wynosi tylko 85 CHF na okres 1-3 dni. Ma także baterię słoneczną, która doładowuje akumulatory. Te małe, zwrotne i łatwe w parkowaniu samochodziki posiadają m. in. przychodnie dla lekarzy domowych. Samochódzik ten wydał mi się bardzo swojski. I rzeczywiście, do jego konstrukcji wykorzystano wiele elementów naszego „fiata 126p”. Nawet kierownica pyszniła się skrótem „FSM”. A więc uwaga majsterkowicze. Do dzieła! Niech na ulicach naszych miast pojawią się ciche, nieszkodliwe i tanie „fiaty 220v”! (tar)

Porównujemy samochody

W dzisiejszym miniteście porównujemy dwa japońskie samochody tej samej klasy. Mowa o „mazdzie 323 f 1,6” oraz „nissanie sunny 1,6”. Oba pojazdy dostępne są na polskim rynku u autoryzowanych dealerów. W Niemczech „mazda” kosztuje 26 480 marek, a „nissan” 24 395 marek.

„Mazda 323 f 1,6 i GLX”

Pojemność: 1597 ccm.
Moc: 90 kW
Szybkość maksymalna: 180 km/h
Przyspieszenie od 0 do 100 km/h: 11,3 sek.
Średnie zużycie paliwa: 8,8 l. na 100 km.
Waga: 1025 kg.

„Nissan sunny 1,6 SLX”

Pojemność: 1590 ccm.
Moc: 88 kW
Szybkość maksymalna: 180 km/h
Przyspieszenie od 0 do 100 km/h: 11,9 sek.
Średnie zużycie paliwa: 9,4 l. na 100 km.
Waga: 1070 kg.

SPRZEDAM

Przyczepę Campingową „Caravaliere” 1988 „F”

Oglądać —
Pcim Camping PZM
lub oferty 40776
„Prasa” Kraków
Wiślna 2.

mg-40776



TANI TRANSPORT

Nowy STAR — kontener 7 t.
STAR 200 — izoterma 5 t.
MERCEDES — izoterma 8 t.
JELCZ — kontener 10 t.
TEL. 61-25-27; 47-22-97

d-38888

Garaze „blaszaki”

magazyny, boksy handlowe

z blachy ocynkowanej
w dowolnych wymiarach
(typowa 5 x 3 — cena 5 mln zł)
w terminach 3 — 10 dni
wykonuje

Zakład Słusarski
Zbylitowska Góra 196
k. Tarnowa
tel./fax (014) 74-31-82

Polecamy transport i montaż.
Zamówienia wykonujemy na telefon.

AUTO SPECJAL LTD

32-520 JAWORZNO O/SOSNOWIEC
-SZCZAKOWA ul. Teatralna 9
ul. Fornalskiej 29 tel. (0-32) 66-92-20
(0-35) tel. 777-25 66-92-29 w. 252
tel./fax 774-00



SAMOCHOBY OSOBOWE I DOSTAWCZE

MITSUBISHI

(L300, LANCER)

LEASING OPERACYJNY, SPRZEDAŻ TYLKO WE WRZEŚNIU, TYLKO 20 POJAZDÓW

TANIEJ O 20 MILIONÓW

FRANCE — AUTO

francusko-polska spółka joint-venture oferuje części oraz samochody marek:

RENAULT
PEUGEOT
CITROEN

Ceny hurtu francuskiego z upustami dla firm

Kraków, ul. Dauna 110, tel. 55-46-12

mg-40738

Przedsiębiorstwo

Handlowo-Produkcyjne w Radomiu „Polski Tytoń”

Oddział Produkcji Papierosów w Krakowie, ul. Myśliwska 68

sprzeda

samochód ŻUK-A11B,

rok produkcji 1988, nr rej. KRE-574R,

zużyty wg wyceny rzeczoznawcy PZMot w 75%,
wyceniony na kwotę 18.125.000 zł.

Ofertyz podaniem proponowanej ceny należy składać w Dziale Technicznym Oddziału w Krakowie, ul. Myśliwska 68, II piętro Budynku Administracyjnego, gdzie można uzyskać szczegółowe informacje, względnie dokonać oględzin. Oferty należy składać w terminie do 14 dni od daty niniejszego ogłoszenia. Warunkiem przyjęcia oferty jest wpłata 10% ceny wywoławczej w kasie OPP.

DPK-1478

AUTO KONSORCJUM TO SPRAWDZONY NA CAŁYM ŚWIECIE ARGENTYŃSKI SYSTEM SPRZEDAŻY RATALNEJ. SYSTEM STWARZA MOŻLIWOŚĆ WEJŚCIA W POSIADANIE NOWEGO POLONEZA CARO OD MOMENTU WPŁACENIA WPISOWEGO I PIERWSZEJ Z 50 NIENOPROCENTOWANYCH RAT. TWOJE MOŻLIWOŚCI WZRASTAJĄ Z KAŻDYM MIESIĄCEM.

NASI DEALERZY



Nowy Polonez Caro Także Dla Ciebie

KRAKÓW, POLMOZBYT, Al. 29 Listopada 39, tel. 11 81 81

* KRAKÓW, AKROPOL, ul. Balicka 117, tel. 37 92 74

* KRAKÓW, MAXTOS, Al. 29 Listopada 90, tel. 12 92 94

* BIELSKO - BIAŁA, POLMOZBYT, ul. Piastowska 22, tel. 263 99

* BIELSKO - BIAŁA, AUTO - SHOP, ul. Krakowska 307, tel. 470 34

* BIELSKO - BIAŁA, AUTO KONSORCJUM, ul. Sobieskiego 105, tel. 470 34

* CHRZANÓW, AUTO EXPRESS, ul. Sokoła 24, tel./fax 335 66

* MIECHÓW, Z.U.H. sp. z o.o., ul. Racławicka 26, tel. 316 28

* OŚWIECIM, POLMOZBYT, ul. Konarskiego 7, tel. 320 50

* JAWORZNO, S.O. nr15, ul. Wojska Polskiego 1, tel. 561 42

* BRZESZCZE, S.O. Samoch., ul. Ofiar Oświęcimia 26, tel. 112 45

* WILAMOWICE, CONSENSUS, ul. Mickiewicza 20A, tel. 571 15

* BIELSKO - BIAŁA, AUTO - KAR, ul. Sobieskiego 177, tel. 233 72

* TARNÓW, FIRMA ŻAK, ul. Osterwy 3, tel. 25 08 89

* TARNÓW, FHU KUBART, ul. Westerplatte 3/43, tel. 23 10 92

* NOWY SĄCZ, FIRMA ŻAK, ul. Naściszowska 30, tel. 230 14

* NOWY SĄCZ, POLMOZBYT, ul. Węgłerska 201, tel. 218 65

* DEBICA, FIRMA ŻAK, ul. Słoneczna 24, tel. 57 95

* Prowadzimy także, w systemie argentyńskim sprzedaż wyrobów koncernu Philips

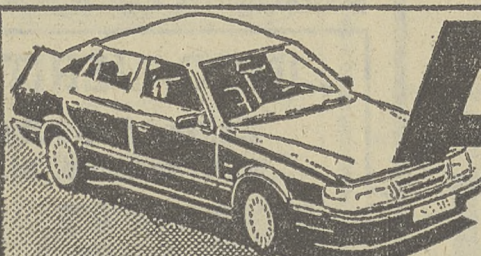


AICE

ARGENTYŃSKI SYSTEM SPRZEDAŻY AUTO KONSORCJUM DAJE CI TE MOŻLIWOŚCI. FSO ZAPEWNIĄ TERMINOWE DOSTAWY. PKO PRZYJMUJE WPŁATY.

JEST CZŁONKEM POLSKIEJ IZBY KONSORCJÓW ORAZ MIĘDZYNARODOWEGO ZRZESZENIA KONSORCJÓW NAOC.

SZCZEGÓLOWYCH INFORMACJI UDZIELA AICE KONSORCJUM: UL. STAWKI 2, 00-261 WARSZAWA, TEL. 635 8933, 635 1902, 635 1260



AUTO

Aktualne oferty firm samochodowych

i motoryzacyjnych

Ceny promocyjne, duży rabat!!!

Informacje i przyjmowanie reklam

Agencja Reklamowa DZIENNIKA POLSKIEGO

☎ 22-19-45



Ośrodek Jazdy Konnej

»PEGAZ«

organizuje kurs nauki jazdy konnej w terminie 15.09.92 r. do 30.11.92 r. Szczegółowe informacje: tel. 43-39-12 w godz. 15-20 lub w siedzibie klubu Kraków — Nowa Huta ul. Łowińskiego (naprzeciw zajezdni autobusowej MPK w Bieńczykach), dojazd autobusem 136, 138. d-40097

EUROPA

organizuje kursy języków obcych

Zapisy: Szkoła Podstawowa nr 88, os. Szklane Domy 2, godz. 15-18 tel. 44-19-79, 43-44-51 e-2218

MATRYMONIALNE

CAŁODOBOWA Krakowska Agencja Towarzyska „Olimp” poleca kulturalne i atrakcyjne Panie do towarzystwa. Zatrudnimy również Panie. Tel. 55-73-83. g-40300

DZIEWCZYNE która pomoże ożywić duży dom i poprowadzić mały interes — pozna kawaler, lat 31/180. Oferty 40271 Kraków, ul. Wiślna 2.

KUPNO

SKUP złomu metali kolorowych w nowych, wyższych o 2 tys. cenach. Zadzwoń — sprawdź! Kraków, ul. Lotnicza 3, tel. 11-59-79. g-37783

SKUP surowców wtórnych

KAMA

makulatura 600 zł/kg
miedź 21.000 zł/kg

Kobierzyńska 123

w godz. 7-16

Tel. 66-92-18

Fax 56-49-84

mg-40640

SPRZEDAŻ

DUŻY agregat prądowłóczy — sprzedam, tel. 22-75-90. g-40287

MAGNETOFON, wzmacniacz Technics, kolumny, Tel. 77-55-59. mg-40817

OKAZJA! Kompletnie wyposażony sklep galanterijny. Tel. 21-84-86, 11-19. g-40409

PLYTKI lastrico. (0197) 234-49. T-33435

SPRZEDAM salonik „Secesja” — telefon 33-07-59. g-40944

WYPRZEDAŻ likwidacyjna. Anteny telewizyjne, zwojnice antenowe, symetryzatory, rurki ciałowe 2,6 i 3,1 m, drukarka „Atari” 1027, maszyna paczkująca, kontenery plastikowe, używane biurka i stoliki. Tel. 55-98-03. g-41122

ŻUK składak — dostosowany na sklep, turystykę — 78-21-01. g-41916

Zakład Odlewniczo-Slusarski — Zachara Tadeusz i Córki — sc Kraków, ul. Torowa 3n, tel. 66-00-88, wewn. 529 oraz 37-50-92

Poleca artykuły wyposażenia mieszkań, z mosiadzu kamizse, kłamki, uchwyty, gałki do drzwi i okien, okucia meblowe, komplety łazienkowe, świecełniki itp. Przyjmujemy usługi odlewnicze i slusarskie. d-36528

Instrumenty muzyczne

Yamaha, Casio
Dom Towarowy, ul. Św. Anny
futerały, statywy, akcesoria
tel. 22-98-22 w. 79

Realizujemy zamówienia indywidualne

PHU „Omni-Muz”
tel./fax (012) 33-81-06
telex 325438

MOTORYZACYJNE

AUTA z Holandii, specjalistyczne wyjazdy, po zakup samochodów. Tel. 37-03-22 wewn. 47, po 19, 22-26-32, 37-81-48. g-40295

GOLFA 1989 sprzedam. Tel. 67-31-16, wieczorem. D-6087

KUPIĘ nowego Fiata 126 p. Telefon 67-08-65. g-40943

126 p — po wypadku kupię, Tel. 55-46-12. M-2234

SKODĘ 105 L, 1983 — sprzedam. Oferty 41112 Kraków, ul. Wiślna 2.

SPRZEDAM MZ-250 TROPHY z wózką, oryginalny. Tel. (0-197) 223-34. t-33438

SPRZEDAM Fiata 126 p, 1990. Telefon 22-09-05. g-41961

VW Golf 1.6 1985, VW Golf 1.3 i 1989 sprzedam, tel. 44-78-80. g-38090

125 p, 1987, przebieg 40.000, cena 24,5 mln, Fiata 127 A, 1982, cena 24,5 mln — sprzedam. W. Więcek, Łapczyca 390. T-33440

LOKALE

DOMEK, 2 pokoje, kuchnia, z telefonem — do wynajęcia, 44-60-95. C-2861

KUPIĘ mieszkanie własnościowe, 60 m². Tel. 55-85-94, w godz. 16 — 22. g-41913

KUPIĘ mieszkanie, do 30 m². Tel. 12-94-05. g-40451

LOKALE, nieruchomości, sprzedaż, wynajęcia. Długa 5, tel. 22-15-54. mg-30958

MIESZKANIA, nieruchomości — sprzedaż, wynajmowanie. Ul. Szewska 21, tel. 21-67-97. mg-40651

POSZUKUJE lokalu na hurtownię (od 120 m²) z telefonem. 33-22-65 (8-16), 22-74-79 (dom). mg-38902

SPRZEDAM garsonierę — 22-09-76, po 18. g-41120

STUDIUMYJĄCYM wynajmę pokój. Telefon 67-08-65. g-40943

WŁASNOŚCIOWY pokój z kuchnią, 36 m², z telefonem, w Bieżanowie — zamienię na dwa pokoje z kuchnią, telefonem, własnościowe, w okolicach: Krowodrza, Widok, Biały Prądnik, itp. Tel. 55-92-45. g-41092

STRONCZAK

Mieszkania
nieruchomości

Al. Słowackiego 58

☎ 33-22-67

NIERUCHOMOŚCI

DOMKI w zabudowie szeregowej, 123 m² — sprzedaż przedsiębiorstwo. Tel. 66-72-71.

DZIAŁKĘ budowlaną, uzbrojoną — kupię. Oferty 41113 Kraków, ul. Wiślna 2.

KUPIĘ parcelę budowlaną w Krakowie, Tel. 33-01-43. g-41242

WYNAJMĘ lub sprzedam dom jednorodzinny z telefonem w Krowodrzy. Telefon 36-89-32, wieczorem. g-41955

POŁOWE domu z garażem lub cały — tenio sprzedam. Orzechowa 12a. g-41950

SPRZEDAM parcelę budowlaną, 30 km od Krakowa. Tel. 55-01-27. g-41114

SPRZEDAM niewykończony dom. Cieżkowiec, Stawiska 291. Ta-34162

SPRZEDAM atrakcyjną działkę budowlaną (16 ar). Zabierzów, tel. 228. g-41074

SPRZEDAM willę, os. Kluny — 44-42-90.

USŁUGI

ANTENY. 48-30-42. g-41877

AUTOALARMY — 58-70-41. g-37206/04

RZYM
NEAPOL

najszybciej i najwygodniej

Radtur

REGULARNE
PRZEWOZY

luksusowymi autokarami
video + WC
ODJAZDY

wtorek, czwartek, piątek, sobota

Kraków,

ul. M. Skłodowskiej-Curie 9

☎ 21-80-22

☎ 21-37-00

w godz. 9-17

g-40939

CYKLINOWANIE — 37-05-16. g-38195

CYKLINOWANIE, lakierowanie. 55-64-87. g-38522

DYWAN Wap — czyszczenie tapicerki, wykładzin, samochodów. 37-17-84. g-37569

KRATY. 65-98-72. g-38161

MALOWANIE dachów, elewacji. 34-50-54.

NAPRAWA pralek automatycznych — 37-99-42. g-39847

NAPRAWA piecyków łazienkowych, montaż — 48-50-99. C-2742

„ODA do Zi” — świadczy usługi związane z montażem suchych tynków — 36-88-84. g-40359

OGRODZENIA murowane, remonty, odnowy. Fachbud, 34-25-27. g-41980

RESTAURACJA „Art-club” Łobzowska 3, tel. 33-39-76. Wesela, bankiety, przyjęcia. g-38479

„SANYO” — autoryzowany serwis. Lea 88, tel. 36-70-96. g-37726

ŚCIANKI gipsowe — profesjonalny montaż, 11-88-16. g-40913

TELENAPRAWA — Neptun, Helios, 33-51-17.

UKŁADANIE posadzek, schodów z marmuru, płytek lastrico, terakoty — 67-48-21, 66-92-27, wieczorem. g-41973

ZABEZPIECZENIA, wyciszanie drzwi, montaż zamków „TEMPO”. 22-54-30. M-2090

ZALUŻE — gwarancja, 47-25-19.

BIZNES

PLAC odstąpię — 36-38-84. g-41958

POŻYCZKI

BŁYSKAWICZNE pożyczki najkorzystniejsze lokaty. 22-68-44. mg-38848

FIRMA handlowa „Paradowski” przyjmuje pożyczki dewizowe. Pełne zabezpieczenie. Wysokie odsetki. 21-74-00. g-38040

LOMBARD — udzielenie pożyczek, wyprzedz zastawów. Smoleńsk 22, 22-26-32, 10-17. M-2030

LOMBARD — natychmiastowe pożyczki, skup srebra. Ul. Prądnicka 65, koło szpitala Narutowicza, tel. 34-49-47. mg-38834

LOMBARD pożyczka pieniędzy dla i od ludności. Korzystne oprocentowanie. Prowadzimy skup-komis wazystkiego. Tanie złoto. Sponsorujemy pomysły, patenty, biznesy. Ul. Kamelicka 16, tel. 22-33-26.

RÓŻNE

EKSPRESOWE przejazdy Norymburga, Monachium. Zwierzyniecka 10, tel. 22-41-43 (10-18). g-38519

„PERLA” Wielopole 24, Tel. 22-03-80. Lombard — skup złota — koreja. mg-40688

POSZUKUJE dostawców ekskluzywnej odzieży i galanterii. Tel. 12-56-06, wieczorem. g-41984

WRÓZKA „Anita” zaprasza 11-69-30, (9-19). mg-40633

UNIwersytet Jagielloński

Studium Doskonalenia Językowego Nauczycieli Akademickich organizuje w roku akademickim 1992/93 dla dorosłych, kursy języków:

- angielskiego,
- francuskiego,
- niemieckiego,
- włoskiego,
- hiszpańskiego

Kursy prowadzone będą na różnych poziomach z tym, że język angielski wyłącznie dla zaawansowanych, jako przygotowujący do przeprowadzanych przez Studium Egzaminów CAMBRIDGE stopnia:

1. First Certificate in English (FCE)
2. Certificate in Advanced English (CAE)
3. Certificate of Proficiency in English (CPE)

Informacje i zapisy: Collegium Novum ul. Gołębia 24, pokój nr 27, w dniach od 10—30 września w godzinach od 9.00 do 14.00. Ilość miejsc ograniczona

Znany rosyjski
bioenergoterapeuta i
masażysta

Dimitri Alengoz

leczy wiele schorzeń
u dorosłych i dzieci.

Korzysta z hipnozy

Przyjmuje w MDK,

ul. Grunwaldzka 5.

tel. 11-83-50 d-41111

efekt s.a.

Skład Materiałów

Kraków, ul. Górska 8

(stacja PKP Bonarka)

tel. 66-75-49 fax 22-79-62

oferuje do sprzedaży

dla odbiorców detalicznych i innych uprawnionych do zakupu bez podatku obrotowego

WYROBY HUTNICZE

MATERIAŁY BUDOWLANE



OPAL

Zapraszamy do restauracji

„MAŁY DOMEK”

w godz. od 12 do 21.30

Kraków, ul. Urzędnicza 24, tel. 36-47-16

Smacznie zjesz w kameralnej atmosferze
Organizujemy małe przyjęcia i bankiety

MEBLE

KUCHENNE: bogaty wybór wzorów i kolorów kompletowane na życzenie klienta
TAPICEROWANE: pełna gama fasonów, również na indywidualne zamówienie
POKOJOWE: segmenty, zestawy, meble pojedyncze ponadto

SPRZEDAŻ KATALOGOWA

wszystkie zakupy powyżej 5 mln

NA RATY

DOM MEBLOWY „NA BAŚNIENIE” K/„POLFY”
ul. Grunwaldzka róg Eisenberga tel. 11-55-82 godz. 11-19

Spółdzielnia Pracy „KOLOR”

w Krakowie, ul. Barska 2

wydzierżawi — wynajmie dwa obiekty murowane o powierzchni 480 m² każdy, nadające się na magazyny lub uruchomienie produkcji. W/w pomieszczenia znajdują się w Krakowie przy ul. Koszutki (Kosocice), oraz pomieszczenie sklepowe przy ul. Barskiej 2.

Blizsze informacje — tel. 66-18-47.

d-41864



COMPENSA

TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE

COMPENSA S.A.

31-014 Kraków, ul. Sławkowska 11,

☎ 21-66-11

Towarzystwo Ubezpieczeniowe COMPENSA S.A. działa na terenie całego kraju.

Znasz nas z reklamy telewizyjnej.
Poznaj nas osobiście.

Oto adresy najbliższych agencji terenowych:

● Agencja Nowa Huta Centrum B 7,

tel. 43-63-85

● Agencja Tarnów, ul. Lwowska 15,

tel. 22-17-24

ZAPRASZAMY PON.-PT. 8-15

152/gB

„INCO-VERITAS” Sp. z o.o.

Zakład Produkcji Chemicznych
w Krakowie, al. 29 Listopada 94

ogłasza przetarg nieograniczony w dniu
22.09.92 r. o godz. 11. na sprzedaż niżej
wymienionych samochodów:

1. Polonez KRE 374F — rok prod. 1986, cena wywol. — 21.000.000 zł
2. Żuk KRD 273H — rok prod. 1983, cena wywol. — 10.000.000 zł
3. Przyczepa D-46A WG 7331 — rok prod. 1975, cena wywol. — 6.000.000 zł

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w Kasie Przedsiębiorstwa w przeddzień przetargu tj. 21.09.92 r.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wycofania z przetargu pojazdu bez podania przyczyny.

Nie sprzedane pojazdy w trakcie przetargu zostaną sprzedane wg. złożonych ofert.

Oferty będą przyjmowane i rozpatrywane do dnia 30.09.92 r.

g-40293

KRAK »WENCEL«

CODZIENNIE DO RZYMU
W PIĄTKI DO NEAPOLU
REZERWACJA HOTELI

● KRAKÓW:

Kalwaryjska 16 tel. 56-52-14 fax 56-18-60

Librowszczyzna 3 tel. 21-76-68 fax 21-69-05

Pl. Matejki 8 tel. 22-86-04

Wyki 3 tel. 37-32-90

● SOSNOWIEC:

Teatrna 9 tel. (0-32) 66-47-48

● RZYM: tel. (0039) 337785419

● NEAPOL: tel. (003981) 5092123 d-38838

DZIENNIK SPORTOWY

Bez niespodzianek w hokejowej ekstraklasie

Sędzia Lubelski strzela gole

Hokeiści ekstraklasy rozegrali drugą kolejkę spotkań. Bezproblemowo zwycięstwa mistrzowskiej Unii i Podhala nie zaskakują. Także wysoka porażka Cracovii z wicemistrzowskim Naprzodem. Po prostu — na razie — nie może być inaczej...

▲ UNIA — TOWIMOR Toruń 11-2 (4-0, 4-2, 3-0). Bramki: Przewoźny (4 i 35), Wieloch (18 i 25), Tkacz (27 i 30), Porzycki (10), Kiliński (15), Czerwik (56), Piwoarczyk (57), T. Gryzowski (60) — Kaspzak (23), Dąbrowski (29). Sędziowali: Drzewiecki, Nimkiewicz i Byczkowski z Gdańska. Kary: 4 i 6 min. Widzów 3,5 tys.

UNIA: W. Baca (41' Samolej) — J. Batkiewicz, Kuberski, Kotyla, Shostak, Kotoński — Zajączkowski, Cholewa, Platek, Kiliński, Wieloch — Czerwik, Aleksiejew, Mallek, Tkacz, Sadocha — T. Gryzowski, Przewoźny, Porzycki — Zybankowski i Piwoarczyk.

Bardzo dobry występ mistrzów Polski, choć przyznać trzeba, że torunianie nie stanowili zbyt wymagającego rywala. Mogli zaimponować jedynie ambicją. Klasa dla siebie był Mariusz Przewoźny. Sam dwukrotnie pokonał Karamuzę, ale wspaniale wypracowywał dogodne okazje kolegom. Wykorzystali oni tylko znikomy ich procent. (b)

▲ TYSOVIA — PODHALE 0-6 (0-1, 0-1, 0-4). Bramki: Tyrara (20 i 54), Słowakiewicz (36 i 60), Agiejkin (55), Ruchała (56). Sędziowali: Karas, Lubelski i Więckowski z Warszawy. Kary: po 2 min. Widzów 500.

PODDHALE: M. Batkiewicz — Matras, Truty, Ruchała, Odincow, P. Podlipni — Puławski, Paweł Gil, Tyrara, Copija, Z. Podlipni — Szal, Fryzlewicz, Słowakiewicz, Bomba, Cwikla — Zamojski, Sroka, Hajnos, Tomasik, Agiejkin.

Tysowie wzmocnił (przyjechał w czwartek) bramkarz Stanisław Kubusz ze Spiskiej Nowej Wsi na Słowacji. I uchronił nowych kolegów od porażki w dwucyfrowych rozmiarach. Wprawdzie „Szarotki” dopiero w końcówce meczu uświadocznili swoją przewagę golami, jednak ani przez moment nie były zagrożone. W ciekawych okolicznościach padł pierwszy gol dla Podhala (na 19 sekund przed końcem I tercji). Tyszanie wybił krążek, ten trafił w tył stojącego na niebieskiej linii sędziego Lubelskiego, „gumę” przechylił nowotarzańskie i Tyrara wjechał z nią do bramki. (b)

Hutnik: powrót Kraczkiewicza Wisła: wyjazd po dwa punkty

Uwaga! Niecodzienna sytuacja! W piłkarskiej ekstraklasie wszystkie mecze odbędą się dziś, czyli w sobotę! Czyżby więc nasze kluby chciały iść wzorem tych z Anglii czy Niemiec? Wolno w to wątpić... Ale przecież sobota to naprawdę najlepszy dzień na futbolowe zmagania...

HUTNIK. Jeszcze przed tygodniem krakowianie byłiby zdecydowanymi faworytami w konfrontacji z poznańską Olimpią. Ale akurat w ubiegłą niedzielę coś jakby drgnęło w ekipie z Łasku Goleścińskiego. Do zszefowania sekcji powrócił Bolesław Krzyżostaniak, doszły nowi rutynowani gracze (choćby Michałewicz czy Różycki), Olimpia ponownie będący na fali Ruch 1-0. Na Suchych Stawach zapowiada się więc wcale interesujące widowisko, tym bardziej, że poznańscy działacze nie wykluczają występu tak Mielcarskiego jak i Suchomskiego. Co na to Hutnik? Trener Krzysztof Buliński nadal nie może narzekać na brak problemów. Trenują wprawdzie kontuzjowani do niedawna Sermak i Kasperczyk, ale dziś zasiada jeszcze na trybunach. Nie wystąpi też (kara za „czerwień” w Lubinie) Weerzyn. Na szczęście jednak gotowy do gry jest Kraczkiewicz, a przecież nie trzeba szerzej przekonywać jak jest przydatny. Dlatego też trudno się spodziewać „spacerku” hutników, choć wolno — mimo wszystko — liczyć, że dwa punkty zasila ich konto...

WISŁA. Wystąpi „Biała Gwiazda” w Bytomiu i zmierzy się z tamtejszymi Szombierkami (noczatek meczu o godzinie 16, specjalny pocąg dla kibiców odje-

dzie z Dworca Głównego o godz. 13.20). Teoretycznie winna być łatwo wygrać — wszak beniaminek prezentuje nader skromne umiejętności. Jest jednak pewne „ale”. W tym sezonie spisuje się Wisła na wyjazdach po prostu siabłutko. Trzy mecze i trzy porażki: 1-2 z Ruchem (przynajmniej walczyła), 0-2 z Widzewem (na stojąco), 0-2 z Katowicami (na stojąco). Trudno zrozumieć taką postawę; tym bardziej kiedy weźmie się pod uwagę, że na własnym stadionie gra całkiem, całkiem... Ale trener Karol Peze i piłkarze zapowiadają, że tym razem nie zawiodą swoich sympatyków. Cel jest jasny — do Bytomia jedzie Wisła po dwa punkty! Nie zagra Wójtowicz (kara za żółte kartki) i Kaliciak (jeszcze nie wydobrzył po kontuzji). Reszta zdrowa i trzeba mieć nadzieję, że będzie chciała naprawdę grać w piłkę nożną...

W pozostałych meczach: Katowice — Siarka Tarnobrzeg, Górnik Zabrze — Stal Mielec, Lech Poznań — ŁKS Łódź (hit kolekt), Ruch Chorzów — Legia Warszawa, Śląsk Wrocław — Jagiellonia Białystok, Widzew Łódź — Zagłębie Lubin, Zawisza Bydgoszcz — Pogoń Szczecin. (BAT)

Zdziesiątkowani

W hall Wisły rozpoczął się wczoraj turniej koszykarzy z udziałem trzech krakowskich drużyn — Unii, Wisły i Korony oraz Resovii.

Hutnik — Resovia 97-82 (49-43). Punkty: Rutkowski 26, L. Janeczura 19, Trojan 12, Baron 10, Moryto 10, Wolański 10, Błażejczyk 6, Gmyrek 4 dla Hutnika; najwięcej dla Resovii: Rosiński 19, Rożek 14.

Hutnik bez Paculy i Bulki, którzy zakończyli karierę oraz Griszczewski (przeszedł do Unii Tarnowa) grał szybko i skutecznie. Nowym nabytkiem jest tylko Grymek z AZS Kraków, który ma jednak duże zalety treningowe.

Wisła — Korona 87-72 (49-27). Punkty: Rozwora 26, Kasperzec 18, Sadok 18, Dudziak 9, Fall 8, Malec 5, Błażejczyk 2, Flaszowski 1 dla Wisły — Przykot 22, P. Nowak 14, Pyla 14, Czarek 12, Chmuczynski 4, R. Nowak 4, Zajac 2.

Wisła straciła 5 zawodników: Miedzki i Klimczyk zakończyli kariery, Siłapowicz nie przedłużył kontraktu, Fabisz wjechał do USA, a Gębala został odsunięty z powodów dyscyplinarnych. Bez nich gra znacznie słabiej, niż w ub. sezonie i może mieć kłopoty z utrzymaniem się w II lidze. Młody zespół Korony, oparty na juniorach, tylko chwilami próbował dorównać przeciwnikom. (raf)

▲ NAPRZÓD Janów — CRACOVIA 8-0 (4-0, 2-0, 2-0). Bramki: Raszewski (18 i 24), Zdunek (5), Cuber (14), Gonera (16), Olejowski (39), Jeżowski (42), Pohl (56). Sędziowali: Matuszak, Godziatkowski i Dzieciolowski z Bydgoszczy. Kary: 10 i 8. Widzów 1 tys.

CRACOVIA: Kłeca — Kuchta, Wieczorkiewicz, Fiełek, Zięta, Kaczmarczyk — Baryła, Doskoocz, Mucha, Migacz, Sliwa — Antos, Urbańczyk, Kozendra, Dukała, Pysz.

W piątej minucie Piotr Zdunek dał sygnał do szturm na trochę przestraszoną krakowską młodzież. I mecz został w zasadzie rozstrzygnięty po pierwszej tercji. Potem Janowianie coraz częściej wypuszczali na łódzkie rezerwy, ale i tak przewaga wicemistrzów Polski nie podlegała dyskusji. (b)

W ostatnim meczu: Polonia Bytom — Górnik 1920 Katowice 10-1 (4-0, 1-0, 5-1). Spotkanie Stocznia Gdańsk z STS Sanok zostało przełożone na 9 października.

| | |
|-------------|----------|
| 1. Unia | 2 4 15-4 |
| 2. Polonia | 2 4 13-3 |
| 3. Naprzód | 2 4 11-2 |
| 4. Podhale | 2 2 8-3 |
| 5. Tysovia | 2 2 3-8 |
| 6. Towimor | 2 2 7-14 |
| 7. STS | 1 0 2-3 |
| 8. Stocznia | 1 0 3-5 |
| 9. Cracovia | 2 0 2-11 |
| 10. Górnik | 2 0 3-14 |

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

PRACA

INTROLIGATORA zatrudnię. Kraków, ul. Biłska 8. g-41465

PRACA za granicą dla operatora koparki ze znajomością jęz. niemieckiego. Tel. 86-15-73, Kraków.

PRZYJMĘ dziewczynę do sprzątnia mieszkania w RFN. Tel. Myślenice 0-115, 226-46. g-42321

LAKIERNIKÓW samochodowych — zatrudnię. Tel. 48-98-72. g-41689

FIRMA zatrudni biegłą księgową. Oferty 41533 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TYNKARZY, murarzy, cieśli — pilnie zatrudnię. 12-00-89, 11-72-09.

DOBRYCH cukierników zatrudnię. Oferty nr 40900 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZATRUDNIĘ krawcowe. Telefon 33-60-92. jg-42018

NAUKA

INTENSYWNY, skuteczny angielski. Metoda konwersacji. 37-81-53.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM Pony, Zakopane, tel. 66-819. g-55

KALORYFERY aluminiowe „Armatura” — sprzedam. 56-08-74 wieczorem.

SPRZEDAM jadalnię „Swarzędz” oraz meble hiszpańskie. Tel. 37-59-17 (sobota).

RAKOWICE — grobowiec granitowy — kilka miejsc odstąpię. Tel. 56-41-47 lub 56-03-13, wieczorem.

NOWOFUNDLANDY rodowodowe — sprzedam. 34-55-64. g-42315

FIAT „Regata” 1984, benzyna. Tel. 36-43-15. g-41716

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM Peugeot 504, 1979. Tel. 11-64-42. g-42314

KUPIĘ Hondę Civic 91R, 1.6i, 16V, sprzedam CRX 84R 1.5, 69 mln. Oferty 42420 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GOLF III 1992 rok — sprzedam. Tel. 12-33-11. g-41731

SPRZEDAM Żuk, Mercedes 308, części — Jelcz, Avia, Polonez — 48-89-84. mg-40876

BLACHARSTWO samochodowe — Kraków, Bursztynowa 6, 12-70-91.

POZYCZKI

KTO pożyczki 150 mln. Bardzo wysoki procent. 47-61-20. C-2960

Zawiadamiamy, że w dniu 15.09.92 o godz. 19. w kościele o.o. Karmelitów, ul. Karmelicka 19 odbędzie się msza św. w drugą rocznicę śmierci

ś.p. lek. med. Grażyny BIEL

Ordynator oraz Koleżanki i Koledzy z III Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala Specjalistycznego im. J. Dietla

Kochanej koleżance

Renacie BARTŁOWEJ

wyrazy szczerego żalu i współczucia z powodu śmierci drogiego Męza.

W tych trudnych chwilach jesteśmy z Tobą.

Dyrekcja i Nauczyciele IX Liceum Ogólnokształcącego

Koleżance st. piel. dypl.

Halinie MUSIAŁ

głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca składają

Koleżanki i Koledzy z Woj. Stacji Krwiodawstwa w Krakowie

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

W FORMIE OFERT PISEMNYCH

na wykonanie dokumentacji technicznej dla remontu kapitalnego Domu Studenckiego przy ul. Bydgoskiej 19 bl. B.

Pisemne oferty z podaniem kosztu oraz terminu wykonania dokumentacji należy składać w sekretariacie Pionu Technicznego UJ ul. Kopernika 31 — tel. 22-50-06, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Uczelnia zastrzega prawo dowolnego wyboru oferenta bądź unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Pani doc. dr hab. med. Danucie KARCZ, wszystkim lekarzom i całemu personelowi pielęgniarskiemu i Kliniki i Katedry Chirurgii Ogólnej Akademii Medycznej w Krakowie za troskliwą opiekę w czasie ciężkiej choroby

ś.p.

Marii BARTKOWSKIEJ

oraz Księdzu Proboszczowi Dziekanowi i księżom z parafii św. Szczepana za udział w uroczystościach pogrzebowych — najserdeczniejsze podziękowania składają

CÓRKA I ZIĘĆ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 września 1992 opatrzony św. Sakramentami w wieku 46 lat po długiej i ciężkiej chorobie odszedł od nas na zawsze

ś.p.

JERZY GOLIMUNTOWICZ

nasz najukochańszy Syn, Mąż i Zięć, długoletni pracownik „Hydrogeo”.

Nabożeństwo żałobne oraz pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 14 września o godz. 12 na cmentarzu Rakowickim, o czym zawiadamiają pogrzeźni w głębokim bólu i żalu

MATKA, ŻONA, TEŚCIOWA I RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 września 1992 zmarł w wieku 89 lat

ś.p.

FELIKS de KAMIENCZANO THEODOROWICZ

emerytowany długoletni główny księgowy Pogotowia Ratunkowego w Krakowie.

Harczer 1916 roku, działacz niepodległościowy, Sybirak, Prokurent Bankowy we Lwowie i Krakowie, społecznik wielu instytucji. Msza św. żałobna oraz odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek 14 września o godz. 12.45 na cmentarzu Rakowickim.

Pogrzeźni w smutku

ŻONA, SIOSTRA, SIOSTRZENYCI I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 września 92 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 56 lat nasza najdroższa Siostra i Ciocia

ś.p.

JANINA STERNAL

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek w dniu 14 września 1992 r. o godz. 10.00 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzeźni w żałobie i smutku

NAJBLIŻSI

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Tak chciała żyć, Musiałaś odejść...

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że nasza droga Koleżanka

ś.p.

JANINA STERNAL

długoletnia sekretarka Przychodni Rejonowej Nr 5 — Śródmieście odeszła na wieczny spoczynek w dn. 8.09.92 r.

Jej wielką dobroć serca, oddanie i zaangażowanie w sprawy ludzkie, życzliwość i serdeczność dla wszystkich, zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Przełożeni, współpracownicy, koleżanki i koledzy

Rodzinnie wyrażamy słowa szczerego współczucia.

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 28 sierpnia 1992 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy Syn, Mąż Ojciec, Dziadek i Brat

ś.p.

mgr ZDZISŁAW GRABARZ

Urodzony 20 sierpnia 1941 roku w Nowym Wiśniczu, swoje pracowite życie związał ze Wschową, gdzie przez długie lata był prezesem Związku Inwalidów „Jedność”.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 1 września 1992 roku na cmentarzu we Wschowie.

Pogrzeźni w bólu i żałobie

MATKA I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 września 1992 r. zmarł w wieku 46 lat

ś.p.

JERZY GOLIMUNTOWICZ

długoletni, zasłużony, ogólnie lubiany i szanowany pracownik PGBW „Hydrogeo” w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14.09.1992 r. o godz. 12.00 na cmentarzu Rakowickim.

Rodzinnie Zmarłego składamy najgłębsze wyrazy współczucia.

Dyrekcja Przedsiębiorstwa, Koleżanki i Koledzy

Pan Dyrektor

Joannie WNUK-NAZAROWEJ
z Państwowej Filharmonii Krakowskiej
składamy serdeczne wyrazy współczucia i żalu
z powodu śmierci Ojca

Rektor, Senat, Pracownicy
i Studenci Akademii
Muzycznej w Krakowie

Koleżance mgr

Marii CZERNOCH

serdeczne wyrazy współczucia z
powodu śmierci Ojca składają

Dyrekcja oraz koleżanki
i koledzy z Instytutu
Gospodarki Przemysłowej
i Komunalnej

Panu dr.

Henrykowi STASZCZUKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z
powodu śmierci Syna składają

Pracownicy Huty Szkła
„Prądniczanka”

Zarząd Gminy Drwinia

ogłasza publiczny nieograniczony
przetarg na sprzedaż działki nr
1378/1 o pow. 0,05 ha objętej lwh
559 gm. kat. Drwinia zabudowanej
budynkiem świetlicowo-biurowym

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 362.039.015 zł,
(słownie: trzysta sześćdziesiąt dwa miliony trzydzieści
dziewięć tysięcy piętnaście złotych) w tym cena gruntu
20.000.000 zł (słownie: dwadzieścia milionów złotych).
Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 36.203.900
zł (słownie: trzydzieści sześć milionów dwieście trzy tysiące
dziewięćset złotych) należy wpłacić do dnia poprzedzającego
przetarg w kasie Urzędu Gminy w Drwinia.
Przetarg odbędzie się w dniu 30.09. o godz. 12. w lokalu
Urzędu Gminy w Drwinia (sala narad).
Uczestnik przetargu, który wygrał przetarg, uchylający się od
zawarcia umowy kupna-sprzedaży w wyznaczonym terminie,
traci wadium.

Zarząd Gminy zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu
bez podania przyczyn.
Dodatkowych informacji udziela pracownik d/s gospodarki
gruntami Urzędu Gminy pok. nr 8, I piętro, tel. bezpośredni
Drwinia 9.

t-33439

Izba Skarbowa w Krakowie, ul. Wiślna 7

sprzeda

w drodze przetargu samochód osobowy
Polonez 1500, rok prod. 1989,
nr silnika 430001, nr podw. 365086, nr inw. 5,
cena wywoł. 40.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 28 września 1992 r. o godzinie 10 w
garażu Izby Skarbowej w Krakowie przy ul. Krowoderskich
Zuchów 2.

Wymieniony pojazd można oglądać w garażu Izby Skarbowej w
Krakowie, ul. Krowoderskich Zuchów 2, w dniach 23 i 24 września
1992 r. w godzinach od 7³⁰ do 8³⁰.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości
10% ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu w
kasie przy ul. Wiślniej 7.

O ile samochód nie zostanie sprzedany w pierwszym przetargu,
ogłasza się drugi przetarg w tym samym dniu i miejscu o godzinie 12⁰⁰.
Zastrzega się prawo wycofania samochodu z przetargu lub też
unieważnienie przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

d-39794

Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe**Budownictwa „TRANSBUD-Kraków”**

ul. Na Dołach 4, tel. 56-55-66

ogłasza przetarg nieograniczony,
pisemny (oferty) na sprzedaż
zaplecza położonego w Krakowie,
Zespół Przemysłowy Nr 1
w Płaszowie przy ul. Kosiarzy,
z prawem wieczystego
użytkowania gruntów.

Charakterystyka obiektu:Działki Nr 15/27 o pow. 83a 86 m²Nr 32/19 o pow. 6a 01 m²

W/w zaplecze jest ogrodzone, skanalizowane, plac
utwardzony pospółą.

Cena wywoławcza ustalona została na podstawie wyceny
biegłego na kwotę 737.641.000,— zł (słownie: siedemset
trzydzieści siedem milionów sześćset czterdzieści jeden
tysięcy).

Pisemne oferty należy składać pod adresem PTSB
„Transbud-Kraków”, ul. Na Dołach 4 w terminie 14 dni po
ukazaniu się ogłoszenia. Otwarcie ofert odbędzie się w
następnym dniu po upływie terminu składania ofert.

Wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej należy
wpłacić w kasie przedsiębiorstwa w dniu składania oferty.
Wadium przepada na rzecz PTSB „Transbud-Kraków”
jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta uchyli się od
zawarcia umowy kupna.

PTSB „Transbud-Kraków” zastrzega sobie prawo
dowolnego wyboru oferenta jeżeli uczestnicy przetargu
zaferują tę samą cenę.

Obiekt podlegający przetargowi można oglądać codziennie
w godz. 8-14.
Bliższych informacji o przedmiocie przetargu udziela
sekretariat przedsiębiorstwa.
Sprzedający zastrzega sobie prawo unieważnienia
przetargu.

lg-40930

PROGRAM TELEWIZYJNY

TVP 1

SOBOTA

- 7.35 Program dnia
7.30 Wiadomości
7.45 Z Polski
8.02 Rynek-Agro
8.35 Wszystko o działce
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno — program red.
katolickiej dla dzieci i ro-
dziców
9.35 5—10—15, Program dla
dzieci i młodzieży oraz
film z serii „Krzysztof Ko-
lumb” (2)
10.50 Język angielski dla dzieci
11.00 Rock-express
11.30 Sobotnie rendez-vous
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Odyseja zwierzęca (1) — se-
rial przyrodniczy prod.
USA (26 odc.)
13.00 Walt Disney przedstawia:
„Super Baloo”, „Chandar
czarna pantera z Cejlonu”
(2-ost.)
14.20 Teatr wspomnień: Johann
Wolfgang Goethe „Ifigenia
w Taurydzie”, reż. Erwin
Axer, wyk.: Zofia Mrozo-
wska, Henryk Borowski,
Tadeusz Łomnicki, Zbign-
iew Zapasiewicz i inni
(1965 r.)
15.50 Sobotnie rendez-vous
17.00 Teleexpress
17.20 „Domek na prerii” (11) —
„Mama uczy w szkole” —
serial prod. USA
18.10 Wiecznie zielone — tele-
turniej muzyczny
18.30 Pegaz
19.00 Maie wiadomości DD —
program informacyjny dla
dzieci
19.10 Dobranoc: „Przygód kilka
wrocław Cwirka”
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.30 „Klucze do wolności” —
film fab. prod. USA (1991
r. 93 min.), reż. Steve Feke,
wyk.: Jane Seymour, Omar
Sharif, Jim Young
22.05 Lewiatan — Miłosierdzie?
Tolerancja? Ideologia? —
program public.
22.50 Wiadomości
22.55 Sportowa sobota
23.15 „Tajemnica” — dramat
sensacyjny prod. franc.
(1980 r. — 98 min.), reż.
Robert Enrico, wyk.: Mar-
lene Jobert, Philippe Noi-
ret i in.

0.50 Noc z gwiazdami — pro-
gram rozrywkowy ze
Szczecina
2.20 Zakończenie programu

NIEDZIELA

- 6.55 Program dnia
7.00 „Podwodna odyseja ekipy
kapitana Cousteau” —
„Tragedia różowych łoso-
si” — film dok. prod.
francuskiej
7.45 Rolnictwo na świecie —
zapomniani rolnicy, cz. 2
8.00 Dylematy
8.20 Notowania
8.45 Polskie ZOO (powt.)
9.00 „Zamek Eureki” (2)
9.25 Teleranek
9.50 „Dzieci z ulicy Degrassi” (2)
10.15 Język angielski dla dzieci
10.25 „W 80 dni dookoła świata”
(2) — „Arabskie niepoko-
je”, serial dok. prod. an-
gielskiej
11.15 Morze — magazyn
11.35 Tydzień — magazyn rolni-
czy
12.20 Telewizyjny koncert ży-
czeń
12.45 „Wieża Babel” — spotka-
nie dzieci polskich i nie-
mieckich, które w trakcie
zabawy szukają pozajęzy-
cznych form porozumienia
przy pomocy gestu, ruchu,
mimiki i dźwięku
13.15 Jan Bo w Opolu — pro-
gram rozrywkowy
13.50 Z kamerą wśród zwierząt
— „Oszustwa natury”
14.05 W Starym Knie: „Taksów-
ka nr 3886” — komedia
prod. francuskiej, (1952 r.,
77 min.), reż. Andre Hune-
belle, wyk. Michel Simon,
Jane Marken, Claire Oli-
vier
15.30 100 pytań do Jerzego O-
siatyńskiego
16.15 Rhythmic (m. in. Roxette,
Richard Marx, Jimmy Neil,
Kult)
17.00 Teleexpress
17.20 „Dynastia” — serial prod.
USA
18.20 7 dni — Świat
18.50 Śpiewnik domowy Jana
Kaczmarska
19.00 Wieczorynka: Walt Disney
przedstawia — „Nowe
przygody Kubusia Puchat-
ka”
19.30 Wiadomości
20.10 „Mozart” (2) — serial prod.
austriacko - niemiecko -
włoskiej
21.05 Piosenki z kabaretu Olgi
Lipińskiej
21.50 Sportowa niedziela oraz
transmisja z finału US
Open 92
1.00 Zakończenie programu

TVP 2

SOBOTA

- 7.30 Peryskop — magazyn
morski
8.00 Panorama
8.05 Ulica Sezamkowa
9.05 Ona — magazyn dla ko-
biet
9.30 Tacy sami — program w
języku migowym
9.50 Magazyn przechodnia
10.00 Z ziemi polskiej — „Na
australijskim zachodzie” —
film dok. Andrzeja Chicze-
wskiego
10.35 Artysta i jego świat —
„Velasquez — malarz nad
malarze” (2-ost.) — film
dok. prod. franc.-ang.
11.00 Seans filmowy — program
Ewy Banaszkiwicz
11.30 Truskawki studio —
magazyn dla młodzieży
12.00 „La la mi do”, czyli pory-
kiwania szarpidrutów
12.30 Auto-magazyn
13.00 Studio sport
13.50 Za chwilę dalszy ciąg pro-
gramu — program Woj-
ciecha Manna i Krzysztofa
Materny
14.20 Róbta co chcesz — pro-
gram Jerzego Owsiaaka
14.40 Image
15.00 Zwierzęta świata — „Ta-
jemnica przyroda” (2) —
„Glinianki — zagrożone
dziedzictwo” — film dok.
15.30 Lekarz domowy
15.55 Kłaski polskie
16.25 Losowanie gier liczo-
wych Totalizatora Sporto-
wego
16.30 Panorama
16.40 „Peina chata” (11) — serial
17.10 Wielka gra — teleturniej
(tematy: Rosja XIX wie-
ku, gen. Charles de Gaulle,
Vincent van Gogh)
18.00 Kronika
18.15 „Koronacja w Arce” —
program redakcji katolickiej
z Krakowa
18.30 Halo dzieci — „Lobo, po-
mysłowy pies” — film ani-
mowany prod. szwajcar-
skiej
18.35 Akademia polskiego fil-
mu: „Samson” (1961 r. 113
min.), reż. Andrzej Wajda,
wyk. Serge Merlin, Elżbie-
ta Kępińska, Jan Ciecierski
20.35 Wielki sport
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Camerata 2 — magazyn
muzyczny
22.15 „Mąż pani ambasador” (6)
serial prod. francuskiej
23.10 Alex Band w Złotowie —
kabaretowe powitanie
0.10 Panorama
0.20 „Kult” — 10-lecie zespołu
— koncert w stodole

NIEDZIELA

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla
nieślących)
8.00 „Mała księżniczka” — „Do
widzenia Monsieur Dufar-
ge” — serial animowany
prod. japońskiej
8.25 Film dla nieślących:
„Mozart” (2) — serial bio-
graficzny prod. austriacko-
niemiecko-włoskiej
9.15 Słowo na niedzielę
9.30 „Lotniarstwo — spadłoty”
program amerykański
10.00 Lokalny koncert życzeń
10.30 Minilista przebojów
11.00 Symfonia dla katedry —
Wielki koncert na rzecz
katedry Salisbury pod pa-
tronatem księcia Walii,
wyk. Placido Domingo,
Phil Collins, Jessye Nor-
man, Ofra Harnay
12.00 „Rodzinny bumerang” (2)
13.00 Podróże w czasie i prze-
strzeni: „Żyjąca planeta”
(1) — „Otwarty ocean”
13.50 Szczęśliwy rzut — tele-
turniej
14.10 Animals — program Ewy
Banaszkiwicz
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.30 Godzina z Hanną Barberą
— filmy animowane dla
dzieci
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Cudowne lata” — „Pod-
róż” — serial prod. USA
17.10 L. Ronconi i Schaubühne
— relacja z pobytu w Kra-
kowie
17.25 Pejzaż wewnętrzny — Pa-
weł Huelle
17.55 „Ulice teatrów” — reportaż
18.25 Halo dzieci — „Lobo, po-
mysłowy pies” — film ani-
mowany prod. szwajcar-
skiej
18.30 „Bill” — film fab. prod.
USA (98 min.) reż. Antho-
ny Page
20.10 Telekonferencja Dwójki z
Januszem Onyszkiewiczem
21.00 Panorama
21.30 Dobrana para — quiz
22.05 „Miasto anioła” — film
fab. prod. USA (1980 r. —
93 min.) reż. Philip Leac-
ock, wyk. Ralf Waite,
Paul Winfield, Jennifer
Warren
23.35 Kraków nocą
0.05 Panorama

RAI UNO

SOBOTA

6.50 „Bracia Karamazow” — se-
rial włoski, 7.15 „Danina krwi”
— film historyczny USA, reż. Ro-
bert Stevenson, w rol. g. Cedric
Hardwicke, Nova Pilbeam i John
Mills, 8.30 Solo i z orkiestrą —
koncert muzyki poważnej, 9.00
Ciao Italia — włoskie aktualno-
ści, 10.30 Bari: inauguracja Tar-
gów Lewantyńskich, 11.55 Ciao
Italia — II część, 12.25 Prognoza
pogody, 12.30 Dziennik, 12.35 Ciao
Italia — III część, 13.25 Lotto,
13.30 Dziennik, 13.55 Trzy minu-
ty o... 14.00 „Zyjemy, addio Kl-
ra” — film włoski, w rol. g. Ali-
da Valli (II część), 15.25 Golf:
Open PGA, 16.00 Turyn: jazda
konna — Grand Prix Włoch,
16.40 Lekka atletyka — między-
narodowy mitting, 17.25 Siedem
dni w parlamencie, 18.00 Dzien-
nik, 18.10 Słowo i życie: Niedziela
Ewangelia, 18.25 „Polowanie
na Lwa” — 49. Festiwal Filmo-
wy Wenecja 92, 19.40 „Nos Kleo-
patry”, 19.50 Prognoza pogody,
20.00 Dziennik, 20.40 Wybory
Miss Włoch 1992 roku, 22.55
Dziennik, 23.10 Wydarzenia ty-
godnia, 24.00 Dziennik i progno-
za pogody, 0.30 „Niedokończony
utwór na pianole” — film pro-
dukcji radzieckiej, reż. Nikita
Michalkow, w rol. g. Elena So-
łowiej i Aleksander Kallagin, 2.10
Dziennik, 2.25 „Wielka parada”
— film USA (1925 — film niemy),
reż. King Vidor, w rol. g.
John Gilbert i Renee Adoree,
4.35 Dziennik, 4.45 „Oczy kotów”
— serial, odc. pt. „Miłosny
kod”, 5.35 Program rozrywkowy,

TV Katowice

SOBOTA

16.00, 18.00, 22.00 Aktualności
14.00 Trans World Sport 16.00 U-
bot — film USA 17.05 Studio Re-
gionalne 17.15 Redakcja Muzycz-
na przedstawia 18.30, 20.00 MTV
21.00 Sport w Trójce

RADIO

PR I

SOBOTA

Godz. 7.45 Konkurs. 8.00 Prze-
gląd prasy. 8.30 Reportaż. 9.00—
10.30 Cztery pory roku. 10.30 L.
Tolstoj „Anna Karenina”. 10.45
Śpiewający kompozytorzy. 11.05
Nowości z Waszyngtonu. 12.05 Z
kraju i ze świata. 12.30 Przegląd
prasy rolnej. 12.35 Radio kie-
rowców. 13.05 Radio „Relax”. 17.00
Radio Watykan. 17.15 Sport. 18.05
„Matsiakiowie”. 18.35 Notatnik
kulturalny. 18.40 Nie zapomnij
mnie. 19.00 Z kraju i ze świata.
19.30 Radio dzieciom — Supelek.
20.05 Muzyka. 20.12 Komunikaty
TS. 20.15 Koncert życzeń. 21.08 Przy
muzyce o sporcie. 22.15 Spotka-
nia jazzowe. 23.00 Dziennik. 23.30
Klasyki muzyki rozrywkowej —
G. Gershwin.

NIEDZIELA

7.30 Echa sportowej soboty. 7.35
Poranek w Iluzjonie. 8.05 Magazyn
włoski. 8.45 Muzyka dawnych
mistrzów. 9.00 Msza św. rzymsko-
katolicka. 10.00 Z życia Kościoła
katolickiego. 10.20 Muzyka organo-
wa. 10.30 Śpiewa M. Grechuta.
11.00 Zsymp — magazyn satyryczny.
11.30 Koncert chopinowski. 12.05 W
samo południe. 12.50 Przegląd ty-
godników. 13.00 Muzyka. 14.05 Dom
i my. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00
Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR:
„Radio taxi” — słuchowisko M.
Nurowskiej. 16.35 Śpiewają goście
Sopotu. 17.15 Reportaż. 17.40 Wier-
sze dla ciebie. 18.05 Sport. 18.15
Fantastyczny sklepik muzyczny.
19.00 Z kraju i ze świata. 19.30 Ra-
dio dzieciom „Zielona półnoka”.
20.05 Przy muzyce o sporcie. 20.55
Komunikaty TS. 21.05 W. Małcu-
żyński na estradach. 22.00 Teatr PR
„Jubilate” — słuchowisko H. Bar-
dziejewskiego. 23.00 Dziennik. 23.15
Świat — temat tygodnia. 23.30 Szan-
ujmy wspomnienia. 23.55 Wiersze
J. Kochanowskiego.

Radio Kraków

SOBOTA

Wiadomości co godzina przez ca-
łą dobę.
Autoserwis: 6.30, 8.30, 16.05, 23.00.
Sport: 8.05, 20.05.

5.00—9.00 Co niesie dzień. 9.05—
12.00 Radio w pantoflach — pro-
wadzi L. Drelinkiewicz, w tym o
9.20 B. Atxaga — „Obabakoak —
w poszukiwaniu ostatniego sło-
wa” — czyta T. Zięba: Kantorek
zamian; Kobieta krakowskiego
businessu; Poeta na portierni. 12.05
Szpunk — magazyn muzyczny
młodzieżowy. 12.30 Czacha Kraka
— program dla młodzieży. 13.05
„Kto za — kto przeciw” — repor-
taż D. Urbanik ze Świątnik Gór-

6.05 „W raju 1985” — Program
muzyczny.

NIEDZIELA

7.00 „W raju — 1985” — pro-
gram muzyczny, 7.35 „Ocalić pan-
dę” — film dokumentalny, 8.30
Banda Zecchino — program dla
dzieci, 10.55 Msza św., 11.55 Sło-
wo i życie — program religijny,
12.15 Zielona linia — magazyn
ekologiczny, 13.30 Dziennik, 14.00
Toto TV — gra telewizyjna, 14.15
„Pół żartem, pół serio” — kome-
dia USA, reż. Billy Wilder, w rol.
g. Marilyn Monroe, Tony Cur-
tis i Jack Lemmon, 16.20 „Tam i
z powrotem przez Beverly Hills”
— serial USA, odc. pt. „Mama,
zawsze mama”, 16.50 Zmiana boi-
ska — piłka nożna, 17.50 „Par-
szywa dwunastka” — serial USA,
odc. pt. „Misja w Danii”, 17.50
Program piłkarski, 18.00 Dziennik,
19.10 Piłka nożna — magazyn
90, minuta, 18.40 XIII Międzynar-
odowa Nagroda Dziennikarstwa:
prowadzi Milly Carlucci, 19.50
Prognoza pogody, 20.00 Dziennik,
20.40 „Strazacy” — film włoski,
reż. Neri Parenti, w rol. g. Paolo
Villaggio, Lino Banfi i Ricky
Tognazzi, 22.20 Niedziela sportowa,
23.00 Dziennik, 23.05 Niedziela
sportowa, 24.00 Wiadomości i pro-
gnoza pogody, 0.30 Monza: Grand
Prix Italia (Formula 1), 0.45 Tu-
ryn: zawody jeździeckie — Pre-
mio Marangoni, 1.00 Wenecja: Ten-
nis (Green Garden), 2.00 „Cala
ta noc” — film USA, reż. J. Cla-
ude Tramont, w rol. g. Barbara
Streisand, Gene Hackman i De-
nis Quaid, 3.40 „Oczy kotów” —
serial, odc. pt. „Oszukany oszust”,
4.30 „Serdeczny wrogowie” — se-
rial (odc. ostatni), 5.00 Program
rozrywkowy, 5.50 „Bracia Kara-
mazow” — serial włoski (odc. 4).

NIEDZIELA

16.00, 18.00, 22.00 Aktualności
12.15 Sacrum profanum 13.00 Te-
lefonada 16.05 Życie zaczyna się
po trzydziestce — film USA 17.00
Studio Regionalne 17.15, 20.00
MTV 18.30 Powtórka z krótkiego
metrażu 21.00 Sport w Trójce.

nych. 13.25 O filmie i muzyce fil-
mowej. 14.05 Audycja Instytutu
Kultury Francuskiej. 15.15 Anty-
stacja. 17.00 Co niesie dzień. 17.20
Rock Top. 18.05 Sport. 19.05 Cock-
tail party na Szlaku. 22.00 BBC.
23.20 Top-10 — lista przebojów ty-
godnika Billboard. 0.05—6.00 No-
cny Szlak — prowadzi Krzysztof
Kosiński.

NIEDZIELA

Wiadomości co godzina przez ca-
łą dobę (prócz 22.00 i 23.00).

Autoserwis: 8.30, 15.05, 23.00, 6.05
„Byli chłopcy byli...”, audycja w
opracowaniu A. Starca. 6.30 Ma-
gazyn niedzielny — prowadzi J.
Drużyńska, a w nim felietony, ko-
mentarze polityczne i o 8.05 Sport,
10.05 Rozmowy polityczne A. Sz-
stkiwicz. 10.25 Poranek z blue-
sem. 10.50 Prawdy nieoczywiste —
felieton o J. A. Kłoczkowskiego.
11.05 i 11.30 Polskie piosenki. 11.20
„Rynek” — reportaż M. Kowa-
lewskiego. 12.05 Magazyn kultural-
ny w opracowaniu J. Drużyńskiej
i G. Bernasika. 13.05 Szepcy, wrzaski
i oklaski. 14.05 Studio na Szla-
ku, w tym o 14.05 Amsterdam —
program E. Koniecznej i S. Mo-
krzyckiego. 15.10 „Barbara Strei-
send” — program J. Monasterskiej.
16.10 Akcja dla zdrowia — re-
portaż E. Gędek-Przybylskiej. 17.05
Nie tylko flamenco. 18.05 Między
wierszami. 18.20 Śpiewające instru-
menty. 18.45 Wokół miesięcznika
„Więź”; „800 dni Balcerowicza —
szok kontrolowany” — omawia E.
Konieczna. 19.05 Lista przebojów.
21.05 Aktualności sportowe. 21.30
Jazz z Krakowa i ze świata. 22.00
BBC. 23.05 Gwiazdy światowej wo-
kalistyki — J. Norman śpiewa pie-
śni Schuberta i Szumana. 1.05—5.00
Noćny Szlak Radia Kraków.

Radio RMF

SOBOTA

Serwisy informacyjne: w języku
polskim co godzina od 0.45; w je-
zyku angielskim: 8.25, 10.25, 14.00,
15.25, 17.25, 21.00; lokalny: 6.05, 11.05,
17.05, 21.25; motoryzacyjny: 7.05,
13.05, 16.05; walutowy: 10.05; me-
dyczny i książkowy: 18.25; Ameri-
can Top 40: 18.00; Meteo: 21.30,
Hyde Parki: 1.00. Całą dobę muzyka,
reportaż, informacje, konkursy.

NIEDZIELA

Serwisy informacyjne: w języku
polskim co godzina od 0.45; w je-
zyku angielskim: 21.00; motoryza-
cyjny: 9.05, 13.05, 16.05, 23.05; Ame-
rican Top 40: 12.00; muzyka z okla-
skami: 15.45; muzyczny magazyn
informacyjny: 17.00; Rock stars —
program stacji Westwood One:
20.00; lista przebojów Radia Lu-
xemburg: 23.00. Całą dobę muzyka,
informacje, reportaż, konkursy.

INFORMATOR MAŁOPOLSKI ■ INFORMATOR MAŁOPOLSKI ■ INFORMATOR MAŁOPOLSKI

12

WRZEŚNIA
SOBOTA

Gwidona, Radzimira

TEATRY

SOBOTA

MASZKARON - SCENA WIEŻA RATUSZOWA - 19.30: „Paryżanin”, BAGATELA - 11: „Ania z Zielonego Wzgórza”, 18: „Boya wina”, 20: „Nienawidzę”, TEATR 88 (Pałac Pugetów, Starowiślna) - 19: Bogusław Schaeffer „Tutam”, LUDOWY - SCENA NURT (os. Teatralne) - 19.15: „Wiedźma” (premiera), GROTESKA - 17: „Tomcio Paluszek” (dla dzieci).

NIEDZIELA

MASZKARON - SCENA WIEŻA RATUSZOWA - 19.30: „Paryżanin”, TEATRZYŚCIE OGRÓDKOWY „CHIMERY”, ul. św. Anny 3 (dla dzieci) - 12: „O lisie Witalisie”, BAGATELA - nieczynny, pozostałe teatry - jak w sobotę.

KINA

SOBOTA

Centrum Filmowe Graffiti kino WANDA: „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków” (USA b. o.) - 10, 11.30, 13.15, „Kolumb Odkrywca” (USA 12 l.) - 15.45, 18, „Błaszany bębenek” (RFN-Francja 18 l.) - 20.15.

APOLLO: „Związek przeschwieżonych serc” (USA 15 l.) - 16, 18, „Kolumb odkrywca” (USA 12 l.) - 20, KIJÓW: „Za horyzontem” (USA 15 l.) - 15.30, 18, 20.30, MIKRO: „Dziadek do orzechów” (pol. b.o.) - 16, „Przebudzenie” (USA 15 l.) - 18, „Pożegnanie jesieni” (pol. 18 l.) - 20.15, PASAŻ: „Wiecej zjada” (USA 15 l.) - 12, „Smród życia” (USA 15 l.) - 14, „Odnaleźć siebie” (USA 15 l.) - 16, „K-2” (USA 15 l.) - 18, „Na fali” (USA 15 l.) - 20.15, POD BARANAMI: „Przebudzenie” (USA 15 l.) - 14, „Uwierzyć w ducha” (USA 15 l.) - 16, „Dzika namiętność” (USA 18 l.) - 18, „Milczenie owiec” (USA 18 l.) - 20, SFINKS: „Syreny” (USA 15 l.) - 16, „Zimny jak głaz” (USA 15 l.) - 18, 20, ŚWIT (Duża sala): „Na fali” (USA 15 l.) - 16.15, „Hot shots” (USA 15 l.) - 18.30, „The Doors” (USA 15 l.) - 20, Mała sala - niecz. ŚWIATOWID - CENTRUM: „Wojownicze żółwie Ninja II” (USA b.o.) - 11, „Ciężka próba” (USA 15 l.) - 16, „Za horyzontem” (USA 15 l.) - 18, 20.15, TĘCZA: „Książę przypłyłów” (USA 15 l.) - 16.30, „Telma i Luiza” (USA 18 l.) - 18.45, UCIECHA: „Hot shots” (USA 15 l.)

- 16.15, „Bugsy” (USA 18 l.) - 18, 20.15, WARSZAWA: „Moja dziękczynna” (USA 12 l.) - 15.45, „Hot shots” (USA 12 l.) - 17.30, 19, 20.30, WOLNOŚĆ: „Orły Temidy” (USA 15 l.) - 15.30 (pożegnanie z filmem), „Stój, bo mamusia strzela” (USA 15 l.) - 17.30, 19, „Gladiator” (USA 18 l.) - 20.30, WRZOS: „Pocałunek przed śmiercią” (USA 18 l.) - 15.45, 19.30, „Good morning Vietnam” (USA 15 l.) - 17.30, ZWIĄZKOWIEC: „Robin Hood - książę złodziei” (USA 12 l.) - 13.30, „Mucha II” (USA 15 l.) - 16, „JFK” (USA 15 l.) - 18.

NIEDZIELA

TĘCZA: Zestaw bajek - 15, „Książę przypłyłów” (USA 15 l.) - 16, „Telma i Luiza” (USA 18 l.) - 18.15, WRZOS: Bajki (USA b.o.) - 12, „Pocałunek przed śmiercią” (USA 15 l.) - 15.45, 19.30, „Good morning Vietnam” (USA 15 l.) - 17.30, SFINKS: „Maria i Mirabela” (rum. b.o.) - 12, „Syreny” (USA 15 l.) - 16, „Zimny jak głaz” (USA 15 l.) - 18, 20. Pozostałe kina - jak w sobotę.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY KRÓLEWSKIE (10-15), MUZEUM KATEDRALNE (10-15), GROBY KRÓLEWSKIE - DZWON ZYGMUNTA (9-15), Wystawa „Wawel zaginiony” (10-15), GALERIA WAWEL ART: (Wzgórze Wawelskie) - „Baszta złodziejska” (czynna przez cały dzień), GALERIA „FARBIARNIA” (pl. Szczepański 2): Wyst. „Sławomir Lewczuk - obrazy powstałe w latach 1991-92” (10-19), MUZEUM TEATRU STAROEGO (Jagiellońska 1): czynne na godzinę przed spektaklem na Dużej Sali, MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Ojców): (10-15.30), MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): „Polska kultura ludowa” (10-15), Krakowska 46: Wyst. „W krajnie ceramiki” (10-15), MUZEUM PRZYRODNICZE PAN (Sławkowska 17): (10-14), MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Poselska 5): (niecz.), MUZEUM HISTORII ARMII KRAJOWEJ (Bosacka 13): (10-15), MUZEUM NARODOWE - SUKIENNICZE (10-15.30), MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO (Kanonicka 9): (10-15.30), KAMIENICA SZOŁAYSKICH (pl. Szczepański 9): (niecz.), MUZEUM XX CZARTORYSKICH (św. Jana 9): Wyst. „El Greco: Laokoon” - ze zbiorów Narodowej Galerii Sztuki w Waszyngtonie (10-15.30), MUZEUM CZARTORYSKICH - ARSENAŁ (Piłarska 8): „Francisco Goya: Cztery cykle graficzne” - ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie i „Drukarnia” Stanisława Polaka (1491-1500) ze zbiorów Biblioteki Czartoryskich (10-15.30), DOM JANA MATEJKI (Floriańska 41): (niecz.), GMACH GŁÓWNY (al. 3 Maja 1): Wyst. „Europa w exilibrisie”, MUZEUM HISTORYCZNE - BOŻNICA (Szeroka 24): Wyst. Anna Machecka Balersdorf „Wycinanka” -

K R A K Ó W

inspiracje sztuką żydowską (9-15.30), WIEŻA RATUSZOWA - Wyst. Jacek Sroka - „Malarstwo” (9-15.30) KRZYSZTOFORY (9-15.30), GALERIA TEATRALNA (Szpitalna 21): „Malarstwo i scenografia Anny Drozd” (9-15.30), MUZEUM FARMACJI AM (Floriańska 25) - wtorek 15-19, środa, czwartek, piątek 11-14.

WIELICZKA - ZAMEK ŻUPNY (8.30-14), MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH (8-18), KOPALNIA SOLI (8-18), MYŚLENICE - MDK (Świerczewskiego 14): (8-21), NIEPOŁOMICE - ZAMEK (Zamkowa 2): Wystawa: „Dzieje Zamku Królewskiego w Niepołomicach” (8-10).

Pozostałe nieczynne.

SZPITALA

SOBOTA
CHIRURGII OGÓLNEJ - Koperska 40, CHIRURGII URAZOWEJ - Koperska 19a, CHIRURGII DZIECIĘCEJ - Prądnicza 35, LARYNGOLOGICZNY, OKULISTYCZNY, UROLOGICZNY - Nowa Huta, Myślenice - Szpitalna 2, Proszowice - Koperska 2, inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA
CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ - Prądnicza 35, CHIRURGII DZIECIĘCEJ - Prokocim, LARYNGOLOGICZNY - Koperska 23a, OKULISTYCZNY - Koperska 38, UROLOGICZNY - Prądnicza 35, Myślenice - Szpitalna 2, Proszowice - Koperska 2, inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

POGOTOWIA

Łazarnia 14: 999 - wezwania do wypadków, zachorowania i przewozy: 22-29-99, Centrala: 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99, Rynek Podgórski: 56-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Piastowska 32, 35-39-99 Alarmowy: 33-39-80, Biało-prądnicza 8: 34-39-99, Skawina: 999, 76-14-44, Prokocim: Teligi: 55-59-99 Wieliczka: 78-12-89, 22-33-54, Alarmowy: 999, Myślenice: 999, Jerzmanowice: 384, 43, Niepołomice: 198, Iwanowice: 99, Kraszowice: 99, Podstacja Pogotowia Ratunkowego Siemnicki, tel.: 63 lub 67 - czynna całą dobę, Proszowice: 999, Zachorowania i przewozy: 86-21-35.

APTEKI

Długa 83, tel.: 33-42-90, Rakowicka 12, tel.: 21-04-42, Dobrego Pastora 67, tel.: 12-38-88, Centrum A, tel.: 44-17-36, II Pułk Lotniczego 15, tel. 48-33-98, Zakopiąńska 103, tel.: 66-59-77, Kazimierza Wielkiego 117, tel.: 37-44-01, al. Kasztanowa 25, tel.: 22-53-42, Skawina - Gio-

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMEM ALKOHOLOWYM: 56-46-80, czynny w godz. 15-20.
TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 56-24-24 - czynny w godz. 8-18.
TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRZYŻY OSOBISTE: 56-39-81, 8-15.
TELEFON ZAUFANIA (choroby weneryczne): 66-09-51, czynny 9-17 (oprócz sobót i niedziel).
OSRODEK INTERWENCJI KRZYŻOWEJ - bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych ul. Radziwiłłowska 8b, tel.: 21-92-82.

POMOC MEDYCZNA
INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11, czynna całą dobę.
DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, tel.: 55-56-64.
NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, tel.: 66-80-00, (9-21).
„MEDICUS” - domowe wizyty lekarzy specjalistów. Intoksikacja alkoholem, esperal, tel.: 11-97-24.
PRACOWNIA USG: jednodniowe terminy - os. Złota Jesień 7, tel.: 47-58-75.
„HIPOKRATES” - specjaliści, USG, cystoskopia, gastroscopia - ul. Rzeźnicza 22, tel.: 21-46-92.
„LEKARZ” - wizyty domowe pediatrów, codziennie: 8-22, tel.: 55-49-59.
„PEDIATRA” - wizyty, tel.: 55-76-98.

GABINET GASTROENTEROLOGII, ul. Żuławskiego 14/7 - konsultacje, USG, tel.: 33-14-75.
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHOROBYCH „HOSPICIUM” (ul. Centralna 26), tel.: 47-28-03 - czynne 10-14 - bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym terminalnie, zwłaszcza na choroby nowotworowe.
TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60, czynny w godz. 10-11.
OSRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW: tel. 22-28-11, czynny w godz. 15-17.
WETERYNARZ: 12-51-90.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA, drobne naprawy: 34-23-51, 34-04-70.

INFORMACJA O HANDLU I USŁUGACH
55-02-02 całodobowy
11-99-56 pon-pt. 8-20

Notowania walutowe

Przelicznik Banku PeKaO S.A. 11 września 1992 r.

| | | |
|-----------------|------------------|-------|
| Australia | 1 dolar | 0,79 |
| Austria | 100 szylingów | 9,72 |
| Belgia | 100 franków | 3,32 |
| Dania | 100 koron | 17,63 |
| Francja | 100 franków | 20,07 |
| Hiszpania | 100 peset | 1,05 |
| Holandia | 100 florenów | 60,65 |
| Japonia | 100 jenów | 0,77 |
| Kanada | 1 dolar | 0,50 |
| Liban | 100 funtów | 0,04 |
| Norwegia | 100 koron | 17,26 |
| Portugalia | 100 escudo | 0,78 |
| Niemcy | 100 marek | 68,83 |
| Szwajcaria | 100 franków szw. | 77,01 |
| Szwecja | 100 koron | 18,69 |
| Luksemburg | 100 franków | 3,33 |
| Turcja | 100 funtów | 0,01 |
| Wielka Brytania | 1 funt | 1,91 |
| Włochy | 1000 lirów | 0,39 |

Firma Handlowa A. A. Słońscy
Grodzka 50, tel. 21-14-29
Firma prowadzi kantor wymiany walut i komisj wyrobów jubilerskich.
Sprzedaż biletów Blura Podróż „Nočna Podróż” na trasie Kraków - Paryż - Kraków.

SZKOŁA NARCIARSKA
MKS „KROWODRZA”
ogłasza zapisy
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY w dniu 14 bm. o godz. 17.00 w Krakowskim Szkolnym Ośrodku Sportu przy ul. Powst. Warszaway

Radio Taxi „Lajkonik”
67-35-35
20% taniej
Usługi na telefon

NOWY SĄCZ

„AGAT” - Stary Sącz, Rynek 2, tel. 600-02 - poleca: artykuły papierniczne, szkolne biurowe, folie i litery samoprzylepne, rachunki bezkalkowe, zabawki, obuwie.
„BAJTEK” - firmowy sklep komputerowy Nowy Sącz, Sobieskiego 4: komputery PC AT 386/486, drukarki, Star, Epson, Selkosh, oprogramowanie, dyskiety, Commodore 64, Amiga 500, Atari 65 XE
„BOSFOR” - sklep, Nowy Sącz, Jagiellońska 10: koszule, kurtki jedwabne i inne, bardzo taniol - dresy, odzież skórzana, ceny konkurencyjne.
„BOWAND” - Agencja Szkoleniowa i Usług Sportowo-Turystycznych, Nowy Sącz Nawojowska 3, tel. 222-41 265-69: wyjazdy na basen do Rytra, nauka pływania, wycieczki sobotnio-niedzielne, szkoła tenisa, kursy językowe obcych, turystyka krajowa i zagraniczna.
„DOBERMAN” - Auto Serwis - Nowy Sącz, ul. Wincen-tego Pola 6, tel.: 209-17, proponuje: profesjonalne auto-alarmy - centralne zamki - znakowanie pojazdów
„DOMATOR” sklep Nowy Sącz ul. Kunegundy 18, tel. 222-21: farby belgijskiej firmy „Levis” z atestami zdrowotności - nietoksyczne, tapety kleje, akcesoria malarskie
„DOMATOR” sklep Nowy Sącz ul. Kunegundy 18 tel. 222-21: meble gotowe i na zamówienie elementy wystroju wnętrz.
Suknie ślubne firmy włoskiej „Loretta” oraz wszystko dla Pań! „EUROSTYL” Galeria Ubiory, Nowy Sącz, Rynek 16.
„FOTO-MIKRON”, Nowy Sącz, Jagiellońska 17a, Sobieskiego 22: usługi fotograficzne - odbitki w ciągu godziny - KODAK, FUJI - sprzedaż filmów i aparatów, fotoreportaże, wideofil-mowanie.
„GRAFFI” Agencja Reklamowa, Nowy Sącz, Rynek 3, tel. 216-16, wykonuje komputerowo w 160 kolorach folii: szyldy, reklam-y tabliczki nagrobkowe piaskowane (dowolna głębokość).
„HIT” Wypożyczalnia, Nowy Targ ul. Kolejowa 89, tel. 635-63 - oferuje 1000 tytułów - wszystkie lektury, stare i nowe filmy oraz sprzedaż kaset używanych - zapraszamy.
„IMAGE” Galeria, Nowy Sącz ul. Jagiellońska 7 (pasaż), Ubiory dla Pań! - niepowtarzalne lub krótkie serie. Bizuteria artystyczna i ceramika
Podhalańskie Towarzystwo Gospodarcze zaprasza na cotygodniowe spotkania we czwartki, o godz. 18, Nowy Targ, ul. Kon-federacji Tatrzańskiej 1a
Przedsiębiorstwo „EkoInstal” - poleca usługi w zakresie: gazownictwa, ciepłownictwa kompletacji, dostaw urządzeń Nowy Targ ul. Konfederacji Tatrzańskiej 1a
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe, Stary Sącz, ul. Kazimierza W. 9 oferuje okna i drzwi balkonowe z PCV (możliwość monta-żu) elektronarzędzia (KRESS BOSCH BLACK AND DECKER) - gwarancja + serwis (zniżka dla firm), artykuły elektryczne, ka-fle piecowe.
P.P.H.U. „ULIMEX”, Nowy Sącz, ul. Nawojowska 66, tel. 267-64 hurt-detal - atrakcyjne ceny - poleca: ubiory na każdą okazję dresy obuwie Przy zakupie z ogłoszeniem w „Dzienniku Polskiego” 5 proc. bonifikaty.

Warto wiedzieć

„TOPAZ”, Nowy Sącz Al. Batorego 81, tel. 226-53, poleca: artykuły papierniczne, szkolne biurowe, folie i litery samoprzylepne, rachunki bezkalkowe, zabawki, obuwie.
AGFA - FUJI - KODAK - KONICA. Hurtownia Materia-łów Fotograficznych „FOTO-PLUS”, Nowy Sącz, ul. Kraszew-skiego 8, tel. 232-80: aparaty, albumy, filmy, chemia, papiery - sprzedaż oraz usługi fotograficzne. Dystrybucja prasy zagranicz-nej. Hurt i detal. Sprawdź - będziesz zadowolony!
OKULISTYCZNY Gabinet Lekarski, Nowy Sącz, Rynek 12, tel. 232-34: komputerowe badanie wzroku, diagnozowanie i lecze-nie, soczewki kontaktowe Usługi optyczne na miejscu. Wtorki: 9-11, pozostałe dni: 15-17.
Zakład Stolarski, Józef Lasyk, Nowy Targ, ul. Ogrodowa 100, tel. 627-61: wykonuje meble regionalne i projekty wnętrz.
Zakład Slusarsko-Mechaniczny P.P.H.U. „STAMAR”, 34-400 No-wy Targ, ul. Słoneczna 1, tel. 670-39, wykonuje: energooszczędne, dwukomorowe kotły c.o., bojlerzy różnych typów i inne usługi ślu-sarskie.
Zakład Usługowy Tępienia Owadów, Ewa Błażej, Jamnica 25, Nowy Sącz tel. 269-16, 267-23, wykonuje usługi jako jedyny w Polsce sposobem gazowym - aparaturą i środkami produkcji francuskiej: tępienie karaluchów, pluskwów, mrówek faraonek oraz odszczurzanie Usługi wykonujemy szybko i solidnie.
Sklep Chemiczny, Nowy Sącz, ul. Matejki 15a, tel.: 232-48: dachówka bitumiczna kanadyjska, impregnaty, farba na powie-rzchnie ocynkowane, farby suche i cementowe, wykładziny po-dłogowe, płytki ceramiczne.
Podatkowe Biuro Rachunkowe, Nowy Targ, ul. Bolesława Wstydlidwego 12a, tel.: 634-82: doradztwo podatkowe, prowadzenie ksiąg podatkowych i handlowych, przygotowanie deklaracji i zeznań podatkowych oraz inne czynności związane z prowadzeniem dzia-łalności gospodarczej.
Zakład Krawiecki „MINERWA”, Nowy Targ, ul. Bolesława Wstydlidwego 12a, tel. 634-82: poleca usługi w zakresie krawiectwa lekkiego, wykonujemy również poprawki i przeróbki, szycemy dla osób o nietypowej figurze.
Bioenergoterapeuta WIERA DIATŁOWA skutecznie leczy choroby: układu oddechowego, nerwowego, pokarmowego, krą-żenia, moczowego, choroby tarczycy, kobiece, alergię, wady słuchu, wzroku i wymowy, bezsenność i inne. Nowy Sącz, ul. Nawojowska 3, pon.-piątek, 10-14 (os. Milenium, Klub „Piast”).

F.H.U. s.c. „EUREKA” - Tarnów, ul. Czerwona 4; Urszu-lańska 9, tel. 33-17-18, oferuje: sprzęt audio-video, komputery, zestawy anten satelitarne, galanterię elektroniczną i inne. Sprzedaż na raty bez poręczycieli. Zapraszamy miłych klien-tów.
ZAKŁAD ŚLUSARSKI w Koszycach Wielkich 212, tel. 34-08-85, poleca GARAZE BLASZAKI 3x5 i inne rozmiary z blachy ocynkowanej. Możliwy transport i montaż.
„HYDRO-STAL”, Ilkowice 149, tel. 45-11-60, oferuje: agre-gaty prądowocze, wanny żeliwne, komplety hydroforowe, pom-py głębinowe i do c.o.
AGENCJA REKLAMOWA „STOPKA” - Tarnów, ul. Kościu-szki 28, tel. 21-42-74 oferuje: kampanie reklamowe oraz plan-sze, szyldy, reklamę na autobusach i samochodach.
„BANK INFORMACJI” dla wszystkich i o wszystkim - Tarnów, ul. Kościuszki 28, tel. 21-42-74, w godz. 8-20
„POLSEVEN” - hurtownia spożywcza, Tarnów, ul. No-wodąbrowska 53, tel. 22-23-07 i 21-34-78, oferuje art spożywcze, słodycze „Goplany”, wyroby „Winiar” napoje, piwo, kosmetyki „INTER FRAGRANCES” na naturalnych składnikach i zach-technologii (jedyny przedstawiciel tej firmy).
SKLEP SPOŻYWCZY „SUPERMARKET - 24 GODZINY” w Tarnowie, ul. Słoneczna - jedyny sklep, który codziennie zaprasza na zakupy przez całą dobę.
WYDAWNICTWO „COMDRUK”, Tarnów, ul. Jagiełły 44, tel. 34-00-34, przyjmuje zlecenia na opracowanie i druk: ksią-żek, gazet, papierów firmowych, ulotek reklamowych, wizytów-kek, zaproszeń, etykiet i prac dyplomatycznych.
HURTOWNIA „ELAN-VITAL” - Tarnów, ul. Hodowlana 6, tel. 21-24-81 wew. 506, zaprasza w godz. 8-15 i oferuje: odzież roboczą i ochronną, ubrania typu szwedzkiego, nagrzew-nice itp.
SKLEP I HURTOWNIA S.A. „DIORA”, ul. Drużbackiej 4 w Tarnowie, tel. 21-29-56, oferuje sprzęt RTV i TV SAT. Sklep prowadzi sprzedaż ratalną. Hurtownia udziela bonifikat.

BOCHNIA

SKLEP AUTO-CZĘŚCI (blachy, tłumiki, zderzaki) - Ser-wis (FORD, OPEL, VW, AUDI) - „KEMA”, Bochnia, ul. Pro-szówki 21, tel. 296-50.
„POWER” - Bochnia-Zalesie Dolne 51, tel./fax 257-87, ofe-ruje usługi ogólnobudowlane (układanie, cyklinowanie, lakiero-wanie, woskowanie).
SALON MEBLOWY - Bochnia, ul. Partyzantów 2, tel. 221-00 wew. 59.
USŁUGI TRANSPORTOWE, sprzedaż paliwa i opału - Bochnia, ul. Partyzantów, STW, tel. 246-56 do godz. 15.
FONOREKLAMA - reklamujemy radiowozami na terenie Polski południowej. Obsługujemy komputerowa orkiestra Jed-noosobowa - przyjęcia i dancingi Bochnia, tel. (0-197) 245-79.

TARNÓW

HURTOWNIA „AMPLI” - materiały elektroinstalacyjne. Tarnów, ul. Hodowlana 6, tel. 22-38-38, w godz. 8-16.

